



Stawomir Kalbarczyk

ARMIA ANDERSA W ZSRS 1941-1942

Niespełnione braterstwo broni z Armią Czerwoną



Armia Andersa w ZSRS 1941–1942

**Niespełnione braterstwo broni
z Armią Czerwoną**

Seria „Biblioteka Biuletynu IPN”, tom 6

Sławomir Kalbarczyk

Armia Andersa w ZSRS 1941–1942

Niespełnione braterstwo broni
z Armią Czerwoną



Warszawa 2020

Seria „Biblioteka Biuletynu IPN”

Redakcja serii: Jan M. Ruman, Romuald Niedzielko

Tom 6

Recenzent: dr Daniel Kores

Redakcja: Anna Zechenter,
współpraca Beata Stadryniak-Saracyn i Romuald Niedzielko

Opracowanie graficzne mapy:
Katarzyna Dziedzic-Boboli

Indeksy: Anna Zechenter

Projekt okładki i łamanie:
Katarzyna Dziedzic-Boboli

Na okładce: generał Władysław Anders

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni
przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2020

ISBN: 978-83-8376-962-2

Zapraszamy
ipn.gov.pl
ksiegarniaipn.pl

SPIS TREŚCI

O historiografii Armii Andersa – słów kilka	9
Rozdział 1. Armii Polskiej w ZSRS geneza i początki (czerwiec 1940 – sierpień 1941)	14
Rozdział 2. Plany przesunięcia wojsk polskich na Kaukaz i ewakuacji do Iranu (sierpień – listopad 1941)	45
Rozdział 3. Armia zostaje w Związku Sowieckim i... częściowo go opuszcza (grudzień 1941 – kwiecień 1942)	74
Rozdział 4. Ostateczna ewakuacja wojsk polskich z Rosji do Iranu (kwiecień – sierpień 1942)	109
Zakończenie, czyli polityka versus historia	155
Wykaz skrótów	165
Bibliografia	166
Indeks osób	172
Indeks miejscowości	175



**Dowództwo Armii
Polskiej w ZSRS
18 VIII – 2 IX 1941**



MOSKWA



ZSRS

ARMIA POLSKA w ZSRS 1941-1942

- Miejsca formowania oddziałów Armii Polskiej w ZSRS
- Dowództwa Armii Polskiej w ZSRS
- ➔ Trasy translokacji Armii Polskiej
- 🚚 🚛 Ważniejsze miejsca walk państw Osi z wojskami brytyjskimi w Afryce Północnej
- Najdalszy zasięg okupacji niemieckiej



„[...] opowiedzieć, jak to właściwie było”.

Leopold von Ranke, dziewiętnastowieczny

historyk niemiecki o zadaniach historiografii.

O historiografii Armii Andersa – słów kilka

Dzieje Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS, popularnie zwanych Armią Andersa – od nazwiska ich dowódcy, gen. Władysława Andersa – są pełne paradoksów. Czyż nie jest bowiem paradoksem, że armia ta, która miała walczyć przeciwko Niemcom ramię w ramię z siłami zbrojnymi Związku Sowieckiego, powstała z ludzi, których w okresie sowieckiej okupacji wschodnich ziem Polski, czyli od września do lipca 1941 roku, władze ZSRS uważały za swych zaprzysięgłych wrogów i represjonowały, deportując, osadzając w więzieniach i wywożąc do łagrów? Na skutek odwrócenia przymierzy, spowodowanego inwazją III Rzeszy na Związek Sowiecki, mieli oni stać się z dnia na dzień sojusznikami państwa, które ich tak okrutnie prześladowało. Czyż nie jest także paradoksem, że Armia Polska miała bić się wspólnie z armią państwa, które – aczkolwiek wyparte z ziem wschodnich Rzeczypospolitej przez Niemców – upierało się, że ziemie te nadal należą do niego? Innymi słowy: kwestionowało wschodnią granicę swego sojusznika? I czy nie za paradoks należy uznać fakt, że w ciągu roku stacjonowania Armii Polskiej na terytorium sowieckim udało się uzbroić tylko jedną dywizję wchodzącą w jej skład – a i to nie w pełni?

Niewątpliwie jednak największym paradoksem w dziejach tej formacji jest fakt, że zamiast trafić na front wschodni opuściła ona Związek Sowiecki i znalazła się

w Iranie. Oznaczało to, że polsko-sowiecki sojusz wojskowy nie został spełniony, czyli nie doszło do polsko-sowieckiego braterstwa broni. W związku z tym pojawia się pytanie: dlaczego tak się stało? Pozostawmy na boku, przynajmniej na razie, pytanie o sens i perspektywy wspólnej walki z państwem, które, jak już wspomniano, chciało zawłaszczyć połowę terytorium swego sojusznika – i wcale się z tym nie kryło. Samo pytanie o przyczyny niespełnienia sojuszu polsko-sowieckiego jest bowiem wystarczająco frapujące. Postaramy się na nie odpowiedzieć z maksymalną wiarygodnością.

Trudno omówić tu szczegółowo stan badań nad Armią Polską w ZSRS. Ujmując zatem rzecz bardzo ogólnie, przychodzi stwierdzić, że nie przedstawia się on zadowalająco, mimo iż dysponujemy dwiema monografiami tej formacji: starszą autorstwa Piotra Żaronia¹ i nowszą pióra Zbigniewa Wawra². Podstawową słabością obu jest niezgodne z rzeczywistością przedstawienie kluczowego momentu w historii tej armii, którym była jej ewakuacja z ZSRS do Iranu. W pracach tych, a także we wszystkich innych publikacjach naukowych odnoszących się do wspomnianego wydarzenia, wydawnictw o charakterze podręcznikowym nie wspominając³, przedstawiana jest ona jako rezultat brytyjskich nacisków na władze sowieckie, które skutkowały wyrażeniem przez Stalina zgody na wyjście wojsk polskich z Rosji. W takim ujęciu fakt ten przedstawiany jest jako wynik zbieżności interesów Wielkiej Brytanii, dążącej do wzmocnienia polskimi żołnierzami terenu Środkowego Wschodu, oraz Związku Sowieckiego, któremu brytyjskie zamysły odpowiadały z tego względu, że coraz intensywniej zmierzał on do pozbycia się ze swojego terytorium Wojska Polskiego jako formacji podporządkowanej prawowitym władzom Rzeczypospolitej.

Upatrując w Brytyjczykach i Rosjanach siłę sprawczą ewakuacji, niektórzy badacze dokonują swoistej demitologizacji wersji, zgodnie z którą głównym „sprawcą” wyjścia armii z ZSRS był gen. Anders⁴. Autor tej książki podziela pogląd, że to nie wola

¹ P. Żaroń, *Armia Andersa*, Toruń 1996.

² Z. Wawer, *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.

³ Zob. np.: W. Bonusiak, *Polska podczas II wojny światowej*, Rzeszów 1999, s. 230; Cz. Brzoza, *Polska w czasach niepodległości i drugiej wojny światowej (1918–1945)*, Kraków 2001, s. 320; A. Friszke, *Polska. Losy państwa i narodu 1939–1989*, Warszawa 2003, s. 57.

⁴ Zob.: J. Pietrzak, *Ewakuacja armii gen. Władysława Andersa ze Związku Radzieckiego w 1942 r.*, [w:] *Wojsko Polskie na Wschodzie w latach II wojny światowej. Refleksje historyczne wywołane siedemdziesiątą rocznicą bitwy pod Lenino*, praca zbiorowa, red. B. Szubtarska, Piotrków Trybunalski 2015, s. 71. Zob. też: J. Pietrzak, *Wojenne decyzje gen. Władysława Andersa. Przyczynek do dyskusji*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2012, nr 36, s. 91.

generała przesądziła o wyprowadzeniu wojsk polskich z Rosji – wbrew wersji, jaką przedstawił on w swych znanych wspomnieniach⁵. Uważa jednak, że takim samym mitem jest konkurencyjna teza, że ZSRS i Wielka Brytania same zdecydowały o ich ewakuacji – za plecami rządu RP na uchodźstwie.

Tyle, jeśli chodzi o historiografię polską. Co się zaś tyczy rosyjskiej, trzeba skonstatować, że powieliła ona wersję o Brytyjczykach jako tych, którzy swoimi naciskami spowodowali opuszczenie Rosji przez Wojsko Polskie⁶ – jeżeli nie „reanimuje” tezy stalinowskiej propagandy głoszącej, że Anders i jego żołnierze po prostu uciekli do Iranu, bo nie chcieli się bić z Niemcami. Najświeższy przykład fałszywego prezentowania okoliczności wyjścia wojsk polskich z ZSRS stanowi praca Jurija Iwanowa z 2018 roku o stosunkach polsko-rosyjskich w latach 1914–1945 – notabene firmowana przez Centrum Polsko-Rosyjskiego Dialogu i Porozumienia – której autor stwierdza, że Armia Andersa opuściła ZSRS, ponieważ władze polskie obawiały się, że w przypadku skierowania jej na front wschodni poniesie tam ciężkie straty⁷. A w ogóle – twierdzi Iwanow – rząd polski od początku myślał o wyprowadzeniu wojsk polskich z ZSRS, były mu one bowiem potrzebne nie do walki ramię w ramię z Armią Czerwoną, lecz do zdobycia władzy w Polsce. Wszystko to prowadzi autora do wniosku – a właściwie oskarżenia, że ewakuując armię, władze polskie złamały umowy o współpracy, podpisane w lipcu i sierpniu 1941 roku ze Związkiem Sowieckim⁸. Problem w tym, że powyższe zarzuty nie są w żaden sposób udokumentowane. To wyrzuca je poza nawias nauki i lokuje w sferze ufryzowanej nauczony dyskurs propagandy, która ani „dialogowi”, ani tym bardziej „porozumieniu” nie służy.

Także brytyjskie dziejopisarstwo nie dorobiło się monograficznego ujęcia losów wojsk polskich w Związku Sowieckim w latach 1941–1942. Opracowanie Harveya Sarnera *General Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego* (Poznań 1997) jest – jak zresztą jasno wynika z jego tytułu – zakrojone szerzej i tylko w części dotyczy interesującego nas zagadnienia. Z tego względu nie znajdziemy w nim głębszej analizy tematu.

⁵ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959.

⁶ Zob. np.: W. Markow, *Polskaja armija w SSSR*, [w:] *Polskomu woinstwu iz armii gienierala Andiersa poswiaszczajetsia...*, Orienburg 2001, s. 57 oraz I. Jaźborowskaja, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom w sowietskopoljskich i rossijskopoljskich odnoszenijach*, Moskwa 2009, s. 158.

⁷ J. Iwanow, *Oczerki istorii rossijsko (sowietskopoljskich) odnoszenij w dokumentach 1914–1945*, Moskwa 2018, s. 251.

⁸ Tamże, s. 252.

Szkicowe, niekiedy wręcz pobieżne (pominięcie kwestii wyjścia armii z ZSRS) i niewolne od poważnych błędów ujęcie historii wojsk polskich w Rosji znaleźć możemy w książce Evana McGilvraya *Polski rząd na uchodźstwie* (Warszawa 2011). Bardzo zdawkowo zagadnienie to omawia również Martin Williams w niedawnej publikacji *From Warsaw to Rome. General Anders' Exiled Polish Army in the Second World War* (Barnsley 2017), choć trzeba przyznać, że znaleźć w niej można odwołania do niewykorzystywanych dotychczas dokumentów brytyjskich. Jej fundamentalną słabością jest całkowite pominięcie źródeł sowieckich, bez których nie sposób stworzyć wiarygodnej wersji dziejów Armii Polskiej w ZSRS.

Podobnie rzecz ma się z historiografią amerykańską. Trzeba tu jednak odnotować *The Strange Allies. The United States and Poland, 1941–1945* Richarda C. Lukasa (Knoxville 1978), a przede wszystkim pracę *Poland's Place in Europe. General Sikorski and the Origin of The Oder-Neisse Line, 1939–1943* Sarah Meiklejohn Terry (Princeton 1983). Ta ostatnia – choć zasadniczo poświęcona innej problematyce – zawiera wiele interesujących, nieobecnych w innych wydawnictwach informacji o Armii Polskiej w ZSRS.

I na koniec informacja o historiografii francuskiej. Również ona nie dysponuje obecnie monografią wojsk gen. Andersa w Rosji, niemniej jednak wymienić należy tytuł *Beria. Oprawca bez skazy* Françoise Thom (Warszawa 2016), której jeden z rozdziałów został w całości poświęcony Armii Polskiej w Związku Sowieckim (*Beria i polska armia generała Andersa*). Doceniając fakt, że autorka w ogóle wyodrębniła ten wątek, nie sposób nie zauważyć, że podała liczne mijające się z prawdą informacje. Dotyczą one kluczowych momentów, takich jak inicjatywa przeniesienia polskich wojsk na Kaukaz (autorka błędnie utrzymuje, że to Polacy, nie zaś Brytyjczycy, wystąpili z tym pomysłem), rozmowy Winstona Churchilla z Wiaczesławem Mołotowem w maju 1942 roku w Londynie, podczas których brytyjski premier rzekomo zaproponował ostateczną ewakuację wojsk polskich z Rosji, czy wreszcie przyczyny tej ewakuacji (twierdzenie, że spowodowały ją „naciski brytyjskie” na władze sowieckie).

Książki popularnonaukowe poświęcone Armii Andersa, z których wymienić należy te autorstwa Kacpra Śledzińskiego *Wyklęta Armia. Odyseja żołnierzy Andersa* (Kraków 2017) i Normana Daviesa *Szlak nadziei. Armia Andersa. Marsz przez trzy kontynenty* (Warszawa 2015) powielają wyżej przedstawione ustalenia – z mitem o brytyjskim albo brytyjsko-sowieckim sprawstwie ewakuacji wojsk polskich na czele.

Prezentowana pozycja ma charakter popularnonaukowy, co nie znaczy, że nie zawiera nowych ustaleń i stanowi proste uprzyśtępnienie aktualnego stanu wiedzy naukowej. Można by rzec, że jest wprost przeciwnie. W wielu kwestiach poddaje ona rewizji utrwalone poglądy, wprowadza nowe źródła i fakty, a także interpretacje. W szczególności proponuje nowe spojrzenie na przyczyny, dla których Wojsko Polskie opuściło terytorium Związku Sowieckiego i znalazło się w Iranie. Ma to swoje znaczenie: zgodzić się bowiem można z opinią Jacka Pietrzaka⁹, że wyprowadzenie wojsk polskich do Iranu w 1942 roku było jednym z ważniejszych wydarzeń w dziejach Polski okresu II wojny światowej.

Podtytuł jednoznacznie wskazuje, że nie jest to integralna historia Armii Polskiej w ZSRS. Pewne kwestie, np. natury organizacyjnej, zostały zasadniczo pominięte, ponieważ głównym celem autora jest ukazanie splotu okoliczności, które sprawiły, że polsko-sowiecki sojusz wojskowy, zapoczątkowany układem Sikorski-Majski z 30 lipca 1941 roku, okazał się sojuszem niespełnionym, nie doprowadził bowiem do polsko-sowieckiego braterstwa broni, oraz próba udzielenia odpowiedzi na pytanie, czy można mówić o czyjejs „winie” za taki właśnie obrót spraw. Rekonstruując polityczno-dyplomatyczny aspekt losów wojsk polskich w Rosji w latach 1941–1942, starałem się opierać przede wszystkim na dokumentach z epoki, w mniejszym stopniu odwołując się do literatury przedmiotu czy wspomnień. Ten dość restrykcyjny „powrót do źródeł” uzasadniony był „przeinterpretowaniem” omawianej problematyki, które zaciemniło rzeczywisty przebieg wydarzeń. Czy oparta na takich zasadach rekonstrukcja procesu historycznego wypadła przekonująco? Odpowiedź na to pytanie pozostawiam Czytelnikom.

I ostatnia uwaga tytułem wstępu: konstruując narrację, starałem się unikać bezpośredniej, a w każdym razie zbyt częstej polemiki z informacjami czy opiniami występującymi w pracach naukowych czy wspomnieniach, które, w mojej opinii, nie wytrzymują konfrontacji z wymową źródeł. Polemika z tego typu tezami, po pierwsze, zajęłaby zbyt wiele miejsca, a po wtóre, winna się znaleźć w publikacji ściśle naukowej, nie zaś w niniejszej, która za swój zasadniczy cel stawia sobie popularyzację wiedzy, choć niepozbawiona jest pewnych ambicji do ukształtowania jej na nowo.

⁹ J. Pietrzak, *Ewakuacja armii gen. Władysława Andersa...*, s. 51.

Rozdział 1

Armii Polskiej w ZSRS geneza i początki (czerwiec 1940 – sierpień 1941)

Falstart, czyli historia pewnego memoriału

Pomysł stworzenia Armii Polskiej w ZSRS, podporządkowanej rządowi RP na uchodźstwie i przeznaczonej do walki z Niemcami, narodzić się miał – jak się powszechnie przyjmuje – w połowie 1940 roku w najwyższych kręgach władzy Związku Sowieckiego. Wskazywany moment budzi jednak z punktu spore wątpliwości: wszak od agresji 17 września 1939 roku ZSRS nie uznawał ani istnienia Polski, ani jej władz. Jeśli po tej dacie władze sowieckie w ogóle mówiły o Polsce, to tylko i wyłącznie jako o „byłej” Polsce. Przekreślały też możliwość istnienia tego państwa w przyszłości. Władimir Mołotow, przewodniczący Rady Komisarzy Ludowych i ludowy komisarz spraw zagranicznych Związku Sowieckiego w jednej osobie, w słynnym przemówieniu wygłoszonym 31 października 1939 roku w Radzie Najwyższej ZSRS autorytatywnie stwierdził, że o odbudowie „starej Polski” nie może być nawet mowy.

Kiedy sowiecka inicjatywa miała ujrzyć światło dzienne, państwo Stalina znajdowało się w sojuszu z Niemcami, z którym wiązały je: układ o nieagresji z 23 sierpnia 1939 roku oraz układ o przyjaźni i granicy z 28 września tegoż roku. Jesienią 1939 roku zarówno Stalin, jak i Mołotow występowali w roli adwokatów Hitlera, głosząc, że Anglia i Francja „napadły” na Niemcy i prowadzą wojnę, i to wcale nie o odbudowę Polski czy zwycięstwo demokracji, ale o panowanie nad światem – są to bowiem mocarstwa kolonialne. One zatem, a nie III Rzesza, są agresorami.

Józef Stalin (właśc. Josif Dżugaszwili), (1879–1953), fot. 1942 r.

Sowiecki działacz partyjny i państwowy. Od 1919 r. członek Biura Politycznego KC WKP(b); od 1922 r. jej sekretarz generalny. W maju 1941 r. objął stanowisko przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych ZSRS (na stanowisku szefa rządu pozostawał do 4 września 1945 r.). Od 30 czerwca 1941 r. przewodniczący Państwowego Komitetu Obrony, a od 8 sierpnia tego roku Naczelnny Wódz Sił Zbrojnych ZSRS. Jako dysponujący nieograniczoną władzą dyktator Związku Sowieckiego miał udział we wszystkich ważnych decyzjach dotyczących losów Armii Polskiej w ZSRS. Fot. Wikimedia Commons



Wiaczesław Mołotow (1890–1986), fot. listopad 1940 r.

Sowiecki działacz partyjny, polityk i dyplomata. Prawa ręka Stalina, zwłaszcza w dziedzinie polityki zagranicznej. W latach 1929–1957 członek Biura Politycznego KC WKP(b). Jako ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS wiele razy omawiał kwestie związane z Armią Polską w Związku Sowieckim z przedstawicielami innych państw, m.in. z brytyjskim premierem Winstonem Churchillem i polskim ambasadorem w ZSRS prof. Stanisławem Kotem.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Zawsze można, oczywiście, powiedzieć, że polityka ma to do siebie, iż dopuszcza możliwość nagłych zwrotów i zaskakujących reorientacji, a pojęcie odwrócenia sojuszy najlepiej zjawisko to ilustruje.

Wedle omawianej tu wersji wydarzeń, moment pojawienia się sowieckiej inicjatywy nie był przypadkowy. W czerwcu 1940 roku Francja, uważana dotychczas za największą potęgę w Europie, poniosła druzgocącą klęskę. Jej miejsce zajęły triumfujące Niemcy. Mogło się zatem wydawać, że sytuacja rozwija się po myśli sowieckiego kierownictwa: sprzymierzone państwo odniosło niebawomy sukces, gromiąc jednego z „agresorów” wojennych – Francję. Problem w tym, że Stalin wcale nie uważał III Rzeszy za prawdziwego sojusznika. Prowadził z Hitlerem sprytną grę, której stawką było – ni mniej, ni więcej – panowanie nad światem. W rozumieniu sowieckiego dyktatora wojna toczona przez Niemcy wiodła do destrukcji świata kapitalistycznego, a elementami tego świata były dla niego zarówno mocarstwa zachodnie, jak i państwo Hitlera. Wojnę kapitalistycznych potęg należało ze wszystkich sił podsycać. W czasie narady na Kremlu 7 września 1939 roku Stalin sformułował to w cyniczny sposób: „Możemy – tłumaczył swym najbliższym współpracownikom – manewrować, wygrywać jedną stronę przeciwko drugiej, tak aby jeszcze mocniej wodziły się za łby”¹⁰.

Historykom niełatwo jest zrekonstruować okoliczności narodzin projektu utworzenia polskiej formacji w Związku Sowieckim w połowie 1940 roku, a wszystko, co na ten temat wiemy, wygląda na przysłowiowy wierzchołek góry lodowej. Projekt wypłynął miał w końcowej fazie wojny francusko-niemieckiej, 19 czerwca 1940 roku w Londynie. Był to drugi dzień pobytu w stolicy Zjednoczonego Królestwa gen. Władysława Sikorskiego, polskiego premiera i Naczelnego Wodza, który przybył tam, by spotkać się z szefem brytyjskiego rządu Winstonem Churchillem.

Władysław Sikorski (1881–1943), fot. 1940–1943, Londyn

Polski polityk i wojskowy. Od 30 września 1939 r. premier rządu RP, a od 7 listopada 1939 r. Naczelnny Wódz PSZ. Wywierał znaczący wpływ na losy Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim, poważnie ograniczany przez siły, nad którymi Sikorski nie sprawował kontroli (np. gen. Władysławem Andersem). Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

¹⁰ *Geneza paktu Hitler–Stalin. Fakty i propaganda*, red. B. Musiał, J. Szumski, Warszawa 2012, s. 194.



Z samego rana Sikorski zamówił u londyńskiego korespondenta Polskiej Agencji Telegraficznej Stefana Litauera projekt memoriału obrazującego stosunek Polski do Związku Sowieckiego i w południe wręczyć go miał Churchillowi. Litauer, postać tajemnicza, był w latach trzydziestych admiratorem polityki zagranicznej Józefa Becka, by po powstaniu rządu Sikorskiego zmienić front i stać się jej zajadłym krytykiem, co pozwoliło mu zdobyć zaufanie szefa nowego rządu. W Londynie utrzymywał bardzo bliskie kontakty z brytyjskim resortem spraw zagranicznych i – nie mniej bliskie, choć raczej nie natury agenturalnej – z sowiecką ambasadą w Wielkiej Brytanii¹¹. W połowie czerwca 1940 roku Litauer spotkał się z Andrew Rothsteinem, sowieckim agentem w Londynie, oficjalnie brytyjskim korespondentem agencji TASS. Rothstein sugerował możliwość wykorzystania polskiego wyszkolonego żołnierza w przypadku wojny sowiecko-niemieckiej. Deklarował gotowość szerokiego kompromisu ZSRS z Polską, zaznaczając jednak, że nie może on oznaczać powrotu do granicy ryskiej.

Zgodnie z tą wersją powstania memoriału przyjmuje się za oczywiste, że działania Rothsteina inspirowała sama „góra” sowieckiego państwa, bowiem ściśle hierarchiczna struktura ZSRS wykluczała jakiegokolwiek samodzielne inicjatywy. Powody podjęcia przez najwyższe czynniki Związku Sowieckiego opisanej akcji wynikać miały z obawy, że po pokonaniu Francji Niemcy mogą wziąć na cel ZSRS. Potencjalny atak niemiecki nakazywał szukanie sojusznika w Polsce, co mogło wynikać także z faktu, że w hipotetycznych planach wojny z Niemcami z sierpnia 1940 roku Sowietom kluczową rolę przypisywali ziemiom polskim zajęтым przez III Rzeszę. Zgodnie z tymi planami, Armia Czerwona miała uderzyć na zgrupowania wojsk niemieckich w okolicach Warszawy, Dębłina, Lublina, Hrubieszowa, Tomaszowa Lubelskiego i Sandomierza, niszcząc jednocześnie formacje przeciwnika na terenie Prus Wschodnich.

Dowiedziawszy się o rozmowie Litauera z Rothsteinem, Sikorski polecił temu pierwszemu przygotowanie wspomnianego już memorandum, które zostało mu dostarczone godzinę przed spotkaniem z premierem Churchillem. Napisane niewątpliwie pod dyktando Rothsteina, przewidywało m.in. wyrażenie przez rząd polski zgody na pewne zmiany polsko-sowieckiej granicy w zamian za współpracę z władzami ZSRS przy tworzeniu polskiej armii przeznaczonej do walki z Niemcami.

¹¹ Szerzej na temat S. Litauera zob.: W. Materski, *Stefan Litauer. Przyczynek do biografii*, „Dzieje Najnowsze” 2011, nr 2.





Winston Churchill (1874–1965), fot. 30 grudnia 1941 r.

Brytyjski polityk i wojskowy. Od 10 maja 1940 r. premier rządu Wielkiej Brytanii. Od chwili powstania Armii Polskiej w ZSRS niezmiernie zainteresowany jej losami, starał się wpływać na rozmieszczenie polskich żołnierzy jak najbliżej wojsk brytyjskich w Iranie. Wysunął projekt czasowej ewakuacji Wojska Polskiego do tego kraju, przyjęty z entuzjazmem przez premiera i Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, zarzucony jednak w trakcie wizyty gen. Sikorskiego w ZSRS w grudniu 1941 r. z uwagi na niechęć Stalina do tego rozwiązania. Chociaż brytyjski premier nie podejmował później swojej koncepcji, właśnie jemu przypisuje się kluczową rolę w wyprowadzeniu wojsk polskich z ZSRS do Iranu.

Fot. Yousuf Karsh/Wikimedia Commons

Sikorski nie był zadowolony z wymowy dokumentu – dyskwalifikowały go sowieckie żądania terytorialne, na które ani myślał się godzić. Powiedział zatem towarzyszącemu mu polskiemu ambasadorowi w Wielkiej Brytanii Edwardowi Raczyńskiemu, że Litauer nie zrozumiał jego instrukcji, i nakazał memoriał natychmiast przeformułować. Raczyńskiemu nie udało się tego zrobić przed spotkaniem z Churchillem, wobec czego przeredagowany materiał został – już po spotkaniu – przesłany brytyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Edwardowi Halifaxowi. W nowej wersji rząd polski wyrażał życzenie poprawy „tragicznej” sytuacji ludności na ziemiach polskich zajętych przez Związek Sowiecki. Dopiero po spełnieniu tego warunku godził się na tworzenie trzystutysięcznej Armii Polskiej, złożonej z oficerów i wyszkolonych rezerw, znajdujących się na terenach okupowanych przez ZSRS, oraz polskich jeńców wojennych wywiezionych na terytorium sowieckie – do użycia jej przeciwko Niemcom. Dokument kończył się mocną deklaracją, że zawarte w nim propozycje nie mogą być interpretowane jako rezygnacja z integralności państwa polskiego, naruszonej przez agresję Związku Sowieckiego. Poprawioną wersję memoriału Brytyjczycy uznali za bezwartościową w ewentualnych negocjacjach z ZSRS – a to z powodu usunięcia z niej fragmentu o zmianie granicy.

Wydaje się, że przedstawione powyżej okoliczności powstania memoriału i zawartego w nim projektu tworzenia w Rosji wojsk polskich – podległych polskim władzom, nie odpowiadają rzeczywistości historycznej. Opowiedzieć się raczej należy za słabiej obecnym w historiografii poglądem, że treść memoriału inspirowana była nie przez Związek Sowiecki, ale Wielką Brytanię.

 **Pomysł stworzenia Armii Polskiej w ZSRS, podporządkowanej rządowi RP na uchodźstwie i przeznaczonej do walki z Niemcami, narodzić się miał – jak się powszechnie przyjmuje – w połowie 1940 roku w najwyższych kręgach władzy Związku Sowieckiego. Wskazywany moment budzi jednak z punktu spore wątpliwości: wszak od agresji 17 września 1939 roku ZSRS nie uznawał ani istnienia Polski, ani jej władz. Jeśli po tej dacie władze sowieckie w ogóle mówiły o Polsce, to tylko i wyłącznie jako o „byłej” Polsce. Przekreślały też możliwość istnienia tego państwa w przyszłości.** 

A oto prawdopodobne tło całej historii. W końcu maja 1940 roku rząd Wielkiej Brytanii postanowił wysłać do Moskwy lewicowego polityka Richarda Stafforda Crippsa w charakterze „specjalnego pełnomocnika”. Głównym zadaniem, którym go obarczyono, było odciążenie Moskwy od sojuszu z III Rzeszą i skłonienie jej do współpracy z Brytyjczykami. Władze ZSRS nie wyraziły zgody na przyjęcie osoby o takim statusie, obawiając się, zresztą słusznie, negatywnej reakcji Niemiec. Skłoniło to rząd brytyjski do mianowania Crippsa 4 czerwca 1940 roku na stanowisko ambasadora Wielkiej Brytanii w Związku Sowieckim – przybył on do Moskwy 13 czerwca 1940 roku, a 27 czerwca złożył listy uwie-



Richard Stafford Cripps (1889–1952), fot. 1940 r.
Brytyjski polityk i dyplomata. Od czerwca 1940 do stycznia 1942 r. ambasador w ZSRS. Bez powodzenia usiłował odciągnąć Sowiety od współpracy z Niemcami i nakłonić do zaangażowania po stronie Wielkiej Brytanii. Z racji sprawowanego stanowiska miał związek z inicjatywami dotyczącymi Armii Polskiej w ZSRS. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

rzytelniające u formalnej głowy państwa sowieckiego – przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRS Michaiła Kalinina. Manewr ten był w pewnym sensie ułatwiony, jako że w Moskwie nie rezydował wówczas brytyjski ambasador, zajmujący to stanowisko William Seeds został bowiem odwołany do Londynu w proteście przeciwko agresji ZSRS na Finlandię. Moskwa nie oponowała przeciwko takiemu dyplomatycznemu rozwiązaniu. Ponieważ Brytyjczycy zdawali sobie sprawę z tego, że w polityce nie ma nic za darmo, postanowili zaoferować Kremlowi dyskusję o zmianie polsko-sowieckiej granicy, prowadzącą do uznania nabytków

terytorialnych ZSRS kosztem Polski z 1939 roku¹². Temu służyć miał podsunięty Sikorskiemu memoriał.

Pogląd o brytyjskiej, nie sowieckiej, inspiracji tego dokumentu wydaje się bardziej przekonujący. To Wielka Brytania była bowiem szczególnie zainteresowana uregulowaniem stosunków polsko-sowieckich właśnie w czerwcu 1940 roku, kiedy to w obliczu klęski Francji pozostawała w wojnie z Hitlerem sama i dramatycznie potrzebowała sojuszników.

Sprawa memoriału bardzo nie spodobała się prezydentowi RP Władysławowi Raczkiewiczowi i ministrowi spraw zagranicznych w rządzie Sikorskiego Augustowi Zaleskiemu; ten ostatni zjawił się 25 czerwca 1940 roku w brytyjskim MSZ (Foreign Office) i dokument – przy milczącej zgodzie premiera – wycofał.

Chociaż w kwestii memoriału Litauera nie ma całkowitej jasności, jedno jest pewne – jego wycofanie oznaczało, że pierwsza próba sformowania w ZSRS armii podlegającej legalnym władzom polskim spaliła na panewce. Bo chociaż Sikorskiemu po utracie większości wojska w czasie działań wojennych we Francji bardzo zależało na odbudowie potencjału polskiej armii – stąd jego gwałtowne zainteresowanie memoriałem – to cena, jaką kazano mu zapłacić za tę możliwość, czyli rezygnacja z ziem zagarniętych przez ZSRS na mocy układów z Niemcami, była dla szefa polskiego rządu nie do przyjęcia. Odrzucenie oferty w proponowanym kształcie przekreślało możliwość wojskowej współpracy ZSRS z rządem Sikorskiego – Anglicy mieli absolutną rację, oceniając nowy dokument jako pozbawiony wartości negocjacyjnej.

Ostatecznie Brytyjczycy znaleźli jednak drogę do ominięcia sprzeciwu polskiego partnera i – nie informując go o niczym – w październiku 1940 roku zaproponowali Związkowi Sowieckiemu uznanie de facto władzy ZSRS nad terenami „byłego państwa polskiego”¹³. Nic nie wskórali – Moskwa konsekwentnie dystansowała się od zbliżenia z Anglią, które w oczywisty sposób konfliktowałoby ją z potęgą niemiecką. Strategia Kremla polegała zasadniczo na czekaniu na wzajemne osłabienie się „państw kapitalistycznych” – Niemiec i Wielkiej Brytanii, uwikłanych w konflikt zbrojny, by w odpowiednim momencie wkroczyć i narzucić Europie oraz światu „system socjalistyczny”. Zasadniczo, bo innego wariantu – konfliktu z ekspansywną potęgą niemiecką – także nie można było wykluczyć.

¹² S.M. Terry, *Poland's Place in Europe. General Sikorski and the Origin of the Oder-Neisse Line, 1939-1943*, Princeton 1983, s. 54, przyp. 21.

¹³ 1941 god. *W 2-ch knigach*, kn. 1, Moskwa 1998, s. 322.

» Ostatecznie Brytyjczycy znaleźli jednak drogę do omińnięcia sprzeciwu polskiego partnera i – nie informując go o niczym – w październiku 1940 roku zaproponowali Związkowi Sowieckiemu uznanie de facto władzy ZSRS nad terenami „byłego państwa polskiego”. Nic nie wskórali – Moskwa konsekwentnie dystansowała się od zbliżenia z Anglią, które w oczywisty sposób konfliktowałyby ją z potęgą niemiecką. Strategia Kremla polegała zasadniczo na czekaniu na wzajemne osłabienie się „państw kapitalistycznych” – Niemiec i Wielkiej Brytanii, uwikłanych w konflikt zbrojny, by w odpowiednim momencie wkroczyć i narzucić Europie oraz światu „system socjalistyczny”. »

Zabezpieczając się przed tą ostatnią możliwością, Związek Sowiecki podjął starania o utworzenie w ZSRS wojsk polskich przeznaczonych do walki z Niemcami. Jako że żaden z polskich generałów w niewoli sowieckiej nie chciał przy takim projekcie współpracować, ostatecznie w październiku 1940 roku władze ZSRS postawiły na grupę oficerów z ppłk. Zygmuntem Berlingiem na czele, która podjęła się tworzenia „polskiego” wojska w Rosji bez oglądania się na gabinet Sikorskiego. W gronie tym nie istniał fundamentalny problem granic, ponieważ widziało ono przyszłą Polskę jako „państwo narodowe” – w granicach „etnograficznych”, do którego nie należałyby Kresy Wschodnie jako, zdaniem Berlinga i jego towarzyszy, zamieszkałe przez ludność ukraińską i białoruską. Plany te zmaterializowały się jednak bardzo późno: dopiero 4 czerwca 1941 roku Biuro Polityczne WKP(b) podjęło uchwałę o utworzeniu w ramach Armii Czerwonej jednej dywizji strzeleckiej złożonej z osób narodowości polskiej i znających język polski, odbywających służbę w jednostkach Armii Czerwonej. Jak słusznie swego czasu zauważył jeden z badaczy, uchwała ta była jednoznaczna z wykluczeniem z tworzenia tej formacji jeńców polskich, przebywających w sowieckich obozach¹⁴.

Inaczej widziały sprawy strona polska. Kwestia memoriału nie przekreśliła, jej zdaniem, definitywnie idei współpracy ze Związkiem Sowieckim.

¹⁴ S. Jaczyński, *Wymuszony sojusz. Meandry polsko-radzieckiej współpracy wojskowej. Lipiec 1941 – sierpień 1942*, [w:] *Sojusze i sojusznicy Polski na przełomie XX i XXI wieku (wybrane problemy)*, red. Z. Cutter, H. Cwiąg, Częstochowa 2009, s. 169 i nast.

I to nie tylko politycznej, ale także wojskowej. Uchwalone 24 sierpnia 1940 roku przez Komitet Polityczny Rady Ministrów tezy polityki zagranicznej zakładały, że gdyby w przyszłości Związek Sowiecki został sojusznikiem Wielkiej Brytanii w walce z Niemcami, Polska zrewiduje swoje stanowisko wobec sowieckiego okupanta w tym sensie, że „rozgrywka” z nim zostanie odłożona na plan dalszy. „Zawsze jednak – głosiły owe tezy – podstawowym warunkiem współdziałania Polski z Rosją musi być, obok uznania terytorialnego status quo sprzed września 1939 roku, opróżnienie zajętych terytoriów Polski, tworzenie oddziałów armii polskiej na polskim terytorium państwowym i pod polskim suwerennym dowództwem”¹⁵.

Zawołowana oferta Sikorskiego

W czerwcu 1941 roku scenariusz przewidujący powstanie brytyjsko-sowieckiego sojuszu i, co za tym idzie – rewizję stanowiska władz polskich wobec ZSRS – zaczął się spełniać. I to jeszcze przed napaścią Niemiec na państwo Stalina. Polski premier miał się o tym przekonać 18 czerwca 1941 roku w czasie rozmowy z brytyjskim ambasadorem w Związku Sowieckim, wspomnianym już Richardem Staffordem Crippsem. Ten ostatni przybył właśnie z Moskwy i solennie zapewnił Sikorskiego, że niemiecki atak na ZSRS nastąpi w ciągu kilku następnych dni. Więcej – zapowiedział, że w tej sytuacji Wielka Brytania udzieli Sowietom pomocy. Polski polityk był tym niewątpliwie zaskoczony, bo do chwili spotkania z Crippsem uważał, że Niemcy nie uderzą na Sowiety, dopóki prowadzą wojnę z Wielką Brytanią. Dlatego też niemieckie przygotowania do agresji błędnie oceniał jako szantaż na wielką skalę, mający wymusić na sowieckim partnerze ustępstwa natury gospodarczej.

Cripps poszedł jeszcze dalej: zaproponował mianowicie, by również Polska wsparła Związek Sowiecki w wojnie z Niemcami. Byłoby to o wiele bardziej efektywne, jako że Brytyjczycy mogli zaoferować jedynie wysłanie do Moskwy misji wojskowej, podczas gdy strona polska miała do dyspozycji na terytorium sowieckim wielu oficerów i żołnierzy. W związku z tym prosił premiera o listę najlepszych

¹⁵ Cyt. za: *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 178.

polskich oficerów znajdujących się w ZSRS, którzy podjęliby działania w razie zmiany sowieckiej polityki wobec Rzeczypospolitej.

Sikorski potwierdził fakt przebywania na terytorium sowieckim polskich wojskowych, choć podana przez niego liczba jeńców wojennych w obozach (300 tys.) była zgoła fantastyczna. Na tworzenie polskiej armii w Sowietach się godził, ale pod warunkiem uznania suwerenności Polski, jej przedwojennych granic oraz likwidacji bezprawia, którego władze sowieckie dopuszczały się wobec ludności polskiej. Cała rozmowa była dzieleniem skóry na niedźwiedziu, bo – na razie – Moskwa o niczym nie wiedziała, a rządu Sikorskiego ani nie uznawała, ani nie zamierzała uznawać. Cripps okazał się jednak świetnie poinformowany: cztery dni po jego rozmowie z Sikorskim wojna sowiecko-niemiecka stała się faktem.

W dniu niemieckiej agresji na ZSRS szef brytyjskiego gabinetu wystąpił z przemówieniem radiowym, zapowiadając udzielenie Związkowi Sowieckiemu wszelkiej możliwej pomocy. Następnego dnia, 23 czerwca 1941 roku, przed mikrofonami radia stanął gen. Sikorski. To, co mówił, było niewyartykułowaną wprost, ale niewątpliwą ofertą współpracy z ZSRS. Premier wyraził przypuszczenie, że w zmienionej sytuacji Związek Sowiecki uzna pakt z Niemcami z 1939 roku¹⁶ za niebyły, czego automatyczną konsekwencją będzie powrót stosunków polsko-sowieckich na grunt traktatu ryskiego z 18 marca 1921 roku. Podniósł potrzebę uwolnienia tysięcy Polek i Polaków cierpiących w więzieniach rosyjskich. A także oswobodzenia ćwierć miliona polskich jeńców wojennych, którzy – jak to ujął – „marnieją beczynn timer w obozach”¹⁷. Nawiasem mówiąc, już na samym wstępie wystąpienia Sikorski przyznał się do swego zaskoczenia niemiecką inwazją na ZSRS, mówiąc: „A więc stało się to, czego oczekiwaliśmy, lecz czego nie spodziewaliśmy się w tak szybkim czasie”¹⁸.

Kolejnego dnia premier, idąc w jakimś sensie za sugestiami ambasadora Crippsa, rozpoczął działania mające na celu wykorzystanie polskich żołnierzy w Związku Sowieckim do walki z Niemcami. Wręczył mianowicie udającemu się do Rosji na czele brytyjskiej misji wojskowej gen. Noëlowi Masonowi-MacFarlane’owi notę informacyjną, którą ten zabrać miał ze sobą i przekazać więzionemu w Moskwie

¹⁶ Z kontekstu wynika, że premier miał na myśli układ o nieagresji z 23 sierpnia 1939 r.

¹⁷ *Sprawa polska...*, s. 219.

¹⁸ Tamże, s. 218.

» 23 czerwca 1941 roku przed mikrofonami radia stanął gen. Sikorski. To, co mówił, było niewyartykułowaną wprost, ale niewątpliwą ofertą współpracy z ZSRS. Premier wyraził przypuszczenie, że w zmienionej sytuacji Związek Sowiecki uzna pakt z Niemcami z 1939 roku za niebyły, czego automatyczną konsekwencją będzie powrót stosunków polsko-sowieckich na grunt traktatu ryskiego z 18 marca 1921 roku. Podniósł potrzebę uwolnienia tysięcy Polek i Polaków cierpiących w więzieniach rosyjskich. A także oswobodzenia ćwierć miliona polskich jeńców wojennych, którzy – jak to ujął – „marniej bezczynnie w obozach”. »

gen. Władysławowi Andersowi, wyznaczonemu przez Sikorskiego na „wojskowego przedstawiciela Naczelnego Wodza”. Nota przewidywała trzy możliwości wykorzystania wojskowych polskich w Rosji, których liczbę Naczelny Wódz określił na 190 584:

1. sformowanie oddziałów polskich w ZSRS;
2. ewakuacja z Rosji celem wzmocnienia już istniejących formacji polskich;
3. przerzucenie żołnierzy na teren okupacji niemieckiej w celach dywersyjnych.

Realizacja pierwszego wariantu była uzależniona od tego, czy uda się zawrzeć traktat polityczny z Rosją na ściśle określonych warunkach. Władze sowieckie miały unieważnić układ z Niemcami z 23 sierpnia 1939 roku, uznać stan prawny wynikający z pokoju ryskiego i, wreszcie, zwolnić polskich jeńców wojennych oraz cywilnych obywateli polskich. Gdyby taką umowę udało się urzeczywistnić, polskie oddziały tworzone by na terenach na wschód od linii Archangielsk–Astrachań. Wybór tego obszaru miał im zapewnić bezpieczeństwo przez dostatecznie duże oddalenie od linii frontu, a także ułatwić ich ewentualne zaopatrywanie przez Brytyjczyków i Amerykanów, którzy mogli przesyłać sprzęt albo przez Indie, albo przez Syberię. Jak widać, kwestia zaopatrywania wojsk polskich w Rosji przez Anglosasów zaczęła wpływać na ich lokalizację, zanim jeszcze powstały! Przewidywano też możliwość wyprowadzenia oddziałów polskich, gdyby ich istnienie było zagrożone, do Indii.

Wariant drugi, „ewakuacyjny”, miał być realizowany w przypadku, gdyby polityczne porozumienie z Rosją na powyższych warunkach okazało się niemożliwe. W tej sytuacji jeńców wojennych ewakuowano by wraz z całą ludnością cywilną następującymi trasami: z Kaukazu i Turkmenistanu przez Iran do Palestyny; z Władywostoku do Kanady; w sporadycznych wypadkach z Archangielska do Wielkiej Brytanii.

Warto odnotować wzmiankę o Iranie, co prawda tylko jako o kraju tranzytowym. Niemal równo rok później znajdzie się tam całe Wojsko Polskie sformowane w Rosji.

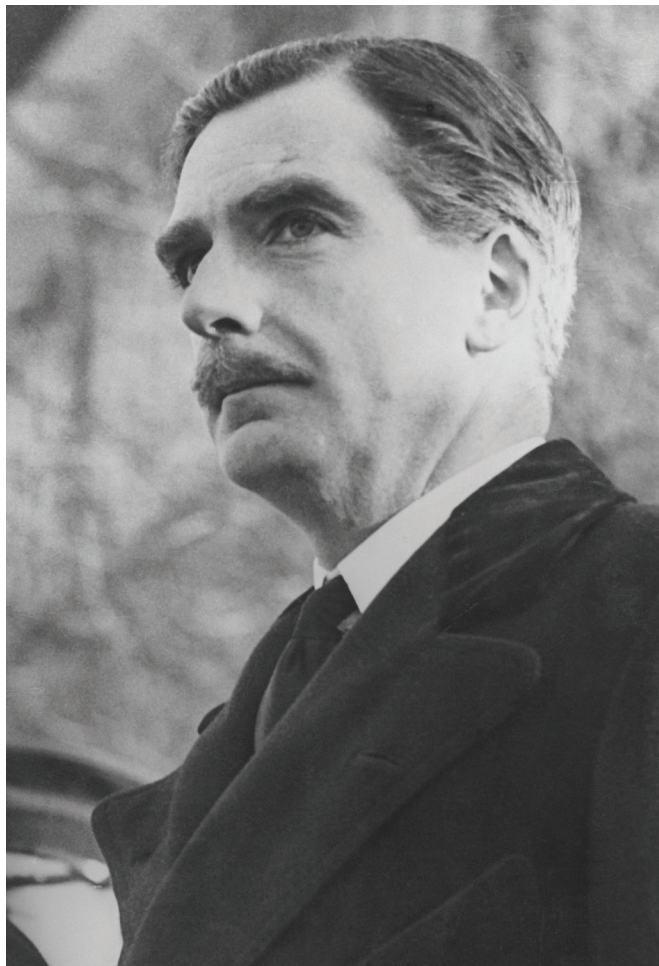
Wariant trzeci, szczególnie przy założeniu, że w ZSRS znajdowało się niemal 200 tys. żołnierzy, wydaje się czystą fantazją; aż dziw bierze, że Naczelnny Wódz w ogóle brał go pod uwagę.

Moskiewska odpowiedź – „czerwony Komitet”

Reakcja władz sowieckich na przemówienie Sikorskiego nastąpiła dopiero 4 lipca 1941 roku i świadczyła dowodnie, że w kwestii ułożenia relacji sowiecko-polskich Kreml kieruje się inną logiką, niż zakładał polski premier. Tego dnia sowiecki ambasador w Wielkiej Brytanii Iwan Majski odwiedził brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Anthony’ego Edena i zakomunikował mu odpowiedź rządu ZSRS na radiowe wystąpienie szefa polskiego rządu.

Była ona zaskakująca. Władze sowieckie zapowiadały utworzenie w ZSRS Polskiego Komitetu Narodowego, pod którego auspicjami miały być tworzone polskie oddziały do walki z Niemcami, złożone z polskich jeńców wojennych w ZSRS. Ewentualny układ sojuszniczy z rządem Sikorskiego rząd sowiecki godził się zawrzeć po uznaniu przez ten ostatni nowej granicy wschodniej – opartej na kryterium „etnograficznym”.

Anthony Eden (1897–1977), fot. 1941 r.
Brytyjski polityk i dyplomata. Minister spraw zagranicznych w gabinecie Winstona Churchilla, powołany 10 maja 1940 r. Zaangażowany w kształtowanie polsko-sowieckich stosunków po zawarciu układu Sikorski–Majski.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Iwan Majski (1884–1975)

Sowiecki dyplomata. W latach 1932–1943 ambasador Związku Sowieckiego w Wielkiej Brytanii. Negocjator w pertraktacjach z gen. Władysławem Sikorskim, prowadzących do zawarcia polsko-sowieckiego układu sojuszniczego i zwieńczonych jego podpisaniem 30 lipca 1941 r. (układ Sikorski–Majski). Układ przewidywał m.in. utworzenie na terytorium sowieckim Armii Polskiej. Fot. Wikimedia Commons



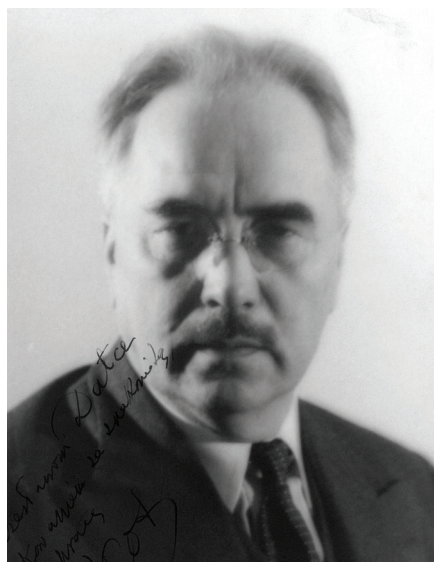
Moskwa postanowiła zatem prowadzić politykę polską, wykorzystując wykreowany przez nią, całkowicie od niej uzależniony i uznający nowy kształt polsko-sowieckiej granicy komitet. Na współpracę z rządem Sikorskiego się godziła, ale tylko po zalegalizowaniu przez niego zaborów dokonanych przez Związek Sowiecki we współpracy z Niemcami. Trudno w propozycji tej nie dostrzec elementu szantażu. Traktowanie zaś jednostronnie powołanego komitetu jako alternatywy dla legalnego rządu Rzeczypospolitej dowodziło, że władze sowieckie mentalnie tkwią jeszcze w okresie współpracy z Niemcami, kiedy nie uznawały istnienia państwa polskiego ani jego władz. Potwierdzała to przechwycona przez Oddział II Sztabu Głównego WP instrukcja, wydana przez ambasadę sowiecką w Londynie, w której pisano: „W prasie unikać określenia Państwo Polskie, a jedynie używać Polska, nie używać [pojęcia] polscy obywatele, lecz tylko Polacy”¹⁹. Jednocześnie Majski powiedział Edenowi, że w Rosji jest tylko 20 tys. polskich jeńców wojennych, czyli znacznie mniej niż podawał gen. Sikorski.

¹⁹ Cyt. za: L. Mitkiewicz, *Z generałem Sikorskim na obczyźnie. Fragmenty wspomnień*, Paryż 1968, s. 156.

» Władze sowieckie zapowiadały utworzenie w ZSRS Polskiego Komitetu Narodowego, pod którego auspicjami miały być tworzone polskie oddziały do walki z Niemcami, złożone z polskich jeńców wojennych w ZSRS. Ewentualny układ sojuszniczy z rządem Sikorskiego rząd sowiecki godził się zawrzeć po uznaniu przez ten ostatni nowej granicy wschodniej – opartej na kryterium „etnograficznym”. »

W tej akurat kwestii Majski był znacznie bliższy prawdy: w lipcu 1941 roku w obozach w ZSRS znajdowało się ich nieco ponad 27 tys. Trudno jednak obwiniać premiera o brak aktualnych danych: władze sowieckie nie informowały wszak, co zrobiły z polskimi jeńcami wojennymi po 17 września 1939 roku. A wzięły ich do niewoli, jak podawały w prasie, która stanowiła źródło informacji dla strony polskiej, 300 tys. („Izwestija” z 3 listopada 1939 roku) lub 200 tys. („Krasnaja Zwiezda” z 17 września 1940 roku). Ze sporu o urojone liczby szybko wyniknęła dyskusja o intencjach: na posiedzeniu rządu 5 lipca 1941 roku minister spraw wewnętrznych w rządzie Sikorskiego, prof. Stanisław Kot, wyraził pogląd, że „śmieszne obniżanie przez Sowiety ilości naszych jeńców dowodzi obawy ich przed siłą mogącego tam powstać wojska polskiego”²⁰. Z dalszego przebiegu wypadków zdaje się wynikać, że tłumaczenie Kota trafiło premierowi do przekonania. Nie pierwszy to i nie ostatni przykład czerpania przez Sikorskiego inspiracji od bliskiego, obarczonego niestety tendencją do „nadinterpretacji” rozmaitych sytuacji, współpracownika.

Sowiecka koncepcja polityczna wobec Polski była dla szefa polskiego rządu nie do przyjęcia, czemu dał wyraz jeszcze tego samego dnia w rozmowie z Edenem.



Stanisław Kot (1885–1975), fot. 1941 r.
Polski polityk i historyk. W latach 1941–1942 ambasador Rzeczypospolitej w Związku Sowieckim. Odegrał znaczną, choć mało konstruktywną rolę w dziejach Armii Polskiej w ZSRS. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

²⁰ *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, wybór, oprac. i wstęp E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 101.

Zaznaczył, że czasy komitetów narodowych z okresu I wojny światowej należą do przeszłości (później zaproponowany przez Moskwę twór nazwał nie bez racji „czerwonym Komitetem”), a Polska ma obecnie prawowity rząd, z którym władze sowieckie mogą podjąć rozmowy. Domagał się, by na terytorium ZSRS tworzyć suwerenną Armię Polską przeznaczoną do walki z Niemcami, podlegającą Naczelnemu Wodzowi w Londynie. Podtrzymał, oczywiście, pozostałe warunki porozumienia z Moskwą, m.in. unieważnienie układów z Niemcami i zwolnienie polskich jeńców wojennych, deportowanych oraz więźniów politycznych. Liczbę jeńców polskich w Sowietach znowu oszacował na 200 tys. (190 tys. żołnierzy i 10 tys. oficerów), powołując się na sowiecką „Prawdę”; liczbę 20 tys., podaną przez Majskiego, uznał za „fałszywą i tendencyjną”.

Sojusz i Armia Polska

Sikorskiemu udało się przeforsować swoje wyobrażenie o kształcie wojsk polskich w Związku Sowieckim podczas pierwszej rozmowy z ambasadorem Majskim 5 lipca 1941 roku. Jedyne ustępstwo, które przyjął, dotyczyło podległości operacyjnej wojsk polskich sowieckiemu Sztabowi Generalnemu – całkowicie zresztą uzasadnione, bo trudno było sobie wyobrazić, by Armia Polska prowadziła na froncie wschodnim działania nieskoordynowane z operacjami Armii Czerwonej. Sprawę Armii Polskiej w Rosji premier pozostawił jednak właściwie otwartą, stwierdzając, że gdyby rząd sowiecki nie życzył jej sobie na swoim terytorium, możliwe będzie przetransportowanie żołnierzy „gdzie indziej”, aby tam mogli podjąć walkę z Niemcami.

Początek kolejnego spotkania z Majskim 11 lipca 1941 roku zdawał się przesądzać sprawę Wojska Polskiego w Rosji: ambasador przekazał, że rząd sowiecki zgodził się na postulat polskiego premiera, by w Związku Sowieckim sformować niezależną armię, podlegającą ogólnemu kierownictwu sowieckiego Najwyższego Dowództwa. Chwilę później sprawa zawisła jednak na włosku. Stało się to wtedy, gdy Majski poinformował, że na terytorium sowieckim znajduje się nie 190 tys. polskich jeńców wojennych, jak Sikorski twierdził w poprzedniej rozmowie, powołując się na sowiecką „Prawdę”, lecz jedynie 20 tys. (pozostałych, jak powiedział Majski, zwolniono). Premier nie dał temu wiary i uznał, że podanie zaniżonej – jego zdaniem – liczby świadczy o niechęci władz sowieckich do organizowania Armii Polskiej w ZSRS (dopatrywać się tu można wpływu wspomnianej interpretacji

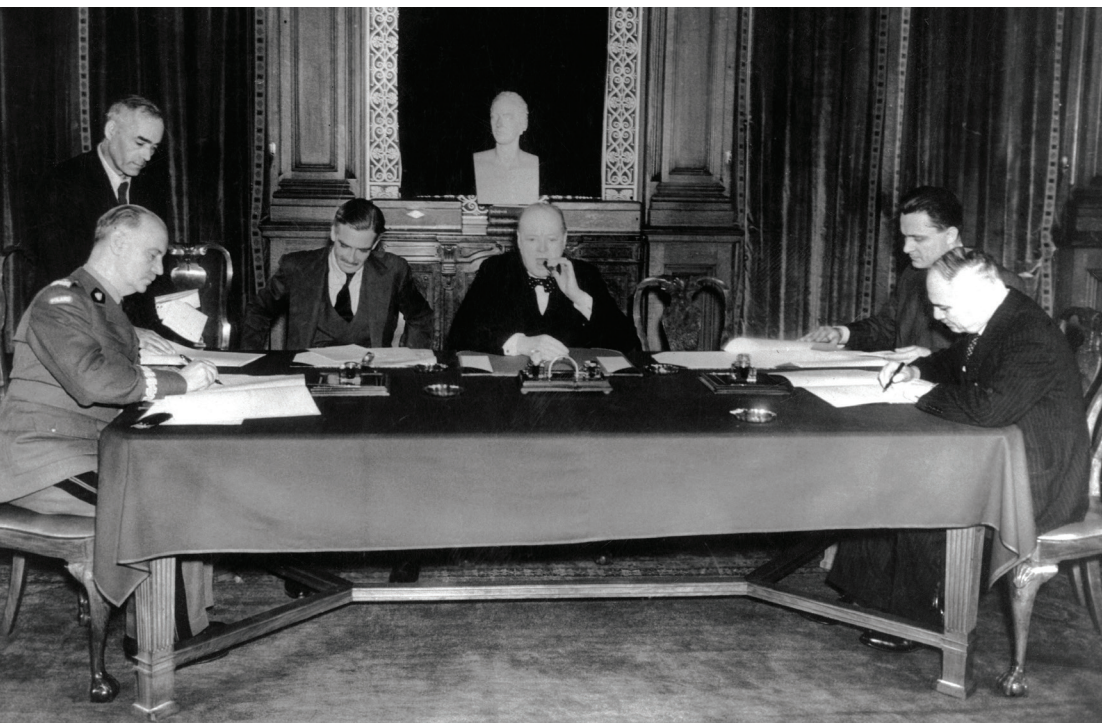
prof. Kota). Wystąpił zatem z żądaniem, by polskich jeńców ewakuować na terytorium należące do imperium brytyjskiego. Mąjski zaoponował, wysuwając zastrzeżenia, których natury nie znamy; wiemy jednak, że polski premier nie był w stanie ich oddalić. Dlatego spór zakończył się powrotem do koncepcji tworzenia Armii Polskiej w Związku Sowieckim.

Trzeba tu zauważyć, że chociaż władze polskie zamierzały formować na terytorium sowieckim armię do walki z Niemcami, dopuszczały też perspektywę użycia jej gdzie indziej niż na froncie wschodnim. Dowodzi tego przebieg posiedzenia polskiego rządu z 21 lipca 1941 roku, w trakcie którego minister sprawiedliwości Marian Seyda opowiedział się za możliwością ewakuacji wojska i skierowania go na inny teren (miała ona być wpisana do polsko-sowieckiej umowy wojskowej).

Sikorski zapewnił, że jest zwolennikiem alternatywnego wykorzystania armii, zastrzegając jednak, że propozycja Seydy mogłaby stać się realna dopiero po zajęciu Iranu przez Anglików. Oświadczenie to w jakiś sposób antycypowało przyszłość wojsk polskich w ZSRS, których przeznaczeniem okazał się właśnie Iran.

Przewidywane przez Sikorskiego wkroczenie Brytyjczyków do tego kraju nastąpiło już wkrótce – 25 sierpnia 1941 roku. Na mocy wcześniejszych ustaleń ze stroną brytyjską do Iranu weszli także od północy Sowieci. Do końca miesiąca kraj został zajęty i znalazł się pod dwiema okupacjami: sowiecka objęła tereny na północ, brytyjska – na południe od Teheranu. Celem brytyjsko-sowieckiej interwencji było usunięcie z Iranu wpływów niemieckich (zdaniem niektórych badaczy, słabych i niestanowiących realnego zagrożenia), a także zabezpieczenie tras zaopatrzeniowych Związku Sowieckiego z Zatoki Perskiej do Morza Kaspijskiego.

Finał przewlekłych, trwających niemal miesiąc pertraktacji polsko-sowieckich nastąpił 30 lipca 1941 roku, kiedy to gen. Sikorski i ambasador Mąjski podpisali w gmachu Foreign Office w Londynie polsko-sowiecki układ sojuszniczy. Zapowiadał on przywrócenie stosunków dyplomatycznych i niezwłoczną wymianę ambasadorów. Zawierał także zobowiązanie obu rządów do udzielania sobie wszelkiej pomocy i poparcia w wojnie przeciwko Niemcom. Artykuł 4. głosił, że rząd sowiecki wyraża zgodę na utworzenie w ZSRS Armii Polskiej, która w sprawach operacyjnych będzie podporządkowana Naczelnemu Dowództwu ZSRS. Wszystkie szczegóły dotyczące dowodzenia nią, jej organizacji i użycia miały być ustalone w późniejszym porozumieniu. W dołączonym do układu protokole rząd sowiecki zapowiadał, że udzieli „amnestii”

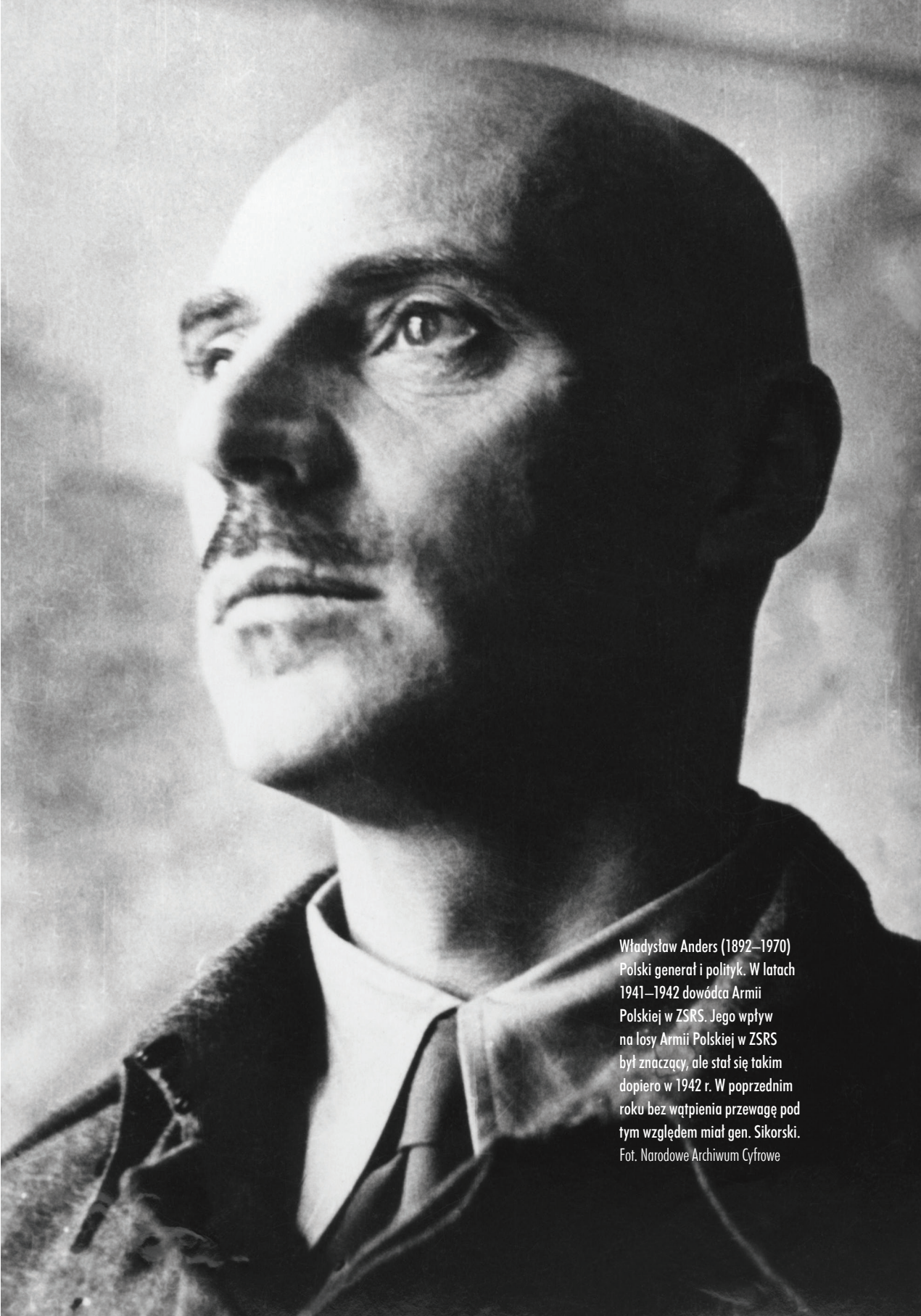


Podpisanie układu o nawiązaniu stosunków sowiecko-polskich (tzw. układu Sikorski–Majski), Londyn, 30 VII 1941 r. Widoczni od lewej: premier RP i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski, N.N., minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Anthony Eden, premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, N.N., ambasador ZSRS w Wielkiej Brytanii Iwan Majski. Fot. domena publiczna

wszystkim obywatelom polskim, którzy są obecnie pozbawieni wolności na terytorium ZSRS bądź jako jeńcy wojenni, bądź na „innych odpowiednich podstawach”.

Nazajutrz, 31 lipca 1941 roku, gen. Sikorski wygłosił przemówienie radiowe do Kraju, w którym komentował doniosłe wydarzenie z dnia poprzedniego. Porozumienie ocenił jako początek nowej ery w historii stosunków polsko-sowieckich. Układ – mówił – pozwoli na formowanie oddziałów wojskowych z polskich jeńców, którzy „marnieli” dotąd w Rosji i tęsknili do walki o Polskę. Z powstaniem Wojska Polskiego w Związku Sowieckim wielkie nadzieje wiązał także premier Churchill. Sądził on, że wspólna walka zbliży oba państwa i rządy na tyle, że będą one mogły w przyjazny sposób rozwiązać dzielące je spory terytorialne²¹. Nastroje Polaków

²¹ W.S. Churchill, *The Second World War*, t. 3: *The Great Alliance*, London 1950, s. 13.



Władysław Anders (1892–1970)
Polski generał i polityk. W latach
1941–1942 dowódca Armii
Polskiej w ZSRS. Jego wpływ
na losy Armii Polskiej w ZSRS
był znaczący, ale stał się takim
dopiero w 1942 r. W poprzednim
roku bez wątpienia przewagę pod
tym względem miał gen. Sikorski.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

» Finał przewlekłych, trwających niemal miesiąc pertraktacji polsko-sowieckich nastąpił 30 lipca 1941 roku, kiedy to gen. Sikorski i ambasador Majski podpisali w gmachu Foreign Office w Londynie polsko-sowiecki układ sojuszniczy. Zapowiadał on przywrócenie stosunków dyplomatycznych i niezwłoczną wymianę ambasadorów. Zawierał także zobowiązanie obu rządów do udzielania sobie wszelkiej pomocy i poparcia w wojnie przeciwko Niemcom. Artykuł 4. głosił, że rząd sowiecki wyraża zgodę na utworzenie w ZSRS Armii Polskiej, która w sprawach operacyjnych będzie podporządkowana Naczelnemu Dowództwu ZSRS. »

w Związku Sowieckim, wywołane podpisaniem londyńskiego porozumienia, oddaje list gen. Andersa do Naczelnego Wodza z 14 sierpnia 1941 roku. „Pomimo cierpień moralnych i fizycznych – pisał w nim Anders – któreśmy tu przeżyli, mogę zapewnić Pana Generała, że umowa polsko-rosyjska była przez wszystkich oczekiwaną z trudno opisać się dającą niecierpliwością, a ogłoszenie takowej i zapowiedź formowania Armii Polskiej przyjęte zostało wprost z entuzjazmem. Wszyscy bez wyjątku uważamy, pakt ten za czyn historyczny”²².

Obawy, rozterki, wątpliwości

Jak wiadomo – nie ma powodu, by szerzej rozwijać ten wątek – układ Sikorski–Majski krytykowany był głównie za to, że nie zawierał akceptacji przez ZSRS granicy ryskiej, ograniczając się do uznania przez władze sowieckie za nieważne układów z Niemcami z 1939 roku, dotyczących zmian terytorialnych w Polsce. Za zamiar utworzenia wojsk polskich w Rosji układ krytykowany był raczej rzadko – tym bardziej warto więc odnotować, co nieliczni jego krytycy dostrzegali w nim negatywnego.

Jeszcze przed podpisaniem układu projekt ten krytykował prezes Stronnictwa Narodowego Tadeusz Bielecki. Występując w połowie lipca 1941 roku na forum Rady Narodowej, stwierdził, że Armia Polska na terytorium ZSRS nie będzie prawdziwie polska i niezależna, decydować o niej będzie bowiem sowieckie dowództwo. Ponadto zostanie ona narażona na infiltrację komunistyczną. Ostatecznie Bielecki opowiadał się za przeniesieniem jeńców ze Związku Sowieckiego na teren imperium

²² Cyt. za: M. Kukiel, *Generał Sikorski – żołnierz i mąż stanu Polski Walczącej*, Londyn 1970, s. 176.

brytyjskiego i sformowaniem tam armii. Wtórował mu Adam Pragier, przebywający w Londynie działacz socjalistyczny. Uważał on, że bardziej korzystne byłoby tworzenie wojsk ze zwolnionych jeńców poza obszarem Rosji – w Iranie albo Indiach. W depeszy z 31 lipca 1941 roku do Centralnego Komitetu Wykonawczego Polskiej Partii Socjalistycznej, w której wyłożył swoje poglądy w tej kwestii, nie znajdujemy żadnego ich uzasadnienia – możemy się tylko domyślać, że Pragierowi chodziło o to, by armia powstawała na terenie kontrolowanym przez władze brytyjskie. Inne argumenty wytoczył ówczesny ambasador RP w Turcji, Michał Sokolnicki, który negatywny stosunek do wojskowej strony układu lipcowego szczegółowo uzasadnił w pisany przez siebie dzienniku. W jego ocenie wiara w to, że Rosja z dobrą wolą podejdzie do tworzenia niekomunistycznych sił zbrojnych na własnym terytorium, była iluzją. Gdyby jednak – pomimo rosyjskiego oporu – Wojsko Polskie w ZSRS powstało, byłoby to, zdaniem Sokolnickiego, wręcz szkodliwe. Polacy biliby się bowiem nie o swój kraj, lecz w obronie Rosji. W ostatecznym rozrachunku walczyliby zatem za sprawę komunizmu.

Podobne opinie pojawiały się chyba także na terenie Wielkiej Brytanii, o czym zdaje się świadczyć wypowiedź Sikorskiego z 5 sierpnia 1941 roku. Tego dnia Naczelny Wódz, wizytując jedną z polskich jednostek stacjonujących na wyspach, wygłosił słowa o wyraźnie polemicznym charakterze. „Jeżeli kto tutaj twierdzi – mówił – że Armia Polska tworząca się w Rosji, aby walczyć obok Armii Sowieckiej, będzie armią komunistyczną, popełnia jedną z największych pomyłek. W szeregach tej armii wejdą przecież nasi najwięksi i najgorętsi patrioci, wypróbowani żołnierze, którzy walczyć teraz będą o ideę demokracji prawdziwej i opartej o sprawiedliwość społeczną, o wolność ludzką i prawo, o które walczy dziś cały świat przeciw tym, którzy te święte ideały ludzkości na każdym kroku gwałcą”²³. Niewykluczone, że wypowiedź Naczelnego Wodza była zawołaną polemiką z Bieleckim, wiadomo bowiem, że Sikorski znał treść jego wypowiedzi na posiedzeniu Rady Narodowej – choć sam w nim nie uczestniczył.

Pewne wątpliwości zgłaszały też ugrupowania polityczne w okupowanym Kraju. Stefan Rowecki, komendant główny Związku Walki Zbrojnej, donosząc 28 sierpnia

²³ Cyt. za: S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 2, Nowy Sącz 2007, s. 108.

» Nastroje Polaków w Związku Sowieckim, wywołane podpisaniem londyńskiego porozumienia, oddaje list gen. Andersa do Naczelnego Wodza z 14 sierpnia 1941 roku. „Pomimo cierpień moralnych i fizycznych – pisał w nim Anders – któreśmy tu przebyli, mogę zapewnić Pana Generała, że umowa polsko-rosyjska była przez wszystkich oczekiwana z trudno opisać się dającą niecierpliwością, a ogłoszenie takowej i zapowiedź formowania Armii Polskiej przyjęte zostało wprost z entuzjazmem. Wszyscy bez wyjątku uważamy, pakt ten za czyn historyczny”. »

1941 roku Sikorskiemu o reakcjach stronnictw politycznych na sygnowanie układu polsko-sowieckiego, pisał, że w kraju pozytywnie przyjęto przede wszystkim zwolnienie jeńców i tworzenie armii w Rosji. Jednocześnie odnotowywał, że w sferach politycznych panuje „niepokój co do użycia i losów wojska”²⁴. Rowecki nie sprecyzował, skąd wynikały te obawy.

Niedoskonała umowa wojskowa

Układ Sikorski–Majski szybko wszedł w fazę realizacji. Wyznaczony przez Naczelnego Wodza na dowódcę wojsk polskich w Rosji gen. bryg. Władysław Anders został zwolniony z więzienia na Łubiance w Moskwie 4 sierpnia 1941 roku, a 10 sierpnia otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS z jednoczesnym awansem do stopnia generała dywizji. Dwa dni później Prezydium Rady Najwyższej Związku Sowieckiego wydało dekret o „amnestii” dla obywateli polskich – był on wierną repliką wspomnianego protokołu załączonego do układu.

Od 6 sierpnia 1941 roku w Moskwie przebywała Polska Misja Wojskowa w ZSRS z gen. Zygmuntem Szyszką-Bohuszem na czele, której najpilniejszym i najważniejszym zadaniem było przygotowanie i podpisanie polsko-sowieckiej umowy wojskowej. Nastąpiło to 14 sierpnia 1941 roku; ze strony polskiej sygnował ją szef Misji, z sowieckiej – pełnomocnik Najwyższego Dowództwa ZSRS, gen. mjr Aleksander Wasilewski. Z tego bardzo obszernego dokumentu cytujemy tylko te punkty, które będą rzutować na interesujące nas kwestie.

²⁴ *Układ Sikorski–Majski...*, s. 240.

„2. Armia Polska będzie zorganizowana w możliwie najkrótszym czasie przy czym: [...]

c) będzie przeznaczona do wspólnej walki z wojskami ZSRR oraz innych państw sojuszniczych przeciw Niemcom;

[...]

4. Armia Polska na terytorium ZSRR składać się będzie tylko z jednostek lądowych. Ich siła i liczebność będą zależały od zasobów ludzkich, ekwipunku i zaopatrzenia materiałowego;

[...]

6. Tworzenie jednostek polskich będzie przeprowadzone w miejscach wskazanych przez Naczelne Dowództwo ZSRR.

[...]

7. Polskie jednostki będą przesunięte na front dopiero po osiągnięciu pełnej gotowości bojowej. Z reguły będą one działać w związkach nie mniejszych od dywizji i będą wykorzystane zgodnie z planami operacyjnymi Naczelnego Dowództwa ZSRR;

[...]

12. Uzbrojenie, ekwipunek, umundurowanie, sprzęt motorowy itd. będą dostarczone, w miarę możliwości, przez:

a) rząd ZSRR z jego własnych zasobów;

b) rząd Rzeczypospolitej Polskiej z dostaw przyznawanych na podstawie „Lend and Lease Bill”²⁵. W tym ostatnim wypadku rząd ZSRR okaże wszelką możliwą pomoc w transporcie.

[...]

15. Wszystkie zagadnienia i szczegóły nieuregulowane niniejszą umową będą uregulowane bezpośrednio między Dowództwem Armii Polskiej na terytorium ZSRR z odpowiednimi władzami ZSRR”²⁶.

²⁵ Właśc.: *Lend-Lease Act*. Ustawa przyjęta przez amerykański Kongres 11 marca 1941 r. Na jej podstawie prezydent USA miał prawo sprzedawać, wydierżawiać lub udostępniać w jakiegokolwiek innej formie sprzęt wojenny rządów tych krajów, których obronę uznał za ważną dla bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych.

²⁶ *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. 7: *Styczeń 1939 – grudzień 1943*, oprac. E. Basiński i in., Warszawa 1973, s. 244.



Gen. Władysław Anders aresztowany przez NKWD w 1940 r.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Z podpunktu 2c wynika jednoznacznie, że Armia Polska mogła być użyta alternatywnie i nie zakładano wysłania jej wyłącznie na front niemiecko-sowiecki, chociaż preferencja tego kierunku jest wyraźna. Niezbyt szczęśliwie sformułowano punkt 4., bowiem warunki, od których uzależniono stan liczebny armii, mogły się wzajemnie wykluczać, np. w przypadku niewielkiej ilości broni do dyspozycji i nadmiaru zasobów ludzkich. Powołując się na ten sam punkt umowy, jej sygnatariusze mogli jednocześnie żądać albo zmniejszenia armii – z powodu braku uzbrojenia,

» Wątpliwości Sikorskiego wzbudził przede wszystkim punkt 7. Zdaniem Naczelnego Wodza, jego zapisy nie gwarantowały, że Polskie Siły Zbrojne w ZSRS zostaną użyte jako całość ani że wielkie jednostki nie będą rozbijane na mniejsze. »

albo jej zwiększenia – ze względu na wielką liczbę ochotników. Jak się jeszcze okaże, nie była to jedynie teoria.

Wątpliwości Sikorskiego wzbudził przede wszystkim punkt 7. Zdaniem Naczelnego Wodza, jego zapisy nie gwarantowały, że Polskie Siły Zbrojne w ZSRS zostaną użyte jako całość ani że wielkie jednostki nie będą rozbijane na mniejsze.

Początkowo Naczelnny Wódz żądał, by gen. Szyszko-Bohusz podpisał z władzami sowieckimi dodatkowy protokół poprawiający kwestionowane zapisy. Ten ostatni zadowolił się jednak ustnymi zapewnieniami gen. Aleksieja Panfilowa, pełnomocnika Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej do spraw formowania Armii Polskiej na terytorium ZSRS, który zapewnił, że rząd sowiecki podziela zapatrywania strony polskiej na potrzebę użycia wojsk polskich jako całości. Wprowadzenie do walki „połączonych jednostek polskich” władze ZSRS uznały za korzystne zarówno z militarne, jak i z propagandowego punktu widzenia. Zaniechanie pisemnej regulacji sprawy okazało się – jak pokaże przyszłość – sporym błędem.



Aleksiej Panfilow (1898–1966)
Sowiecki generał. W latach 1941–1942
pełnomocnik Naczelnego Dowództwa Armii
Czerwonej do spraw formowania Armii Polskiej
na terytorium ZSRS. Fot. Wikimedia Commons

„Błdzi, obrzękli, zżarci przez szkorbut...”

16 sierpnia 1941 roku doszło do spotkania gen. Andersa z gen. Panfilowem, na którym zapadły wstępne ustalenia dotyczące organizacji Armii Polskiej w ZSRS. Biorąc za podstawę informację przedstawiciela Armii Czerwonej, że na terytorium tego państwa znajduje się 21 tys. polskich jeńców wojennych, gen. Anders zaproponował, by „w pierwszej kolejności” sformować dwie dywizje piechoty oraz pułk zapasowy. Generał Panfilow odpowiedział, że władze sowieckie zamierzały „na początek” sformować jedną polską dywizję, wobec czego propozycję Andersa musi rozpatrzyć Sztab Generalny Armii Czerwonej.

Trzy dni później, 19 sierpnia 1941 roku, Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej zaakceptowało formalnie plan Andersa, by sformować dwie dywizje piechoty oraz pułk zapasowy. Wyzaczyło również miejsca formowania Armii Polskiej na terenie Powołża: w Buzułuku (Sztab Armii), Tatiszczewie (5. Dywizja Piechoty)

Zygmunt Szyszko-Bohusz (1893–1982)
Polski generał. Od sierpnia 1941 r. szef Polskiej Misji
Wojskowej w ZSRS. Od marca 1942 r. szef Sztabu PSZ
w ZSRS. Fot. domena publiczna



Leopold Okulicki (1898–1946), fot. 1941 r.
Polski generał. Do 8 marca 1942 r. szef Sztabu Armii
Polskiej w ZSRS, następnie dowódca 7. Dywizji Piechoty
PSZ w ZSRS. Fot. AIPN

oraz Tockoje (6. Dywizja Piechoty), a także termin osiągnięcia gotowości bojowej przez Armię Polską na 1 października 1941 roku. Biorąc pod uwagę fakt, że istniała ona wówczas tylko na papierze, półtoramiesięczny, a faktycznie miesięczny (zaopatrzenie i uzbrajanie miało ruszyć dopiero od 1 września 1941 roku) termin należy uznać za zupełnie nierealny. Pięć dni wcześniej gen. Szyszko-Bohusz w rozmowie z amerykańskim ambasadorem w ZSRS Laurencem Steinhardtem stwierdził, że polskie dywizje w Związku Sowieckim mogą osiągnąć gotowość bojową w ciągu trzech miesięcy, a i to pod warunkiem otrzymania uzbrojenia i wyposażenia.

Szyszko-Bohusz myślał wyłącznie w kategoriach technicznych i nie wziął pod uwagę kondycji fizycznej poborowych, która mogła stanowić potężny problem. Doktor medycyny Seweryn Ehrlich, służący później w Armii Polskiej, tak pisał o ludziach zgłaszających się do wojska: „Przychodzili [...] bladzi, obrzękli, zżarci przez skorbut, poznaczeni mrozem, wyczerpani głodem, skręceni przez gościec i rwę. Pokryci wrzodami, podrapani do krwi, z nogami opuchłymi, z odmrożonymi palcami, setkami przepuklin – od taczek, od kłoców przymarzłych, od kopalń – z rękami i nogami złamanymi, złożonymi niezgrabnie, krzywo, ze zniekształconymi klatkami piersiowymi, popękanymi żebrami i krwią zatrutą malarią. [...] Takim był materiał poborowy powstającej w Rosji Polskiej Armii”²⁷.

Niemożność dotrzymania wyznaczonego terminu stała się oczywista już we wrześniu 1941 roku. Jasno wynika to z raportu skierowanego 19 września 1941 roku przez gen. Panfilowa do sowieckiej „wierchuszki” ze Stalinem na czele, w którym donosił on, że transporty z bronią dla 5. Dywizji Piechoty i inne materiały zostaną przesłane do miejsc formowania wojska do 25 września 1941 roku. A przecież Armia Polska w ZSRS miała się składać z dwóch dywizji, przy czym strona polska nie zamierzała na tym poprzestać – 12 września 1941 roku zwróciła się do władz sowieckich z pismem o zgodę na tworzenie trzeciej – i kolejnych. „Jeśli chodzi o broń – pisano w tym dokumencie – to Polskie Dowództwo prowadzi w tej sprawie rozmowy z Anglią i USA”²⁸.

Co się tyczy uzbrojenia i zaopatrzenia armii ze źródeł sowieckich, to już na początku pojawiły się poważne trudności. Zapowiadała je rozmowa Mołotowa z ambasadorem

²⁷ S.K. Ehrlich, *U podstaw Armii Polskiej w ZSRR. Walka z chorobami zakaźnymi w 1942 r.*, Rzym 1946, s. 6.

²⁸ *SSSR i Polska 1941–1945. K historii wojennego sojusza. Dokumenty i materiały*, Moskwa 1994, s. 42.

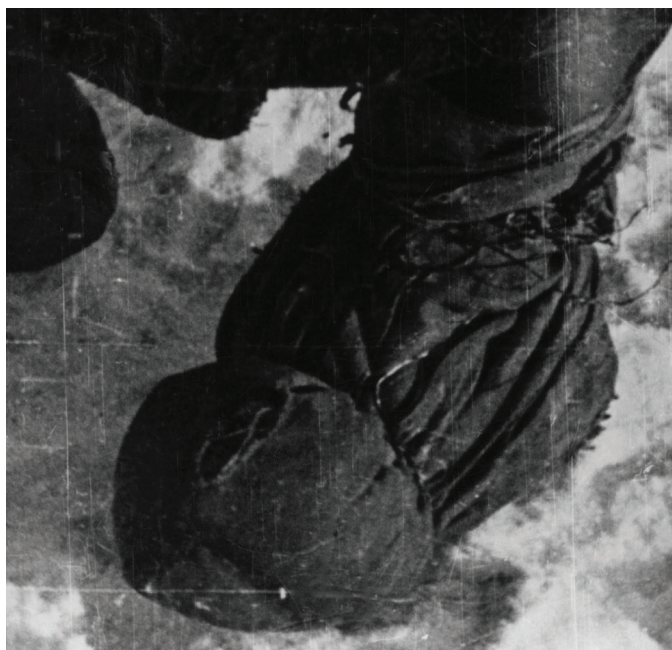


W takich butach docierali polscy łagiernicy i zesańcy do punktów formowania Armii Polskiej w ZSRS, 1940–1941.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Byli jeńcy, łagiernicy i zesańcy zgłaszający się do Armii Polskiej w ZSRS, 1941–1942. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Polacy przybywali do Armii Andersa z nogami owiniętymi w szmaty, ZSRS, 1941–1942.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Ochotnicy do Armii Polskiej w ZSRS, październik 1941 r. Fot. domena publiczna

„Przychodzili [...] bładzi, obrzękli, zżarci przez skorbut, poznaczeni mrozem, wyczerpani głodem, skręceni przez gościec i rwę. Pokryci wrzodami, podrapani do krwi, z nogami opuchłymi, z odmrożonymi palcami, setkami przepuklin – od taczek, od kłoców przymarzłych, od kopalń – z rękami i nogami złamanymi, złożonymi niezgrabnie, krzywo, ze zniekształconymi klatkami piersiowymi, popękanymi żebrami i krwią zatrutą malarią. [...] Takim był materiał poborowy powstającej w Rosji Polskiej Armii”.

S.K. Ehrlich, *U podstaw Armii Polskiej w ZSRR.*

Walka z chorobami zakaźnymi w 1942 r., Rzym 1946, s. 6.

Kotem z 8 września 1941 roku, z której wynikało, że z uwagi na utratę licznych fabryk i przenoszenie zagrożonych zakładów w bezpieczne miejsca Związek Sowiecki znacznie zmniejszył swą produkcję przemysłową (jak skądinąd wiadomo, w ciągu pierwszych trzech miesięcy wojny ewakuowano na wschód 1360 wielkich przedsiębiorstw; od czerwca do listopada 1941 roku produkcja przemysłowa ZSRS zmniejszyła się ponaddwukrotnie). W tej sytuacji ZSRS nie jest w stanie zapewnić Armii Polskiej ani uzbrojenia, ani ekwipunku. Zadanie to winny wziąć na siebie – twierdził Mołotow – Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, które nie prowadząc działań wojennych na większą skalę, „broni mniej potrzebują”²⁹. Dwa dni potem gen. Panfilow powiadomił polskiego attaché wojskowego w ZSRS, gen. Romualda Wolikowskiego, że Związek Sowiecki uzbroi tylko jedną polską dywizję. Druga miała być zaopatrzona z dostaw brytyjskich i amerykańskich. Obietnica ta została spełniona do końca września 1941 roku – jednak z bardzo poważnymi brakami. Nie dostarczono przewidzianej sowieckim etatem artylerii, artylerii przeciwlotniczej, broni przeciwpancernej ani karabinów maszynowych. Odczuwalne były też niedostatki innego sprzętu, np. dywizja otrzymała jedynie 10 proc. przysługującego jej taboru samochodowego.

6. Dywizja Piechoty miała 200 karabinów dla służby wartowniczej oraz 100 innych. Jak na jednostkę liczącą około 10 tys. ludzi, było to uzbrojenie najzupełniej symboliczne. Wszystko to wskazuje, że w końcu września 1941 roku Armia Polska w ZSRS była w powijakach. Trudno się zresztą temu dziwić: od ogłoszenia „amnestii” i podpisania umowy wojskowej minęło zaledwie półtora miesiąca.

²⁹ S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 33–34.

Rozdział 2

Plany przesunięcia wojsk polskich na Kaukaz i ewakuacji do Iranu (sierpień – listopad 1941)

W interesie Londynu

Armia Polska, którą planowano stworzyć w Związku Sowieckim, niemal natychmiast stała się przedmiotem zainteresowania władz brytyjskich – choć nie obeszło się bez polskiej inspiracji. Już 3 lipca 1941 roku, a więc zanim ruszyły sowiecko-polskie pertraktacje na temat zawarcia układu sojuszniczego, gen. Claude John Auchinleck, dowódca wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie, wysłał depezę do brytyjskiego Ministerstwa Wojny. Przekazywał w niej sugestię gen. Stanisława Kopańskiego, dowódcy Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, by polskimi żołnierzami z Rosji wzmocnić jego jednostkę. Wniosek w tej sprawie trafił do Połączonego Komitetu Szefów Sztabów – w dokumencie była mowa o ewakuacji we wskazanym przez gen. Kopańskiego celu 15 tys. żołnierzy. Ciąg dalszy nastąpił 15 sierpnia 1941 roku, kiedy to Połączony Komitet postanowił polecić brytyjskiemu Foreign Office przekazanie władzom Rzeczypospolitej, że brytyjski rząd uważa za korzystne zgrupowanie części Polskich Sił Zbrojnych w Rosji w rejonie Kaukazu z myślą o ich ostatecznym przeniesieniu na Środkowy Wschód. Foreign Office miało przekazać również nadzieję brytyjskiego gabinetu, że sprawę uda się załatwić w negocjacjach z władzami



Claude John Auchinleck (1884–1981), fot. 1939–1945 r. Brytyjski wojskowy, generał. Od 5 lipca 1941 r. dowódca brytyjskich wojsk na Środkowym Wschodzie z kwaterą w Kairze. Jak się wydaje, zwolennik koncepcji gen. Andersa wyprowadzenia wojsk polskich z Rosji.

Fot. domena publiczna

sowieckimi. Komitet zalecał też, by brytyjskie ministerstwa spraw zagranicznych i wojny zbadały możliwość przetransportowania polskich żołnierzy na Środkowy Wschód – pod tym pojęciem Brytyjczycy rozumieli tereny rozciągające się od Egiptu po Pakistan.

Znacznie większe znaczenie od wstępnych poczynań miała rozmowa, którą 24 sierpnia 1941 roku gen. Sikorski przeprowadził z premierem Churchillem. Szef brytyjskiego gabinetu wyraził w niej nadzieję, że polskie dywizje w Rosji będą się organizować w rejonach, z których wejdą w razie konieczności w kontakt z wojskami brytyjskimi w okolicach Kaukazu. Sikorski nie tylko zgodził się z tą sugestią, ale obiecał wysłać odpowiednie instrukcje gen. Andersowi. Nie wiadomo, na co szef polskiego rządu liczył: kilka dni wcześniej władze sowieckie wyznaczyły bowiem miejsca formowania wojsk polskich a, co ważniejsze, polsko-sowiecka umowa wojskowa pozostawiała w punkcie 6. sprawę wyboru miejsc formowania polskich oddziałów w wyłącznej gestii władz ZSRS.

Z czego wynikał pomysł brytyjskiego premiera? Jak nietrudno się domyślić – z troski o własne interesy. Brytyjczycy od samego początku uważnie śledzili działania wojenne na froncie wschodnim. Ich niepokój budziła szczególnie południowa flanka, gdzie w sierpniu Armia Czerwona była systematycznie wypierana na wschód: 19 sierpnia 1941 roku, a więc pięć dni przed spotkaniem Churchill–Sikorski, wojska Frontu Południowego otrzymały rozkaz wycofania się za Dniepr. Na zachód od tej linii pozostała jedynie Samodzielna Armia Nadmorska z zadaniem obrony rejonu Odessy.

W obliczu tych klęsk pojawiła się obawa, że po ewentualnym rozbiciu wojsk sowieckich na południu Niemcy uderzą przez Kaukaz na Iran i inne kraje Środkowego

Wschodu. To nakazywało myśleć o wzmocnieniu rejonu Kaukazu, traktowanego przez Brytyjczyków jako pierwsza linia obrony Środkowego Wschodu.

Zgodnie z koncepcją Churchilla, wojska polskie miały się zatem formować na tyle blisko Kaukazu, by w przypadku zachwiania się czy nawet załamania sowieckiego oporu w tym rejonie mogły szybko połączyć się z wojskami brytyjskimi i kontynuować obronę ważnego obszaru. Koncepcja ta, obok względu natury strategicznej – konieczności powstrzymania Niemców, by nie przebili się przez Kaukaz na Środkowy Wschód – miała oczywistą przyczynę: słabość sił brytyjskich na Środkowym Wschodzie. Wprawdzie mianowany w lipcu 1941 roku dowódca wojsk brytyjskich na Środkowym Wschodzie (Middle East Forces z kwaterą główną w Kairze), wspomniany już gen. Auchinleck, miał pod swymi rozkazami znaczne siły (500–600 tys. żołnierzy), jednak wielki procent z nich stanowiły jednostki tyłowe. Do walki mogło być użytych nie więcej niż jedenaście i pół dywizji (z szesnastu bojowych), chociaż nawet w ich skład wchodziły oddziały potrzebujące wytchnienia i dozbrojenia. Brakowało też czołgów. Z posiadanych 550 można było jednocześnie wprowadzić do walki – z powodu remontów i napraw – jedynie 350.

Rzucona przez brytyjskiego premiera idea formowania wojsk polskich w Rosji jak najbliżej wojsk brytyjskich została natychmiast podchwyciona przez polskiego premiera. Dowodzi tego list, który 28 sierpnia 1941 roku przesłał on generałowi Andersowi. Pisał w nim m.in.: „Jednym z najbardziej żywotnych dla naszego wroga zagadnień jest zagadnienie zdobycia ropy. Wszystkie jego dotychczasowe wysiłki na Wschodzie do tego zmierzają. Obrona tych źródeł staje się więc samodzielnym i wielce doniosłym zadaniem. Uważam je za tak ważne, że będzie ono godne powierzenia naszemu wojsku w ZSRR. Za kierunek najodpowiedniejszy więc użycia

Zgodnie z koncepcją Churchilla, wojska polskie miały się zatem formować na tyle blisko Kaukazu, by w przypadku zachwiania się czy nawet załamania sowieckiego oporu w tym rejonie mogły szybko połączyć się z wojskami brytyjskimi i kontynuować obronę ważnego obszaru. Koncepcja ta, obok względu natury strategicznej – konieczności powstrzymania Niemców, by nie przebili się przez Kaukaz na Środkowy Wschód – miała oczywistą przyczynę: słabość sił brytyjskich na Środkowym Wschodzie.



Ćwiczenia Armii Polskiej w ZSRS. Strzelanie z ciężkiego karabinu maszynowego Maxim wz. 1910 na podstawie kotłowej Sokołowa, 1942 r. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

naszych wojsk uważam kierunek Kaukazu–Iranu, gdzie będą one miały obok działania na kierunku strategicznym doniosłym – możliwość podania ręki naszym brytyjskim sprzymierzeńcom i walczenia zarówno bok w bok z nimi, jak też ze sprzymierzeńcem rosyjskim. Proszę więc zrobić wszystko, żeby przyznano oddziałom polskim ten kierunek działań oraz wyznaczono im z czasem samodzielne zadanie”³⁰.

Przyznać trzeba, że Sikorski trafnie odgadywał ówczesne plany niemieckie. W wydanej 21 sierpnia 1941 roku przez Hitlera dyrektywie nr 34 zostały one określone następująco: „Najważniejszym celem, jeszcze przed nastaniem zimy, nie jest zajęcie Moskwy, lecz aneksja Krymu, rejonu przemysłowego i węglowego nad Dońcem oraz odcięcie Rosjan od dopływu ropy naftowej z obszaru Kaukazu”³¹.

W wydanej jednocześnie Andersowi instrukcji Naczelny Wódz wskazywał dodatkowe motywy, które skłaniały go do uznania kierunku kaukasko-irańskiego

³⁰ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampanie na obczyźnie*, t. 2, cz. 2, Londyn 1975, s. 231.

³¹ Cyt. za: F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. 3, Warszawa 1974, s. 247.



Kawaleria Armii Polskiej w ZSRS na ćwiczeniach, 1942 r. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

za optymalny dla działań wojsk polskich w Rosji. Na froncie wschodnim polskie oddziały byłyby – jego zdaniem – „rozproszone” i odgrywałyby tam jedynie drugorzędną rolę. Tych szkodliwych konsekwencji nie rekompensowałyby w żadnym wypadku możliwość szybszego dotarcia do Polski.

Plan użycia Armii Polskiej do obrony Kaukazu wyphywał, oczywiście, z założenia, że armię taką w ogóle da się stworzyć. Sikorski nie był tego jednak całkiem pewien, dlatego też przekazując Andersowi projekt skierowania wojsk polskich na Kaukaz, przesłał jednocześnie polskiemu ambasadorowi w ZSRS swego rodzaju plan awaryjny. Dopuszczał w nim możliwość, że z różnych względów formowanie wojska w Związku Sowieckim się nie powiedzie, np. z powodu niechęci polskich żołnierzy do wspólnej walki ze swymi niedawnymi wrogami czy ich złej kondycji fizycznej po długotrwałym pobycie w obozach. Zagrożenie dla procesu jego tworzenia Naczelny Wódz widział także we współpracy z Armią Czerwoną. Jak trafnie zauważał, była ona nie tylko instrumentem sowieckiego państwa, ale także partii komunistycznej – w związku z tym polecał chronić polskie oddziały przed wpływami komunistycznej propagandy. Gdyby nie udało się utworzyć Armii Polskiej w ZSRS, przewidywał

wyprowadzenie żołnierzy z tego kraju. Brał pod uwagę, jak łatwo się domyślić, tereny znajdujące się pod kontrolą brytyjską: Persję (dziś: Iran), Syrię i Palestynę (trasa miałyby prowadzić przez Kaukaz lub Astrachań) albo Indie (przez Afganistan). Projekt ewentualnej ewakuacji Naczelny Wódz nakazał stworzyć Polskiej Misji Wojskowej w ZSRS we współpracy z polską ambasadą w tym kraju. Ciekawe, że obszerna motywacja zawarta w instrukcji dla ambasadora Kota została w całości pominięta we wspomnianej instrukcji, przesłanej gen. Andersowi. Ta ostatnia zawierała bowiem jedynie lakoniczne i niczym nieumotywowane zobowiązanie Andersa do takiego rozmieszczenia obozów wojska polskiego w Rosji, które umożliwiłoby ewentualną ewakuację. Zalecenie to było nie tylko spóźnione – w związku z wyznaczeniem 19 sierpnia 1941 roku przez Naczelne Dowództwo Armii Czerwonej miejsc formowania Armii Polskiej w ZSRS – ale także sprzeczne z polsko-sowiecką umową wojskową, bowiem zgodnie z nią wyznaczenie miejsc formowania wojsk polskich w Rosji było prerogatywą Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej.

Kaukaskie mrzonki

Na przełomie lata i jesieni 1941 roku Sikorskiego pochłaniały plany związane z użyciem Wojska Polskiego w Rosji do obrony Kaukazu. Nabrały one gwałtownego przyspieszenia 26 września 1941 roku. Tego dnia Naczelny Wódz poprosił telegraficznie bawiącego w Moskwie sekretarza brytyjskiego gabinetu wojennego, gen. Hastingsa Lionela Ismaya, by brytyjscy przedstawiciele w Moskwie zwrócili się do władz sowieckich z propozycją bezzwłocznego przesunięcia wojsk polskich na Kaukaz – bez względu na stopień ich zorganizowania, wyekwipowania i uzbrojenia. Potrzebę takiego ruchu uzasadniał rozwojem ofensywy niemieckiej w kierunku Zagłębia Donieckiego i Kaukazu, zagrażającej terenom o wielkim znaczeniu.

Przerzucenie na Brytyjczyków inicjatywy przeniesienia wojsk polskich było dziwne – z czego Naczelny Wódz najwyraźniej zdawał sobie sprawę. Dlatego wyjaśniał, że chce uniknąć niepotrzebnych podejrzeń sowieckich, które mogłyby się pojawić, gdyby pomysł transferu na Kaukaz wysunął on sam. Po stronie brytyjskiej narodziły się, jak można domniemywać, takie same obawy, bo uchyliła się ona od podjęcia proponowanej przez gen. Sikorskiego inicjatywy. W odpowiedzi wysłanej z Moskwy 8 października 1941 roku szef brytyjskiej misji wojskowej w Rosji gen. Mason-MacFarlane donosił, że on, gen. Ismay i ambasador Cripps omówi-

William Averell Harriman (1891–1986), fot. marzec 1941 r. Amerykański polityk, dyplomata i biznesmen. Koordynator programu Lend-Lease. Wywarł wpływ na losy Armii Polskiej w ZSRS, torpedując plan prezydenta Franklina Delano Roosevelta, zakładający zaopatrywanie wojsk polskich w Rosji w sposób niezależny od alianckich dostaw broni i innych materiałów dla ZSRS. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



li propozycję i doszli do wniosku, że z wnioskiem o przeniesienie wojsk na Kaukaz może wystąpić wyłącznie rząd polski.

Warto postawić pytanie: dlaczego Sikorski chciał spowodować, by pomysł przesunięcia wojsk polskich na Kaukaz przedstawili Brytyjczycy? Wynikało to – jak można się domyślać – z faktu, że inicjatywa ta miała swoje drugie dno, o którego istnieniu polski premier z oczywistych względów wolał nie informować strony sowieckiej. Jego kaukaskie plany wpływały nie tylko na chęć obrony tego rejonu, ale także z obawy, że państwo Stalina może ponieść klęskę. Podejście takie uwidoczniło się chociażby w rozmowie, którą odbył 19 września 1941 roku w Londynie z Williamem Averellem Harrimanem, koordynatorem programu Lend-Lease. Informując swego amerykańskiego rozmówcę o uzgodnionej z Churchillem koncepcji „ściągnięcia” Armii Polskiej w kierunku Kaukazu w celu stworzenia tam ośrodka obrony, ewentualnego połączenia się z siłami brytyjskimi w Persji i ochrony pól naftowych, dodał, że celem tej idei jest również utrzymanie frontu na wschodzie i zapewnienie osłony rejonowi Środkowego Wschodu – w przypadku ewentualnego załamania się Rosji.

Podobną myśl wyraził 9 października 1941 roku na spotkaniu z brytyjskimi politykami i wojskowymi. Oświadczył wówczas, że jeśli Rosja poniesie całkowitą klęskę, zamierza utworzyć na Kaukazie ośrodek obrony z przeniesionych tam wojsk

» Warto postawić pytanie: dlaczego Sikorski chciał spowodować, by pomysł przesunięcia wojsk polskich na Kaukaz przedstawili Brytyjczycy?

Wynikało to – jak można się domyślać – z faktu, że inicjatywa ta miała swoje drugie dno, o którego istnieniu polski premier z oczywistych względów wolał nie informować strony sowieckiej. Jego kaukaskie plany wypływały nie tylko z chęci obrony tego rejonu, ale także z obawy, że państwo Stalina może ponieść klęskę. »

polskich w ZSRS oraz sił brytyjskich. Nieco zmodyfikowaną wersję tego planu polski premier zaprezentował 14 października 1941 roku w rozmowie z amerykańskim ambasadorem przy rządzie polskim, Anthonym Drexelem Biddle'em. Wyraził wówczas nadzieję, że możliwe będzie skoncentrowanie wojsk polskich w Rosji na Kaukazie lub w rejonie Uralu albo w obu tych miejscach, by w przypadku niekorzystnego rozwoju wypadków wojennych mogły one współdziałać z siłami brytyjskimi i alianckimi³². Przez większą część października 1941 roku Sikorski starał się zyskać poparcie dla idei przeniesienia wojsk polskich na Kaukaz. Ostatnim akcentem było wysunięte 22 października 1941 roku pod adresem Foreign Office żądanie: brytyjskie MSZ miało polecić ambasadorowi Crippsowi, by domagał się u władz sowieckich translokacji wojsk polskich w południowe rejony Związku Sowieckiego.

Nawiasem mówiąc, pomysł translokacji polskiej armii na Kaukaz był uderzająco niepoważny: pozbawione jeszcze jakiejkolwiek wartości bojowej oddziały miałyby bronić tego rejonu przed natarciem zwycięskich Niemców. Może więcej sensu miało traktowanie Armii Polskiej jako ostatniej deski ratunku w rejonie Kaukazu w razie załamania się Rosji. Tak właśnie sprawy widział Sikorski we wspomnianej rozmowie z Harrimanem: „Należy mieć na uwadze [...] sytuację, jaka może wytworzyć się w razie ostatecznego załamania się Rosji; przewidywać wtedy należy możliwość powstania chaosu politycznego. W takim wypadku armia polska mogłaby odegrać rolę czynnika mogącego opanować sytuację i zgrupować wokół siebie wszystkie siły, zdolne jeszcze do stawiania oporu”³³.

³² *Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers* [dalej: FRUS], 1941, *Europe*, t. 3, s. 256.

³³ Cyt. za: K. Rosen-Zawadzki, *Z dziejów powstania i ewakuacji wojska polskiego w ZSRR sierpień 1941 – sierpień 1942*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1962, nr 4, s. 184.

Rzecz w tym, że cała koncepcja bazująca na możliwości klęski i rozpadu sowieckiego państwa, okazała się nietrafna. Była ona, jak się wydaje, nierealna także z zupełnie innego powodu. Otóż z dużą dozą prawdopodobieństwa można przyjąć, że sprzeciwiłyby się jej władze sowieckie. Właśnie 22 października 1941 roku, kiedy Sikorski ponaglał Foreign Office, by interweniowało u władz ZSRS w sprawie przeniesienia wojsk polskich na południe, ambasador Cripps, który miał – zgodnie z życzeniem Naczelnego Wodza – wywierać nacisk na stronę sowiecką, spotkał się z ludowym komisarzem spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesławem Mołotowem. Nie mówiono o wojskach polskich, lecz o brytyjskich. Ambasador szeroko rozwozdił się na temat swoich nacisków na rząd Zjednoczonego Królestwa, by przysłał brytyjskie wojska na Kaukaz dla wsparcia ZSRS. Jego słowa były zgodne z prawdą, a podjęte przezeń działania doprowadziły Crippsa do bardzo poważnego konfliktu z Churchillem, który był temu pomysłowi przeciwny.

Reakcja Mołotowa była zapewne niemiłym zaskoczeniem dla brytyjskiego dyplomaty: odrzucił on propozycję skierowania wojsk brytyjskich na Kaukaz, argumentując, że tam frontu nie ma. Chciał, by ruszyły one na linię walk. Reakcja Crippsa była natychmiastowa i oczywista: oświadczył, że przestaje wywierać na swój rząd presję w omawianej sprawie. Wątpliwe wydaje się, by władze sowieckie miały inny stosunek do kwestii przesunięcia wojsk polskich na Kaukaz niż ten zakomunikowany Crippsowi. Z wypowiedzi sowieckiego ministra spraw zagranicznych wynika, że uznawały one ruchy wojsk za uzasadnione tylko wówczas, gdy chodziło o wsparcie sowieckich sił walczących na froncie. Nie interesowały ich natomiast przerzuty wojsk o charakterze prewencyjnym.

Konferencja moskiewska: zawiedzione nadzieje na broń dla PSZ w ZSRS

W tym samym okresie Sikorski prowadził batalię o uzbrojenie i wyekwipowanie wojsk polskich w Rosji. Największe nadzieje łączył z planowaną na przełom września i października 1941 roku konferencją w Moskwie, na której miano debatować o brytyjskich oraz amerykańskich dostawach dla ZSRS. Chciał, by na konferencji alianci zachodni uwzględnili także potrzeby wojsk polskich w Sowietach, przyznając im potrzebny sprzęt oraz uzbrojenie – niezależnie od tego, co zdecydowałoby się przekazać Rosji. Premier nie zaniedbał niczego, by nastawić przychylnie do tego pomysłu władze USA i Wielkiej Brytanii. Służyły temu spotkania, które w drugiej połowie września 1941 roku odbył z Williamem Averellem



Franklin Delano Roosevelt (1882–1945)

Amerykański polityk. W latach 1933–1945 prezydent USA. Interesował się sprawami Armii Polskiej w ZSRS.

Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Harrimanem, amerykańskim delegatem na tę konferencję, a także z wysłannikiem brytyjskim, lordem Williamem Maxwellem Aitkenem Beaverbrookiem.

W rozmowie z Harrimanem Sikorski prosił o pomoc w wyekwipowaniu Armii Polskiej w ZSRS, której docelową liczebność określił na 100 tys. żołnierzy. Apelował o pilne dostarczenie jej broni, uzasadniając swoje oczekiwania faktem, że rząd sowiecki jest w stanie – po utracie regionów przemysłowych – uzbroić tylko jedną polską dywizję. Amerykanin nie dał wiążącej odpowiedzi, zasłaniając się bra-

kiem upoważnienia do dyskusowania o tej sprawie. Po rozmowie z Sikorskim zwrócił się jednak z pytaniem do sekretarza stanu USA z prośbą o wyjaśnienie, czy intencją rządu Stanów Zjednoczonych jest załatwienie polskich potrzeb bezpośrednio, czy też za pośrednictwem strony rosyjskiej. Odpowiedź, którą otrzymał, była jednoznaczna. Cordell Hull wyjaśniał, że, po pierwsze, decyzja o objęciu Polski pomocą w ramach programu Lend-Lease i brak takiej decyzji w odniesieniu do Rosji mogłyby utrudniać przesyłanie broni Polakom przez Rosję w ramach tego programu, a po wtóre, osobne negocjacje ze stroną polską i bezpośrednie zaopatrywanie wojsk polskich w Rosji będą zgodne z amerykańską polityką wzmacniania prestiżu i wpływów Polski w Europie Wschodniej. Identyczne stanowisko zajął prezydent Franklin Delano Roosevelt w odrębnej, przesłanej Harrimanowi instrukcji. Sikorski znał treść instrukcji Roosevelta, co skłaniało go do uzasadnionego optymizmu.

Ze spotkania z Beaverbrookiem premier wrócił w doskonałym nastroju, brytyjski delegat ustosunkował się bowiem przychylnie do udziału Polaków w konferencji moskiewskiej i zadeklarował, że potrzeby wojsk w Rosji potraktuje jako uprzywilejowane,

zapewniając o swojej życzliwości dla Polski. Również Beaverbrook otrzymał dyrektywy od swego rządu na konferencję moskiewską. Były one jednak sformułowane warunkowo, a zatem mniej jednoznacznie niż instrukcje amerykańskie: „Jesteśmy bardzo zainteresowani polską i czeską armią w Rosji, ta ostatnia jest mała. Należy podkreślić, że Polacy i Czesi posiadają wpływowe ugrupowania w Stanach Zjednoczonych. Jeśli pewna proporcja naszego zaopatrzenia mogłaby być dana Polakom i Czechom, miałyby to dobry efekt” – brzmiały³⁴.

Ostatecznie jednak właśnie brytyjski wysłannik na konferencję moskiewską, lord Beaverbrook, okazał się grabarzem nadziei polskiego premiera na uzbrojenie wojska: podczas tejże konferencji (28 września – 1 października 1941 roku) zdecydował, że całość alianckiego sprzętu zostanie przekazana władzom sowieckim, a od nich będzie zależało, jaką jego część przekażą Armii Polskiej. Przyczyną wolty Brytyjczyka była obawa, że Niemcy mogą złamać opór sowiecki, wobec czego absolutnym priorytetem musi być wzmocnienie Rosji. Co gorsza, do tego poglądu Beaverbrook przekonał Harrimana, który łamiąc otrzymaną od prezydenta instrukcję, nie podniósł sprawy odrębnych dostaw dla Armii Polskiej³⁵. Zgodnie z podpisanym 1 października 1941 roku porozumieniem, całość dostaw anglo-amerykańskich, obejmujących czas do 30 czerwca 1942 roku, została przeznaczona dla Rosji. Już poza protokołem Beaverbrook próbował łagodzić negatywne skutki porozumienia w rozmowie z Mołotowem, któremu wspominał o problemie zaopatrzenia Armii Polskiej. Ten oświadczył twardo, że Związek Sowiecki może uzbroić tylko jedną polską dywizję. Nie miał jednak nic przeciwko temu, by alianci zachodni wyposażali Armię Polską poza programem dostaw dla ZSRS. Oznaczało to, że założenie brytyjskiego delegata, iż strona rosyjska przekaże jakąś część przekazywanego jej uzbrojenia Wojsku Polskiemu, legło w gruzach. Konferencja moskiewska nie posunęła sprawy uzbrojenia Armii Polskiej ani o krok. Nadal realne było wyekwipowanie tylko jednej dywizji.

Ustalenia moskiewskie wzbudziły niezadowolenie Sikorskiego, który uznał, że całkowicie uzależniły one sprawę uzbrojenia armii od dobrej woli władz ZSRS.

³⁴ Cyt. za: *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 7.

³⁵ Kulisy podjęcia tej decyzji Harriman ujawnił w rozmowie przeprowadzonej 14 listopada 1941 r. z polskim ambasadorem w Stanach Zjednoczonych, Janem Ciechanowskim. Zob.: J. Ciechanowski, *Przegrani zwycięzcy. Wspomnienia ambasadora Polski w Stanach Zjednoczonych w czasie II wojny światowej*, Kraków 2017, s. 127.

» Ostatecznie jednak właśnie brytyjski wysłannik na konferencję moskiewską, lord Beaverbrook, okazał się grabarzem nadziei polskiego premiera na uzbrojenie wojska: podczas tejże konferencji (28 września – 1 października 1941 roku) zdecydował, że całość alianckiego sprzętu zostanie przekazana władzom sowieckim, a od niech będzie zależało, jaką jego część przekażą Armii Polskiej. Przyczyną wolty Brytyjczyka była obawa, że Niemcy mogą złamać opór sowiecki, wobec czego absolutnym priorytetem musi być wzmocnienie Rosji. »

8 października 1941 roku premier zaapelował do Churchilla o zmianę podjętych decyzji. W tym kierunku Brytyjczycy nie poszli, ale podjęli próbę zaspokojenia polskich oczekiwań w inny sposób. Pięć dni po „proteście” Sikorskiego skierowanym do Churchilla, 13 października 1941 roku, Eden spotkał się z Majskim. Najpierw przypomniał deklarację złożoną przez Mołotowa w rozmowie z Beaverbrookiem na konferencji moskiewskiej, że rząd sowiecki nie ma żadnych obiekcji wobec odrębnego zaopatrywania wojsk polskich w ZSRS. Następnie zaproponował, by zostały one przeniesione na Kaukaz, co umożliwiłoby ich wyekwipowanie przez Brytyjczyków przy wykorzystaniu linii komunikacyjnych w Persji. Eden podkreślił, że proponowane rozwiązanie odciążałoby północną drogę zaopatrzenia ZSRS, wiodącą przez Archangielsk.

Twarde zderzenie z sowieckimi realiami

Negatywne rozstrzygnięcia w sprawie broni dla Armii Polskiej nie powstrzymały władz polskich przed dążeniem do jej rozbudowy. Generał Anders już 12 września 1941 roku zwrócił się do władz sowieckich z prośbą o zgodę na formowanie dwóch kolejnych dywizji piechoty. Czas płynął, a decyzja nie zapadała. Nie pomogła rozmowa ambasadora Kota z wiceministrem spraw zagranicznych ZSRS Andriejem Wyszyńskim, do której doszło 14 października 1941 roku. Na żądanie, by Sowieci zgodzili się na formowanie dalszych jednostek, Wyszyński odpowiedział, że umowa przewidywała utworzenie dwóch dywizji i brygady zapasowej – co zostało już wykonane. Kot replikował, że „umowa zasadnicza” nie wprowadzała tego typu ograniczeń, uzależniając liczebność Wojska Polskiego od ilości „rozporządzalnych kontyngentów” (czyli od liczby ludzi będących do dyspozycji). W tym momencie sowiecki dygnitarz uchylił się od dalszej dyskusji, uznając, że problemy poruszone przez Kota należą do kompetencji wojskowych.

Andriej Wyszynski (1883–1954)

Sowiecki prawnik i dyplomata, znany przede wszystkim jako oskarżyciel w słynnych procesach politycznych w latach trzydziestych XX wieku. W latach 1940–1946 zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS. W tym charakterze wielokrotnie rozmawiał o sprawach Armii Polskiej w ZSRS z polskim ambasadorem w Moskwie prof. Stanisławem Kotem oraz ambasadorem Wielkiej Brytanii w ZSRS Archibaldem Clark-Kerrem. Fot. domena publiczna



Jak widać, każdy z rozmówców powoływał się na inne ustalenia: Kot na „umowę zasadniczą”, czyli umowę wojskową, Wyszynski na decyzję Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej z 19 sierpnia 1941 roku. Który z nich miał rację? Właściwie żaden. Kot zapomniał, że umowa wojskowa uzależniała liczebność Armii Polskiej w ZSRS nie tylko od zasobów ludzkich, ale także od „ekwipunku i zaopatrzenia materiałowego”. Wyszynski z kolei uznawał za niepodważalne postanowienia z 19 sierpnia, które nie mogły jednak – wbrew temu, co sugerował – zamykać kwestii liczebności wojsk polskich w Rosji raz na zawsze.

Problemy związane z formowaniem armii skłaniały Sikorskiego do snucia rozmaitych domysłów na temat przyczyn takiego stanu rzeczy. Na posiedzeniu polskiego gabinetu, które odbyło się 3 października 1941 roku, premier stwierdził, że odnosi wrażenie, iż rząd sowiecki obawia się tworzenia zbyt silnej (czyli złożonej z ośmiu dywizji) Armii Polskiej w ZSRS. Swoje „wrażenie” w tej kwestii potraktował na tyle poważnie, że trzy dni potem postanowił uspokoić ambasadora ZSRS przy rządzie polskim Aleksandra Bogomołowa, oświadczając mu, że władze sowieckie nie mają powodu obawiać się formowania Polskich Sił Zbrojnych na terenie Związku Sowieckiego, ponieważ rząd polski nie zamierza mieszać się do stosunków wewnętrznych tego państwa. Zapewnił, że zawsze był przeciwnikiem polityki rozbijania Rosji.

Wystąpienie premiera miało cokolwiek kuriozalny charakter, ponieważ w istocie obalał on wydumane przez samego siebie polityczne obawy strony rosyjskiej przed ingerencją w sprawy wewnętrzne. W istocie niechęć władz ZSRS do rozbudowy Wojska Polskiego w Rosji płynęła z braku perspektyw jego uzbrojenia. Po konferencji

moskiewskiej taki stan rzeczy stał się aż nadto jasny. Powinien był go rozumieć także Sikorski. A jednak tak nie było, mimo że znacznie wcześniej, 11 września 1941 roku, gen. Szyszko-Bohusz przesłał mu raport, w którym przedstawiał przyczyny wstrzeżności władz sowieckich wobec planów rozbudowy wojsk polskich, pisząc: „Jeżeli chodzi o utworzenie kolejnych oddziałów, uważam, że istnieje tu pewne wahanie, wynikające z wątpliwości co do dostarczenia brytyjskiej i amerykańskiej broni”³⁶.

Opinię Szyszki-Bohusza potwierdzała rozmowa, którą szef polskiego gabinetu przeprowadził z ambasadorem Bogomołowem 25 października 1941 roku. Sikorski wysunął wówczas zarzut, że rząd sowiecki nie wypełnia swoich zobowiązań względem Armii Polskiej. Bogomołow replikował, że na przeszkodzie w jej rozbudowie stoją braki uzbrojenia i ekwipunku, za które odpowiedzialni są alianci zachodni. Trzeba tu zauważyć, że także Bogomołow nie miał do końca racji, obarczając Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone winą za niemożność zaopatrzenia Armii Polskiej. Alianci zachodni nie byli przecież studnią bez dna – ile byli w stanie przekazać Rosji, tyle jej przekazali, ta zaś obiecany na konferencji moskiewskiej sprzętem nie mogła lub nie chciała dzielić się z Polakami. W rezultacie tylko jedna polska dywizja mogła liczyć na sowiecką broń. Nadziei na wyposażenie kolejnych nie było.

Okoliczność ta położyła się cieniem również na przebiegu rozmowy ambasadora Kota z Mołotowem 22 października 1941 roku – rozmowy, która nie posunęła polskich starań o rozbudowę armii nawet o krok. Na prośbę Kota o wyrażenie zgody na tworzenie trzech kolejnych dywizji Mołotow odpowiedział, że ani Polska, ani Związek Sowiecki nie mają dla nich broni. Więcej – broni brakuje nawet dla tych dywizji, które są już zorganizowane. Wprawdzie polski ambasador zapewniał, że strona polska może liczyć na dostawy brytyjskie (które jednak nie obejmą czołgów i broni przeciwpancernej), ale z wywodów Mołotowa wynikało, że tworzenie nowych dywizji będzie możliwe dopiero po dostarczeniu przez Brytyjczyków uzbrojenia. Do tego czasu ich formowania należało zaniechać. Wywody te, a w szczególności pogląd Mołotowa, że żołnierze, z których trzy nowe dywizje miały być formowane, winni być skierowani do pracy w fabrykach, nie trafiły polskiemu ambasadorowi do przekonania. Uważał on, że „dobrzy żołnierze” nie powinni pracować jako „niewykwalifikowani robotnicy”.

³⁶ *Documents on Polish-Soviet Relations 1939-1945*, t. 1: 1939-1943, London-Melbourne-Toronto 1961, s. 137.

» Alianci zachodni nie byli przecież studnią bez dna – ile byli w stanie przekazać Rosji, tyle jej przekazali, ta zaś obiecany na konferencji moskiewskiej sprzętem nie mogła lub nie chciała dzielić się Polakami. W rezultacie tylko jedna polska dywizja mogła liczyć na sowiecką broń. Nadziei na wyposażenie kolejnych nie było. »

Gra o Persję i drugi front (z Polakami w tle)

Tymczasem Churchill – niezmordowany w mnożeniu pomysłów związanych z polskim wojskiem w Rosji – wystąpił z kolejnym planem. W rozmowie z Sikorskim 24 października 1941 roku zaproponował, by przenieść polskie oddziały w Rosji na południe, gdzie zimą zostałyby przez Brytyjczyków uzbrojone, by wiosną 1942 roku móc wejść do akcji. „Najbardziej pożądane z brytyjskiego punktu widzenia – precyzował swe plany Churchill – byłoby przeniesienie tych oddziałów do Persji. Jeżeli Rosjanie byłoby przeciwni takiemu posunięciu, to oddziały te mogłyby być przynajmniej skoncentrowane na północnych wybrzeżach Morza Kaspijskiego w pobliżu Astrachania, gdzie Brytyjczycy posłaliby konieczne dostawy”³⁷.

Jak wynikało z dalszych wywodów szefa brytyjskiego rządu, przedstawiony Sikorskiemu pomysł wynikał z zamiaru upieczenia dwóch pieczeni na jednym ogniu, czyli wzmocnienia obrony Kaukazu – z jednej strony i pozbycia się sowieckich wojsk okupacyjnych z Persji – z drugiej. Churchill nie krył przed Sikorskim, że pięć sowieckich dywizji stacjonujących w Persji stwarza problemy, dopuszczając się nadużyć wobec ludności cywilnej (jak skądinąd wiadomo, Brytyjczycy oskarżali władze sowieckie o blokowanie dostaw żywności dla Iranu, a stacjonujące na irańskim terytorium wojska sowieckie – o grabienie mieszkańców). Zmusza to Brytyjczyków do trzymania w tym kraju własnych wojsk w celu zapewnienia cywilom ochrony, dlatego nie mogą być one użyte gdzie indziej. Rozwiązaniem problemu byłoby przetrzucenie sowieckich dywizji na Kaukaz w celu wzmocnienia jego obrony i ściągnięcie do Persji Polaków. Churchill radził Sikorskiemu, by w planowanych rozmowach ze Stalinem twardo wysuwał żądanie przeniesienia oddziałów polskich na południe. W zamian za jego spełnienie premier Rzeczypospolitej miał zaoferować sowieckiemu przywódcy poparcie dla zgłoszonego przez ZSRS postulatu objęcia przez Wielką Brytanię części sowieckiego frontu na Wschodzie.

³⁷ Tamże, s. 183.

Tło tej ostatniej sprawy, związanej ze zgłoszonym przez Stalina niemal natychmiast po niemieckiej agresji na ZSRS postulatem otwarcia przez brytyjskiego sojusznika drugiego frontu w Europie, domaga się wyjaśnienia. Otóż w połowie września 1941 roku Stalin przyjął do wiadomości wyjaśnienie Churchilla, że takie przedsięwzięcie jest w chwili obecnej niemożliwe. To mu jednak nie wystarczyło: natychmiast wystąpił z alternatywnym, nawiasem mówiąc fantastycznym, żądaniem, by Brytyjczycy przysłali do ZSRS 25–30 dywizji w celu objęcia przez nie południowej flanki frontu sowiecko-niemieckiego. Wojska te miały być wyładowane w Archan-gielsku albo też przybyć przez Iran. 15 września 1941 roku Churchill w rozmowie z Majskim odpowiedział otwarcie, że spełnienie tego żądania przekracza możliwości Wielkiej Brytanii. Niejasno obiecywał rozważenie, czy uda się wysłać do Związku Sowieckiego jakiegokolwiek siły, ale zaznaczał, że nawet gdyby brytyjski rząd podjął taką decyzję, angielskie wojska nie przybędą przed zimą.

Ostatecznie brytyjski premier odpowiedział 12 października 1941 roku na żądanie Stalina kontrpropozycją przewidującą przejście przez wojska brytyjskie okupacji całego Iranu i zwolnienie dzięki temu na potrzeby frontu od pięciu do sześciu sowieckich dywizji stacjonujących w tym kraju. Pomysł ten wywołał protest ze strony Mołotowa, który zadał ambasadorowi Crippsowi retoryczne pytanie: dlaczego Brytyjczycy chcą kierować wojska do Iranu, gdzie nie toczą się żadne działania wojenne? Jednocześnie zaznaczył, że strona sowiecka nie otrzymała odpowiedzi na postulat przysłania na front sowiecko-niemiecki 25–30 brytyjskich dywizji. Negatywne stanowisko wobec brytyjskiej propozycji było zgodne z logiką polityki Stalina: maksymalnego rozszerzania wpływów ZSRS przez zajmowanie kolejnych ziem.

Wysłuchując zastrzeżeń Mołotowa, Cripps sam był w kłopotliwej sytuacji, bo uważał propozycję Churchilla za wybitnie niefortunną i, jak już wspomniano, wywierał na brytyjskiego premiera mocną presję, by – w imię alianckiej solidarności – wysłać brytyjskie wojska na front wschodni, konkretnie na Kaukaz. Churchill był jednak temu pomysłowi stanowczo przeciwny i żadnych wojsk do Rosji wysyłać nie zamierzał. Uważał, że gdyby brytyjskie oddziały pojawiły się na południu ZSRS, skłoniłoby to stronę rosyjską do wysunięcia kolejnego żądania, dotyczącego rozmieszczenia ich także w głębi kraju. A to naraziłoby jego plany dotyczące działań wojennych w Afryce – z punktu widzenia brytyjskiego premiera front wschodni nie miał wcale pierwszorzędного znaczenia.

O tym, że szef brytyjskiego gabinetu namawiał Sikorskiego do płacenia Stalinowi fałszywą monetą, najlepiej świadczy odpowiedź, której 25 października 1941 roku, a zatem następnego dnia po rozmowie z Sikorskim, udzielił Crippsowi na jego naciski w sprawie wysłania wojsk brytyjskich na Kaukaz. Sprowadzała się ona do stwierdzenia, że wysłanie tam dwóch dywizji brytyjskich zajęłoby minimum trzy miesiące, że byłyby one tam „jak kropla w wiadrze wody” oraz do powtórzenia opinii, że Sowieci powinni wycofać swoje pięć dywizji z Persji³⁸.

Dodajmy, że strona brytyjska wróciła do sprawy dopiero 22 listopada 1941 roku, kiedy to Churchill powiadomił Stalina o gotowości podjęcia rozmów w sprawie wysłania brytyjskich wojsk na południowy odcinek sowieckiego frontu. Sposób, w jaki to zrobił, wskazywał jednak na to, że ewentualne zaangażowanie Brytyjczyków na froncie wschodnim będzie co najwyżej symboliczne. „Ani tonaż naszych okrętów, ani nasze komunikacje – pisał Churchill – nie pozwolą na wprowadzenie do akcji poważniejszych sił i nawet w tym wypadku będzie Pan musiał wybierać między wojskiem a dostawami przez Persję”³⁹. W grudniu 1941 roku brytyjski premier podjął definitywną decyzję o niewysyłaniu wojsk brytyjskich na front wschodni.

Złożona polskiemu premierowi 24 października propozycja przeniesienia wojsk polskich do Iranu była – jak wolno sądzić – częścią brytyjskiego planu militarnego wzmocnienia Środkowego Wschodu. Na dzień przed spotkaniem z Sikorskim strona brytyjska zadeklarowała – o czym donosił do Moskwy sowiecki ambasador przy rządzie czechosłowackim w Londynie – że nie jest w stanie obecnie zaopatrywać Czechów (znajdujących się na terytorium sowieckim – S.K.) w broń, wobec czego proponuje przeniesienie ich na Bliski Wschód w celu połączenia z armią brytyjską. A tego samego dnia, kiedy Churchill rozmawiał z Sikorskim, doszło do spotkania przedstawiciela War Office, płk. Johna D. Carlisle’a z ministrem obrony narodowej Czechosłowacji gen. Janem Ingrem. Carlisle wystąpił wobec swego rozmówcy z projektem przeniesienia żołnierzy czeskich z ZSRS na Środkowy Wschód, by ułatwić zaopatrywanie ich w angielską broń. Raportując ministrowi spraw zagranicznych Cze-

³⁸ *Stafford Cripps in Moscow 1940–1942. Diaries and Papers*, red. Gabriel Gorodetzky, London 2007, s. 191. Dla pełnej jasności trzeba dodać, że Churchill zupełnie wykluczał możliwość wysłania wojsk brytyjskich na front wschodni via Archangielsk.

³⁹ *Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR z prezydentem Stanów Zjednoczonych i premierem Wielkiej Brytanii w okresie Wielkiej Wojny Narodowej 1941–1945*, tłum. R. Leciński, t. 1: *Korespondencja z W.S. Churchillem i C.R. Attleem, lipiec 1941 – listopad 1945*, Warszawa 1960, s. 31.

chosłowacji Janowi Masarykowi o tej ofercie, Ingr chyba nie bez słuszności ocenił, że rząd brytyjski stara się skłonić władze czechosłowackie do przeniesienia żołnierzy czeskich na Środkowy Wschód, „ponieważ docenia on wartość bojową tych żołnierzy [...] [oraz – S.K.] z powodu słabości sił brytyjskich na Środkowym Wschodzie”⁴⁰.

Podkreślić wypada, że brytyjskie plany dotyczące Czechów były czystą abstrakcją. Chociaż bowiem czechosłowacko-sowiecka umowa sojusznicza, przewidująca formowanie armii czechosłowackiej na terytorium ZSRS, została podpisana już 18 lipca 1941 roku, aż do końca tego roku pozostała martwą literą. Obywatele czechosłowaccy, których na terytorium sowieckim doliczono się nieco ponad 1300, przebywali nadal w obozach internowania (m.in. w Suzdału w obwodzie włodzimierskim), więzieniach oraz miejscach zesłania. Zmieniło się to dopiero w styczniu 1942 roku – po wydaniu 7 stycznia przez szefa NKWD Ławrientija Berię rozkazu ich zwalniania. Przyczyną tej zdumiewającej opieszałości był fakt, że dopiero 3 stycznia 1942 roku sowiecki rząd podjął formalną decyzję o tworzeniu w Związku Sowieckim czechosłowackiej brygady. Plany władz czechosłowackich były zresztą od samego początku sprzeczne z brytyjskimi, zakładały bowiem, że broń dla armii czechosłowackiej na terytorium ZSRS będzie pochodzić ze źródeł sowieckich (na co w połowie listopada 1941 roku Mołotow wyraził zgodę) – i walkę na froncie wschodnim⁴¹.

Kaukaz czy Iran – polityczny zamęt

Propozycję Churchilla, by domagać się od Stalina przeniesienia Armii Polskiej na południe, Sikorski potraktował z należytą powagą. Wynikało to z przekonania, że jedynie Brytyjczycy mogą uzbroić i wyposażać Wojsko Polskie w Rosji, wobec czego należy je przesunąć zgodnie z ich życzeniami. Tak o tym mówił na posiedzeniu Rady Ministrów, które odbyło się w trzy dni po spotkaniu z szefem brytyjskiego Gabinetu Wojennego: „Sprawa zaopatrzenia naszych wojsk [w Rosji – S.K.] jest dziś całkowicie w rękę brytyjskim, tak że nie należy się łudzić co do możliwości załatwienia jej w Waszyngtonie”⁴². Oczywiście przedsięwzięcie to było niemożliwe do przepro-

⁴⁰ Cyt. za: L. Svoboda, *Z Buzutuku do Pragi*, Warszawa 1965, s. 32.

⁴¹ Szerzej zob.: Marjina W., *Sowietskij Sojuz i czecho-słowackij wopros wo wriemia Wtoroj mirowoj wojny 1939–1945 gg.*, t. 2: 1941–1945 gg., Moskwa 2009, s. 59 i nast. http://inslav.ru/images/stories/pdf/2009_Marjina-2.pdf.

⁴² *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 3: *Czerwiec – grudzień 1941*, Kraków 1996, s. 240.

» Propozycję Churchilla, by domagać się od Stalina przeniesienia Armii Polskiej na południe, Sikorski potraktował z należytą powagą. Wynikało to z przekonania, że jedynie Brytyjczycy mogą uzbroić i wyposażyc Wojsko Polskie w Rosji, wobec czego należy je przesunąć zgodnie z ich życzeniami. »

wadzenia bez udziału strony sowieckiej. Dlatego też Sikorski – już następnego dnia po rozmowie z Churchillem – spotkał się z ambasadorem ZSRS przy rządzie polskim Bogomołowem. Zażądał, by władze sowieckie zgodziły się na przeniesienie wojsk polskich na południe, do Persji lub Astrachania, co ułatwiłoby ich zaopatrywanie przez Wielką Brytanię. Bogomołow z miejsca odrzucił wariant perski, argumentując, że zaopatrywanie oddziałów polskich na terenie Persji zakłóciłoby alianckie dostawy dla ZSRS – koleje perskie były bowiem przeciążone.

Dalsze poczynania zmierzające do translokacji wojsk polskich w ZSRS cechował brak koordynacji, by nie powiedzieć – chaos. Swoje działania w tym kierunku kontynuował Eden. Powiadomił on 28 października 1941 roku Sikorskiego o rozmowie z Majskim z 13 października i przedstawionej mu wówczas propozycji przesunięcia tych wojsk na Kaukaz. Informował też, że wysłał ambasadorowi Crippsowi instrukcję, by wraz z szefem brytyjskiej misji wojskowej uzgodnił, a następnie przedstawił rządowi sowieckiemu propozycję złożoną uprzednio Majskiemu. Eden prosił o wysłanie ambasadorowi Kotowi odpowiedniej instrukcji w celu skoordynowania wysiłków brytyjskiej i polskiej dyplomacji. Daty jej wysłania przez Edena Crippsowi nie znamy.

28 października 1941 roku „kaukaski” wariant był jednak od czterech dni zupełnym anachronizmem – wobec nowego, „irańskiego”, zaproponowanego przez Churchilla i dotyczącego translokacji wojsk polskich. Jeszcze tego samego dnia rząd polski zareagował i przesłał Edenowi obszerne memorandum ze streszczeniem instrukcji, które wysłał polskim ambasadorom w Związku Sowieckim i Stanach Zjednoczonych. Podobnie jak treść pisma Edena dla Crippsa była sprzeczna z propozycjami Churchilla, tak i treść instrukcji przesłanej Kotowi oraz ambasadorowi Janowi Ciechanowskiemu w USA była niezgodna z prośbą Edena – nie tylko zresztą z nią.

Kot otrzymał polecenie poinformowania rządu sowieckiego, że w związku z pogorszeniem się sytuacji wojsk polskich w Rosji – brakiem broni i wyżywienia dla jakiegokolwiek większej formacji, o czym powiadomił Mołotow w rozmowie

z polskim ambasadorem 21 października 1941 roku – polski premier i Naczelny Wódz postanowił udać się do Rosji. Przyjazd ten uzależnia jednak od przyjęcia przez rząd sowiecki postulatów, które mógłby potem szczegółowo omówić ze Stalinem. Najważniejszy był wymóg, by Armia Polska w ZSRS, z uwagi na brak możliwości uzbrojenia, wyposażenia i wyżywienia jej przez władze sowieckie, „została skoncentrowana na obszarze, na którym Rząd Brytyjski podjąłby się wyposażenia jej i wyżywienia. Obszar ten mógłby znajdować się na Kaukazie, a jeszcze lepiej – w Iranie”⁴³. Dodatkowo uzasadniano ten warunek potrzebą uzupełnienia polskimi żołnierzami wojsk sojuszniczych skoncentrowanych w Iranie, których liczebność była niewystarczająca, a mogła okazać się jeszcze bardziej niedostateczna, gdyby teatr działań wojennych przesunął się w kierunku Zakaukazia. W dalszej części instrukcji znalazła się wiadomość, że stanowisko rządu polskiego w tej sprawie zostało gruntownie przedyskutowane z Churchillem i Edenem, którzy obiecali wywrzeć odpowiedni nacisk na rząd sowiecki. „Ambasador brytyjski w Rosji – stwierdzano dalej – otrzymał już instrukcję, aby domagać się od Rządu radzieckiego przetrzucenia wszystkich Polskich Sił Zbrojnych do Iranu oraz aby oświadczyć, że Rząd Brytyjski jest gotowy do podjęcia się pełnego wyposażenia, wyżywienia, umundurowania i uzbrojenia tych wojsk”⁴⁴.

Trudno nie czytać zacytowanego fragmentu ze zdumieniem. Oznaczał on, ni mniej, ni więcej, tylko zignorowanie prośby Edena o wysłanie Kotowi instrukcji dotyczącej „kaukaskiego” wariantu przesunięcia wojsk polskich i wysłanie mu instrukcji zawierającej wariant „irański”. W tej sytuacji zamiast koordynacji działań, postulowanej przez Edena, pojawiło się zjawisko dokładnie odwrotne: brytyjska i polska dyplomacja zaczęły dążyć w różnych kierunkach. Najbardziej zadziwia jednak zawarte w omawianym dokumencie twierdzenie, że brytyjski ambasador dostał instrukcję, by domagać się od władz sowieckich przeniesienia wojsk polskich do Iranu. Do niczego podobnego nie doszło: ze wspomnianej informacji udzielonej Sikorskiemu przez Edena absolutnie jednoznacznie wynikało, że polecił Crippsowi zabiegać o przesunięcie wojsk polskich na Kaukaz.

⁴³ *Sprawa polska...*, s. 238.

⁴⁴ Tamże, s. 239.

» Jednym z warunków przyjazdu polskiego premiera do ZSRS, które ambasador RP miał przekazać władzom sowieckim, było wyrażenie przez nie zgody na to, by – z uwagi na niemożność dostarczenia przez stronę sowiecką ekwipunku i żywności Armii Polskiej – wojsko przeniesiono do czasu osiągnięcia gotowości bojowej na obszar, gdzie mogliby je łatwiej zaopatrzyć Brytyjczycy. „Przede wszystkim – pisał Naczelny Wódz – [należy] brać pod uwagę Iran, potem Kaukaz”. »

Polski ambasador dezinformuje

Instrukcja dla ambasadora Kota została 28 października 1941 roku wysłana. Jednym z warunków przyjazdu polskiego premiera do ZSRS, które ambasador RP miał przekazać władzom sowieckim, było wyrażenie przez nie zgody na to, by – z uwagi na niemożność dostarczenia przez stronę sowiecką ekwipunku i żywności Armii Polskiej – wojsko przeniesiono do czasu osiągnięcia gotowości bojowej na obszar, gdzie mogliby je łatwiej zaopatrzyć Brytyjczycy. „Przede wszystkim – pisał Naczelny Wódz – [należy] brać pod uwagę Iran, potem Kaukaz”⁴⁵. Niezależnie od tego Sikorski żądał zgody na skierowanie od 15 do 20 tys. polskich żołnierzy ze Związku Sowieckiego do Egiptu i Wielkiej Brytanii.

Cztery dni później, 1 listopada 1941 roku, warunki te Kot przekazał w specjalnej nocie ministrowi spraw zagranicznych ZSRS Mołotowowi. Żądanie translokacji Armii Polskiej ambasador RP zakomunikował jednak tylko w połowie: napisał o przeniesieniu jej w tereny, gdzie będą je mogli ekwipować i żywić Brytyjczycy, ale ani słowem nie wspomniał o tym, że ma ona być przesunięta przede wszystkim do Iranu, i ewentualnie – choć w drugiej kolejności – na Kaukaz. O zamiarach ewakuacji armii poza terytorium sowieckie nie zająknął się ani słowem również w rozmowie, którą odbył 2 listopada 1941 roku z zastępcą Mołotowa, Andriejem Wyszynskim. Podczas tego spotkania Kot zagmatwał sprawy dodatkowo, mówiąc, że nowe polskie dywizje należy tworzyć w rejonie Morza Kaspijskiego oraz na terenie Uzbekistanu. Nazwy „Iran” ani „Kaukaz” nie zostały przez niego wymienione ani razu.

Wskazane przez siebie miejsca tworzenia nowych dywizji Kot uzasadniał, przekonując, że łatwiej byłoby dowozić tam uzbrojenie i żywność z zagranicy – szczególnie

⁴⁵ *Documents on Polish-Soviet Relations...*, s. 185.

w rejon Morza Kaspijskiego, dokąd zaopatrzenie mogło docierać przez Zatokę Perską⁴⁶. Ambasador nie powiadomił władz sowieckich, że Wojsko Polskie ma opuścić terytorium ZSRS i znaleźć się na terenie innego państwa. W końcu miesiąca Kot wyjaśniał ministrowi spraw zagranicznych Raczyńskiemu, że nie otrzymał instrukcji polecającej mu, by żądał ewakuacji całej armii, lecz jedynie od 15 do 20 tys. żołnierzy. Tłumaczenie to jest nieprzekonujące, bo przekazane mu przez Sikorskiego warunki wizyty w ZSRS były oczywiste.

Istnieją poszlaki, że ambasador RP albo nie zrozumiał, albo nie chciał zrozumieć intencji premiera. Reagując na przysłaną przez niego 28 października 1941 roku instrukcję, odpisał, że najdogodniejszym terenem dla dostaw brytyjskich jest Uzbekistan, natomiast Kaukaz nie może wchodzić w rachubę. Najbardziej uderzające w tej „twórczej interpretacji” warunków postawionych przez polskiego premiera było... całkowite zignorowanie Iranu jako miejsca przewidywanej translokacji armii.

Summa summarum, Kot nie wykonał instrukcji szefa polskiego gabinetu, pomijając nie tylko Iran, ale nawet Kaukaz jako miejsce planowanego przesunięcia wojsk. W przesłanej władzom sowieckim wersji znalazła się mglista formuła, z której nie wynikało, w jakim kierunku Armia Polska ma być przeniesiona, a o opuszczeniu przez nią granic ZSRS nawet nie wspomniano. W rezultacie odpowiedź udzielona Kotowi przez Mołotowa zawierała stwierdzenie, że chociaż miejsce stacjonowania polskich jednostek zostało ustalone na drodze polsko-sowieckiego porozumienia, to jednak – jeśli istnieje konieczność jego zmiany – rząd sowiecki gotów jest rozważyć ten problem.

Dezinformacji, za którą odpowiedzialny był Kot, nie skorygowały, niestety, działania dyplomacji brytyjskiej. Kiedy 3 listopada 1941 roku ambasador Cripps spotkał się z Wyszyńskim, wręczył mu memorandum, w którym poruszona została kwestia translokacji polskiej armii – niestety, w sposób tylko nieco mniej ogólnikowy aniżeli w nocie Kota. W dokumencie mówiono wprawdzie o przesunięciu wojsk polskich „na południe” – w celu przybliżenia ich do brytyjskich źródeł zaopatrzenia, ale z tej ogólnej formuły również nie wynikało, że Armia Polska ma opuścić granice ZSRS. Nie mogło być zresztą inaczej, bo Cripps działał – jak pamiętamy – na podstawie instrukcji Edena zawierającej „kaukaski” wariant przeniesienia armii (choć nazwa

⁴⁶ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 3: *Losy ocalałych, lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001, s. 474.

» Żądanie translokacji Armii Polskiej ambasador RP zakomunikował tylko w połowie: napisał o przeniesieniu jej w tereny, gdzie będą je mogli ekwipować i żywić Brytyjczycy, ale ani słowem nie wspomniał o tym, że ma ona być przesunięta przede wszystkim do Iranu, i ewentualnie – choć w drugiej kolejności – na Kaukaz. O zamiarach ewakuacji armii poza terytorium sowieckie nie zająknął się ani słowem również w rozmowie, którą odbył 2 listopada 1941 roku z zastępcą Mołotowa, Andriejem Wyszynskim. Podczas tego spotkania Kot zagmatwał sprawę dodatkowo, mówiąc, że nowe polskie dywizje należy tworzyć w rejonie Morza Kaspijskiego oraz na terenie Uzbekistanu. »

„Kaukaz” z niezrozumiałych względów nie została w memorandum Crippsa użyta). Reakcja władz sowieckich na brytyjski dokument była zatem równie ogólnikowa: w przesłanej nocie zwracano uwagę, że między Polską a Związkiem Sowieckim nie istnieją żadne problemy, które nie mogłyby zostać rozstrzygnięte w bezpośrednich rozmowach zainteresowanych rządów.

Dezinformacji i nieporozumień ciąg dalszy

Tymczasem Sikorski – oczekując na oficjalne zaproszenie do ZSRS i nieświadom faktu, że sprawa ewakuacji zawisła właściwie w próżni – podejmował podczas inspekcji wojsk polskich na Bliskim Wschodzie, rozpoczętej 1 listopada 1941 roku, konkretne działania w celu jej urzeczywistnienia. Przede wszystkim po przybyciu 6 listopada 1941 roku do Kairu spotkał się z brytyjskim ministrem stanu na Środkowy Wschód, Oliverem Lytteltonem, i omawiał z nim całą kwestię. Nalegał na to, by prace nad planami przewidywanej ewakuacji wojsk polskich do Iranu ruszyły jak najszybciej i by mogli w nich uczestniczyć oficerowie z jego sztabu. Jego wnioski zostały przyjęte, przy czym Lyttelton ocenił, że jedyną wchodzącą w rachubę trasą ewakuacji jest ta prowadząca przez Morze Kaspijskie (drugą, położoną bardziej na wschód, uznał za nieodpowiednią).

Bacznej uwagi wymagają działania władz amerykańskich, bowiem różniły się one fundamentalnie od poczynań ambasadorów Kota i Crippsa. Rozpoczęło je złożenie przez ambasadora Ciechanowskiego w Departamencie Stanu USA memorandum adresowanego do prezydenta Roosevelta ze znanym nam już katalogiem warunków, od których spełnienia Sikorski uzależniał swoją wizytę do Rosji – z żądaniem

wyrażenia przez władze sowieckie zgody na przerzucenie wojsk polskich do Iranu na czele. Dokument kończył się prośbą o poparcie przez amerykańskiego prezydenta polskich postulatów. Roosevelt nie kazał Ciechanowskiemu długo czekać i już 5 listopada przyjął go na audiencji. Oświadczył, że całkowicie rozumie zapatrywania Sikorskiego na sposób rozwiązania problemów zaopatrzeniowych Armii Polskiej w Związku Sowieckim. Jego zdaniem, Harriman winien wysłać „osobisty” telegram do Stalina, stwierdzający, że skoro władze sowieckie nie są w stanie same wyposażyć wojska, powinny zrobić wszystko, by przenieść je do innego kraju, gdzie będą mogły to uczynić Wielka Brytania i Stany Zjednoczone. W trakcie narady, która odbyła się następnego dnia w Departamencie Stanu, doprecyzowano, że w telegramie Harrimana mowa będzie konkretnie o ewakuacji do Iranu. Podjęto również ustalenia w sprawie dostaw dla Armii Polskiej po przeniesieniu jej do tego kraju. Liczebność wojska określono na 150 tys. osób, a dostawy w ramach programu Lend-Lease miały być traktowane priorytetowo.

Harriman wypełnił zlecone mu zadanie 7 listopada 1941 roku. W przesłanym Stalinowi memorandum przedstawił plan przeniesienia wojsk polskich do Iranu, pisząc: „Nasza propozycja polega na tym, aby za zgodą, a także przy współpracy rządu radzieckiego zebrać razem te polskie siły i wysłać do określonych rejonów w Iranie. Po przybyciu tam polscy obywatele, przy pomocy Amerykanów i Anglików, mogliby być szybko sformowani i uzbrojeni tak, aby w perspektywie ich powrotu na front radziecki jak najszybciej mogli się stać częścią sił walczących. Wspólnie z Brytyjczykami badamy te problemy, w rezultacie czego, jak mamy nadzieję, zostaną szybko określone rozmiary koniecznych dostaw, możliwości otrzymania materiałów i znaleziony sposób, przy pomocy którego dostawa uzbrojenia dla Polaków będzie dokonana nie tylko w najkrótszym terminie, ale także z możliwie najmniejszym obciążeniem dróg transportowych, którymi posyłamy materiały Związkowi Radzieckiemu”⁴⁷.

Tylko poczynania strony amerykańskiej doprowadziły do powiadomienia Stalina, że istnieje plan przeniesienia wojsk polskich z Rosji do Iranu. Amerykanie też jednak nie ustrzegli się błędów w wysłanym dyktatorowi komunikacie. Koordynator planu Lend-Lease Harriman w ogóle nie wspomniał, że jego wystąpienie inspirował rząd polski – powstało zatem wrażenie, jakby koncepcja „irańska” pojawiła się jako

⁴⁷ *Dokumenty i materiały...*, s. 271.

» Tylko poczynania strony amerykańskiej doprowadziły do powiadomienia Stalina, że istnieje plan przeniesienia wojsk polskich z Rosji do Iranu. Amerykanie też jednak nie ustrzegli się błędów w wysłanym dyktatorowi komunikacie. Koordynator planu Lend-Lease Harriman w ogóle nie wspominał, że jego wystąpienie inspirował rząd polski – powstało zatem wrażenie, jakby koncepcja „irańska” pojawiła się jako samodzielna inicjatywa Anglosasów. »

samodzielna inicjatywa Anglosasów. Reakcja Stalina na inicjatywę Harrimana oznaczała ewidentną grą na zwłokę: w odpowiedzi udzielonej mu 12 listopada 1941 roku obiecał w ciągu dwóch, trzech dni zbadać problem „Polaków w ZSRR” i zapewniał, że życzenia Polaków oraz interesy przyjacielskich stosunków między Polską i ZSRR zostaną bez wątpienia wzięte przez uwagę przez rząd sowiecki. Ta enigmatyczna odpowiedź wynikała niewątpliwie z faktu, że na 14 listopada 1941 roku sowiecki dyktator miał umówione spotkanie z ambasadorem Kotem. Ono właśnie miało przynieść odpowiedź na pytanie, czy plan ewakuacji jest pomysłem tylko aliantów zachodnich, czy także strony polskiej.

Spotkanie obnażyło całą nieudolność ambasadora Kota jako dyplomaty. Wbrew wyraźnym instrukcjom Sikorskiego nie zwrócił się on do Stalina z żądaniem ewakuacji armii do Iranu ani nawet przesunięcia jej na inny teren w Związku Sowieckim, ale domagał się wyznaczenia miejsc formowania nowych polskich dywizji tam, gdzie dowóz uzbrojenia i żywienia „z zagranicy” (!) będzie najłatwiejszy. Stalin odpowiedział, że miejsce takie zostanie wskazane następnego dnia – jednak od razu wykluczył Uzbekistan, do którego obywatele polscy przyjeżdżają, jak to ujął, „nielegalnie”.

O co chodziło? Po ogłoszeniu „amnestii” obywatele polscy przebywający w północnej części Związku Sowieckiego ruszyli masowo na południe. Nie zamierzali spędzać kolejnej zimy w zabójczych warunkach mroźnej północy, a wieści o tworzącej się w południowych rejonach Armii Polskiej przyciągały ich jak magnes. Władze centralne postanowiły skierować ten strumień do Uzbekistanu, spodziewając się tam napływu nawet 100 tys. obywateli polskich. Pomysł skumulowania takiej masy ludzi w jednej republice, zupełnie do tego nieprzygotowanej, okazał się fatalny w skutkach. Nie było dla nich mieszkań, pracy, żywności ani nawet wody. Bezdomne, wynędzniałe tłumy tułały się po miastach albo wegetowały w kołchozach. Choroby, przede wszystkim tyfus, zbierały śmiertelne żniwo.

W tym momencie rozmowy Kot stwierdził, że wyznaczenie rejonów formowania wojska to trudny problem i poprosił o odłożenie decyzji do przyjazdu gen. Sikorskiego. Dokumenty nie mówią wprost, dlaczego ambasador, który najpierw sam nalegał na wyznaczenie nowych miejsc tworzenia oddziałów polskich, nagle uznał całą tę kwestię za „trudną” i jej rozstrzygnięcie odsunął do przybycia Naczelnego Wodza. Wszystko wskazuje jednak na to, że dokonana przezeń „reinterpretacja” instrukcji Naczelnego Wodza w połączeniu ze stanowiskiem Stalina wpędziły Kota w ślepią uliczkę. Pamiętamy, że wcześniej – najzupełniej samowolnie – odrzucił zarówno Iran, jak i Kaukaz jako miejsca translokacji wojsk. Również samorzutnie wystąpił z koncepcją przeniesienia armii na teren Uzbekistanu – tę jego koncepcję pogrzebało oświadczenie Stalina wykluczające Uzbekistan jako miejsce stacjonowania armii. Koniec końców wszystkie warianty translokacji wojsk polskich zostały wyeliminowane. Kot został z niczym i pozostawało mu tylko ratować się zrządzeniem problemu, który sam stworzył, na barki Sikorskiego.

Protokół rozmowy Kota ze Stalinem nie pozostawia żadnych wątpliwości, że Stalin natychmiast i bezdyskusyjnie odrzucił Uzbekistan jako miejsce formowania nowych dywizji. Dodajmy, że jego pogląd o „nielegalnym” napływanie obywateli polskich na teren tej republiki znalazł wkrótce odbicie w postanowieniu „O przesiedleniu obywateli polskich z Uzbekiej SRR”, przyjętym 19 listopada 1941 roku przez Państwowy Komitet Obrony, któremu przewodniczył. Zakładało ono przymusowe przesiedlenie na teren Kazachstanu 36,5 tys. obywateli polskich, przebywających na terenie Uzbekiej SRS, w terminie od 25 listopada do 5 grudnia 1941 roku. Z tym większym zdumieniem przychodzi czytać raport ambasadora Crippsa o przebiegu tej rozmowy, przesłany 17 listopada 1941 roku do Foreign Office. Otóż Cripps, powołując się na relację Kota, pisał, że w trakcie spotkania z polskim ambasadorem Stalin „zapropomował, że wyznaczy rejon w Uzbekistanie celem zebrania kadr wojskowych, a również ludności cywilnej, jednak ambasador poprosił go, by zaczekał do przyjazdu Sikorskiego”⁴⁸. Po co Kot dezinformował brytyjskiego ambasadora – nie wiadomo. Powiększał jedynie ogólne zamieszanie w sprawie dyslokacji Armii Polskiej w ZSRS w chwili, kiedy powinna być ona całkowicie jasna. Przyjazd polskiego premiera i Naczelnego Wodza do Związku Sowieckiego był już bowiem kwestią dni.

⁴⁸ *The Great Powers and the Polish Question 1941–45. A Documentary Study in Cold War Origins*, red. A. Polonsky, London 1976, s. 94.

» Po ogłoszeniu „amnestii” obywatele polscy przebywający w północnej części Związku Sowieckiego ruszyli masowo na południe. Nie zamierzali spędzać kolejnej zimy w zabójczych warunkach mroźnej północy, a wieści o tworzącej się w południowych rejonach Armii Polskiej przyciągały ich jak magnes. Władze centralne postanowiły skierować ten strumień do Uzbekistanu, spodziewając się tam napływu nawet 100 tys. obywateli polskich. Pomysł skumulowania takiej masy ludzi w jednej republice, zupełnie do tego nieprzygotowanej, okazał się fatalny w skutkach. Nie było dla nich mieszkań, pracy, żywności ani nawet wody. Bezdomne, wynędzniałe tłumy tułały się po miastach albo wegetowały w kołchozach. Choroby, przede wszystkim tyfus, zbierały śmiertelne żniwo. »

Chaos na ostatniej prostej

Obrazu zamętu, w którym pogrzyżła się sprawa wojsk polskich w Rosji w przededniu wizyty Sikorskiego w ZSRS, dopełniają projekty ich dowódcy gen. Andersa. Otóż 25 listopada 1941 roku zawiadomił on pisemnie Naczelnego Wodza, że z uwagi na masę ludności polskiej kierujące się na południe Rosji oraz fakt, że potrzebne zaopatrzenie wojenne może nadejść tylko z zagranicy – głównie z południa – planuje tworzyć nowe jednostki na terenie... Uzbekistanu. Zamiary te wskazują na zupełny brak wewnętrznej komunikacji po stronie polskiej: nieznaną ewakuacyjnych planów Sikorskiego i niewiedzę, że w rozmowie z Kotem Stalin kategorycznie odrzucił Uzbekistan jako miejsce formowania wojsk polskich.

Grunt przed wizytą polskiego premiera w Związku Sowieckim – wydarzeniem o wielkiej randze i znaczeniu – został przygotowany wprost fatalnie. Stalin dostał przekaz, że Anglosasi na własną rękę zmierzają do ewakuacji wojsk polskich, o czym nie wiedzą i do czego nie dążą władze Rzeczypospolitej – bo z ich strony żadne podobne sygnały nie napłynęły. Najlepszym dowodem na to jest odpowiedź, której dyktator udzielił Harrimanowi 27 listopada 1942 roku na jego propozycję ewakuacji. Pisał mianowicie, że odbył niedawno rozmowę z polskim ambasadorem i podczas niej „Pan Kot” nie poruszył kwestii wysłania wojsk polskich ze Związku Sowieckiego do innego kraju. Dalej Stalin sugerował jednoznacznie, że uważa inicjatywę amerykańską za mieszanie się w bilateralne stosunki polsko-sowieckie, podkreślając, iż Związek Sowiecki i Polska mają wszelkie dane po temu, by rozwiązać wszelkie sprawy, którymi zainteresowane są obie strony.

Edward Raczyński (1891–1993)
Polski dyplomata. W latach 1941–1943
minister spraw zagranicznych RP.
Fot. domena publiczna



Harriman, zdetonowany odprawą udzieloną mu przez Stalina, zwrócił się do ministra Raczyńskiego z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego ambasador Kot w rozmowie ze Stalinem nie poruszył sprawy wycofania oddziałów polskich z terytorium ZSRS. Jednocześnie sugerował, by Raczyński powiadomił Stalina, że przedstawiona mu propozycja jest zgodna z zamierzeniami rządu RP. Zakłopotany Raczyński gubił się w domysłach na temat przyczyn zachowania Kota. Domniemywał, że zawinić mogła niedbałość ambasadora, chęć osobistego przedstawienia przez Sikorskiego sprawy Stalinowi albo też zmiana planów, polegająca na zatrzymaniu w Rosji oddziałów uzbrojonych przez stronę rosyjską. Brał również pod uwagę wpływ niedawnych rozmów gen. Sikorskiego z gen. Archibaldem Wavellem, dowódcą wojsk brytyjskich w Indiach, z których wynikało, że bardziej odpowiednim miejscem dla szkolenia wojsk polskich zamiast Iranu będą Indie. Ta ostatnia informacja świadczy o kolejnych konkretnych działaniach Sikorskiego na rzecz ewakuacji.

» Grunt przed wizytą polskiego premiera w Związku Sowieckim – wydarzeniem o wielkiej randze i znaczeniu – został przygotowany wprost fatalnie. Stalin dostał przekaz, że Anglosasi na własną rękę zacierają do ewakuacji wojsk polskich, o czym nie wiedzą i do czego nie dążą władze Rzeczypospolitej – bo z ich strony żadne podobne sygnały nie napłynęły. »

Raczyński nie ograniczył się do udzielenia odpowiedzi Harrimanowi i jednocześnie zasugerowania mu, iż powinien jeszcze raz napisać do Stalina, tłumacząc, że jego propozycja jest całkowicie zgodna z zamierzeniami rządu polskiego. Natychmiast zwrócił się bezpośrednio do ambasadora Kota z prośbą o wyjaśnienie zaistniałej sytuacji. Ten najspokojniej odpowiedział 30 listopada 1941 roku, że w rozmowie ze Stalinem nie poruszył sprawy ewakuacji Wojska Polskiego z Rosji, albowiem... nie otrzymał takiej instrukcji. Nie trzeba dodawać, że prawda była inna.

Kot nie poprzestał na tym „wyjaśnieniu”, snując czarne scenariusze na temat ewakuacji wojska, inspirowanej przez mocarstwa zachodnie. „Pod naciskiem obcym – pisał – [władze sowieckie – S.K.] zgodzą się na jego wywiezienie, ale w praktyce nie wypuszczą nikogo więcej poza tymi, którzy są już na wolności i czekają zaciągnięcia w szeregi. Ograniczenie się do tej niewielkiej liczby i zaprzepaszczenie reszty byłoby dla nas straszliwą klęską. Konieczność wielkiej ostrożności. Proponuję, by do rozmowy premiera [ze Stalinem – S.K.] Harriman wstrzymał swoją interwencję⁴⁹.”

W pewnym sensie Kot miał zresztą rację: wymuszona przez Anglosasów ewakuacja mogła przynieść groźne skutki. Tyle tylko że wykreowanie jej na przedsięwzięcie forsowane wyłącznie przez Anglosasów było jego własnym dziełem.

⁴⁹ *Dokumenty i materiały...*, s. 285.

Rozdział 3

Armia zostaje w Związku Sowieckim i... częściowo go opuszcza (grudzień 1941 – kwiecień 1942)

Konfrontacja Stalin–Sikorski

Czas nie pozwolił na wyjaśnienie władzom sowieckim nieporozumienia powstałego przed wizytą polskiego premiera w ZSRS: 30 listopada 1941 roku, kiedy Harriman pisał do Raczyńskiego, a ten – z prośbą o wyjaśnienia – do Kota, wizyta ta właśnie się rozpoczynała. Dodać trzeba, że sam Sikorski także przyczynił się do zamieszania w sprawie planów ewakuacyjnych. Stale domagał się bowiem od Brytyjczyków i Amerykanów, by udzielali „poparcia” jego żądaniom zgłaszanym pod adresem strony sowieckiej. Teraz, wskutek opisanych wyżej okoliczności, o których zresztą nie wiedział, to „poparcie” wymknęło się spod kontroli i obróciło przeciwko niemu.

Boleśnie dowiodła tego zasadnicza rozmowa ze Stalinem, którą Sikorski odbył 3 grudnia 1941 roku na Kremlu. Nieświadomy niczego szef polskiego gabinetu wystąpił z projektem ewakuacji Armii Polskiej do Iranu, by mogli ją tam uzbroić i wyposażać Brytyjczycy oraz Amerykanie – co zostało mu obiecane przez Churchilla i Roosevelta. Solennie zapewniał, że przygotowane Wojsko Polskie wróci do ZSRS. Do propozycji ewakuacji Stalin odniósł się wręcz wrogo, o czym świadczyło rozdrażnienie w tonie jego odpowiedzi. Sowiecki dyktator wywodził, że Polacy na pewno nie wrócą, bo Anglia potrzebuje polskich żołnierzy i może ich zmusić do walki



Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski i dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS gen. Władysław Anders podczas wizyty u Józefa Stalina, Moskwa, grudzień 1941 r. Fot. domena publiczna

w obronie brytyjskich interesów, na przykład w Afryce Północnej, Singapurze albo Turcji. Dodał – i było to niewątpliwe nawiązanie do amerykańskiego memoriału, o którym była już mowa – że Harriman i Churchill zgodzili się, żeby wyprowadzić Armię Polską z ZSRS. W tym momencie Sikorski pojął, że w przedstawionym mu projekcie ewakuacji Stalin widzi anglo-amerykańską intrygę zmierzającą do użycia tych wojsk nie na froncie wschodnim, lecz tam, gdzie odpowiadałoby to interesom Anglosasów. To przypuszczenie potwierdziło się, gdy w późniejszej części rozmowy dyktator przyznał wprost, że sądził, iż pomysł ewakuacji wynikał z brytyjskich potrzeb wojskowych.

Sikorski pospieszył zatem z wyjaśnieniem, że to on prosił Churchilla o wystąpienie w sprawie ewakuacji polskich oddziałów z ZSRS i że było to podyktowane wyłącznie chęcią szybszego przygotowania ich do walki. Zaraz potem uderzył w pojednawcze tony, dodając, że gotów jest pozostawić armię w Związku Sowieckim, jeśli Stalin wyznaczy korzystny rejon koncentracji i zapewni jej zaopatrzenie. Postawa szefa polskiego gabinetu pozwoliła wyprowadzić spotkanie z impasu, w którym znalazło się wskutek dezinformacji ambasadora Kota. Rozmowa zaczęła zmierzać



Podpisanie polsko-sowieckiej deklaracji politycznej, 4 XII 1941 r. Podpisuje Józef Stalin. Widoczni od lewej: sekretarz KC WKP(b), kierownik wydziału kadr KC Gieorgij Malenkow, dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS gen. Władysław Anders, ambasador RP w ZSRS Stanisław Kot, premier RP i Naczelny Wódz gen. Władysław Sikorski, ludowy komisarz spraw zagranicznych ZSRS Wiaczesław Mołotow. Fot. domena publiczna

ku konkretnym rozwiązaniom: Stalin wstępnie określił nowe miejsca stacjonowania wojsk polskich – w Uzbekistanie i Turkmenistanie oraz na Zakaukaziu, zgodził się na formowanie Armii Polskiej złożonej z siedmiu dywizji, a także na ewakuację 25 tys. żołnierzy w celu zasilenia polskich formacji w Egipcie i Szkocji. Uzbrojenie miało pochodzić ze źródeł sowieckich, brytyjskich i amerykańskich. Sikorski zapewniał, że dopilnuje, by sprzęt z zagranicy napływał szerszym niż dotąd strumieniem.

Następnego dnia, 4 grudnia 1941 roku, Stalin i Sikorski podpisali deklarację, która – jak mogło się zdawać – ostatecznie złożyła do grobu ideę ewakuacji wojsk polskich z Rosji. Głosiła ona m.in., że „Siły Zbrojne Rzeczypospolitej na obszarze Związku Sowieckiego walczyć będą przeciwko niemieckim rabusiom ramię w ramię z wojskami sowieckimi”⁵⁰.

Jeszcze tego samego dnia podczas spotkania ze Stalinem Sikorski ujawnił dyktatorowi skrywany dotąd motyw wystąpienia z propozycją ewakuacji. Kierowało nim, jak wyznał, przekonanie, że rząd sowiecki nie życzy sobie powstania na swym terytorium silnej polskiej armii. Po czym samokrytycznie przyznał, że był w błędzie.

⁵⁰ Cyt. za: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału...*, s. 25.

Do propozycji ewakuacji Stalin odniósł się wręcz wrogo, o czym świadczyło rozdrażnienie w tonie jego odpowiedzi. Sowiecki dyktator wywodził, że Polacy na pewno nie wrócą, bo Anglia potrzebuje polskich żołnierzy i może ich zmusić do walki w obronie brytyjskich interesów, na przykład w Afryce Północnej, Singapurze albo Turcji.

Swego rodzaju samokrytykę złożył też 6 grudnia 1941 roku ambasador Kot w rozmowie z Wyszyńskim, przynajmniej, że projekt ewakuacji został wysunięty tylko dlatego, że Polacy sądzili, iż władzom sowieckim brakuje dobrej woli w sprawie tworzenia Armii Polskiej w ZSRS. Kot bił się w cudze piersi, bo naprawdę to on zasypywał Londyn takimi opiniami. I tak na przykład negatywne stanowisko tych władz wobec projektów rozbudowy wojsk polskich tłumaczył w depeszy wysłanej Sikorskiemu 14 października 1941 roku brakiem nie broni, ale poparcia mocarstw zachodnich dla polskiego sojusznika, o czym – dodawał – Sowietci przekonali się na konferencji moskiewskiej.

Kwestię tę Kot upolitycznił do skrajności w depeszy z 8 listopada 1941 roku do ministra Raczyńskiego. Pisał w niej, sięgając jeszcze czasów pertraktacji z ambasadorem Majskim: „Liczba 20 000 ludzi, zdatnych do organizacji Wojska Polskiego, wymieniana przez Amb. Majskiego, a w końcu lipca podniesiona do 30 000, jest to liczba, którą w ówczesnych planach rząd tutejszy dopuścił dla naszego wojska i przeciwko podniesieniu której jeszcze dotąd są opory. Początkowo wyobrażano sobie, że to wojsko da się zabarwić mocno na czerwono, że uwydatnią się tam wpływy komunistów polskich w rodzaju Wandy Wasilewskiej ubranej w mundur pułkownika, pewnej ilości oficerów zawodowych, pozyskanych w więzieniach i obozach do współpracy z NKWD, oraz że się skład jego narodowy i ducha da ukształtować tendencyjnie, przez kierowanie doń nadmiernego procentu ludności żydowskiej”⁵¹.

Sikorski musiał po spotkaniu ze Stalinem wytłumaczyć Churchillowi, dlaczego pozostawił armię w Rosji. Zanim powiemy, jak to zrobił, warto wspomnieć o pierwszej znanej reakcji Brytyjczyków na zmianę decyzji dotyczącej losów Wojska Polskiego w ZSRS. Donosił o niej 8 grudnia 1941 roku chargé d'affaires ambasady amerykańskiej w Związku Sowieckim, Walter Thurston, w depeszy do Departamentu Stanu USA.

⁵¹ S. Kot, *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955, s. 157.



Wizyta Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w Armii Polskiej w ZSRS, powitanie na lotnisku w Kujbyszewie (dziś: Samara), 30 XI 1941 r. Meldunek sowieckiego oficera. Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta



Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski, wicekomisarz spraw zagranicznych ZSRS Andriej Wyszyński, ambasador RP w ZSRS Stanisław Kot (na trybunie od prawej), poniżej dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS gen. Władysław Anders, szef sztabu płk Leopold Okulicki (w drugim rzędzie) oraz gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz (po lewej obok gen. Władysława Andersa) przyjmują defiladę polskich oddziałów, Tockoje, 12 XII 1941 r. Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta

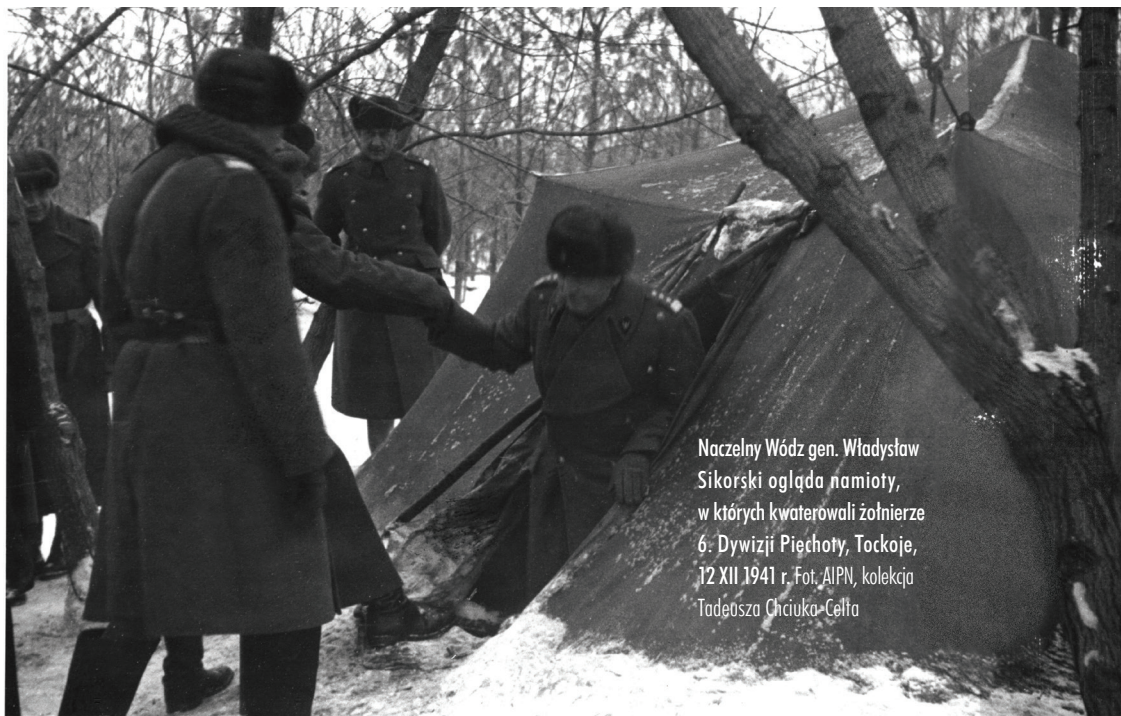


Defilada z okazji wizyty Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w Armii Polskiej w ZSRS, Tockoje, 12 XII 1941 r.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Wizyta Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego w Armii Polskiej w ZSRS. Od prawej: szef sztabu płk Leopold Okulicki, dowódca Polskich Sił Zbrojnych w ZSRS gen. Władysław Anders, Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski, gen. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, szef Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie gen. Tadeusz Klimecki, Tockoje, 12 XII 1941 r. Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta





Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski ogląda namioty, w których kwaterowali żołnierze 6. Dywizji Piechoty, Tockoje, 12 XII 1941 r. Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta





Naczelnny Wódz gen. Władysław Sikorski rozmawia z członkiniami Służby Pomocniczej Kobiet w Armii Polskiej, Tatiszczewo, 14 XII 1941 r. Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta



Rozmowa gen. Władysława Sikorskiego z żołnierzami 5. Dywizji Piechoty, Tatiszczewo, 14 XII 1941 r. Za gen. Sikorskim ambasador RP w ZSRS Stanisław Kot. Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta

General Władysław Sikorski podczas spotkania z Polakami w ZSRS, na dalszym planie widoczni: podkomisarz spraw zagranicznych ZSRS Andriej Wyszyński, gen. Władysław Anders i ambasador RP w ZSRS Stanisław Kot, grudzień 1941 r.
Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta

Na stronie obok: akademia w świetlicy sztabowej w siedzibie Dowództwa Armii Polskiej w Buzuluku, w pierwszym rzędzie siedzą od lewej: gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz, podkomisarz spraw zagranicznych ZSRS Andriej Wyszyński, gen. Władysław Sikorski oraz ambasador RP w Moskwie Stanisław Kot, grudzień 1941 r.
Fot. AIPN, kolekcja Tadeusza Chciuka-Celta





» Następnego dnia, 4 grudnia 1941 roku, Stalin i Sikorski podpisali deklarację, która – jak mogło się zdawać – ostatecznie złożyła do grobu ideę ewakuacji wojsk polskich z Rosji. Głosiła ona m.in., że „Siły Zbrojne Rzeczypospolitej na obszarze Związku Sowieckiego walczyć będą przeciwko niemieckim rabusiom ramię w ramię z wojskami sowieckimi”. »

Od pracowników brytyjskiej ambasady w ZSRS – pisał – otrzymał informację, iż rząd brytyjski jest niezadowolony z porozumienia Sikorskiego ze Stalinem, ponieważ zaopatrzenie i wyekwipowanie wojsk polskich na terytorium Rosji stanowić będzie wielkie obciążenie dla brytyjskich środków transportowych oraz innych służb⁵².

Motywy rezygnacji z planów ewakuacyjnych Sikorski wyłożył Churchillowi 17 grudnia 1941 roku w liście napisanym w drodze powrotnej z ZSRS – w Teheranie. Polski premier wyjaśniał brytyjskiemu: „Jeśli domagałbym się ewakuacji Armii Polskiej **w jej obecnej formie** [podkreślenie – S.K.], jestem pewien, że nigdy nie byłbym w stanie dodatkowo zwerbować żadnych Polaków ani nie osiągnąłbym żadnych korzyści dla polskiej ludności cywilnej przebywającej obecnie w Rosji”⁵³. Donosił też, że reakcja sowieckiego przywódcy na projekt ewakuacji uzmysłowiła mu z całkowitą jasnością, że „Stalin podejrzewał intrygę angielsko-amerykańską kryjącą się za tą sugestią”⁵⁴.

Jak się okaże, pozostawienie armii jako swoistej rękojmi zapewniającej dalszą rekrutację i opiekę nad ludnością cywilną nie przetrwa próby czasu.

Najbardziej zdumiewa fakt, że do zmiany decyzji przez Sikorskiego doszło nie z powodu merytorycznego sporu w kwestii ewakuacji, ale za sprawą nieporozumienia wywołanego przez wyżej opisane, nieudolne działania Kota i dyplomacji anglosaskiej. Stworzyły one pozory, że Anglosasi chcieli „zabrać” polskie wojsko, na co w końcu przystać miały także władze polskie. Podejrzenie to doprowadziło do starcia między premierem rządu RP na uchodźstwie a Stalinem i nagłego wycofania się tego pierwszego z zamiaru przeniesienia tych wojsk do Iranu. O tym, że taki, a nie inny był przebieg wypadków, przekonuje nie tylko

⁵² FRUS, 1941, *Europe*, t. 2, s. 267.

⁵³ *Sprawa polska...*, s. 254.

⁵⁴ Tamże.



Ziemiarki w jednym z obozów
Armii Polskiej w ZSRS zimą, 1941–1942.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Ćwiczenia Armii Polskiej w ZSRS,
armaty przeciwlotnicze kal. 37 mm wz. 1939 z obsługą,
1941–1942. Fot. domena publiczna





Ćwiczenia 6. Dywizji Piechoty w Tockoje, 1941–1942.
Fot. domena publiczna



Żołnierski pogrzeb w bazie Armii Polskiej z ZSRS, Buzułuk,
1941–1942. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Żołnierz Armii Polskiej w ZSRS przed namiotem w jednym z obozów, 1941–1942.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Jeden z obozów Armii Polskiej w ZSRS,
1941–1942. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



» Najbardziej zdumiewa fakt, że do zmiany decyzji przez Sikorskiego doszło nie z powodu merytorycznego sporu w kwestii ewakuacji, ale za sprawą nieporozumienia wywołanego przez wyżej opisane, nieudolne działania Kota i dyplomacji anglosaskiej. Stworzyły one pozory, że Anglosasi chcieli „zabrać” polskie wojsko, na co w końcu przystać miały także władze polskie. Podejrzanie to doprowadziło do starcia między premierem rządu RP na uchodźstwie a Stalinem i nagłego wycofania się tego pierwszego z zamiaru przeniesienia tych wojsk do Iranu. »

przebieg rozmowy Sikorskiego i Stalina na Kremlu, który znamy zarówno z polskiego, jak i sowieckiego protokołu. Potwierdził to sam gen. Sikorski w rozmowie z ambasadorem Crippsem, do której doszło 6 grudnia 1941 roku w Moskwie. Relacjonując rozmowę ze Stalinem, premier powiedział, że „kiedy najpierw wspomniał o sprawie wycofania polskich oddziałów z Rosji do jakiegoś innego państwa, Stalin zinterpretował to jako spisek Stanów Zjednoczonych, Polski i nas [tj. Wielkiej Brytanii – S.K.] i powiedział generałowi, że cały świat śmiałby się z niego (Stalina), gdyby do takiej rzeczy doszło. Z tego względu generał poprosił go o alternatywne propozycje”⁵⁵.

Nawiasem mówiąc, wydaje się, że Cripps nie był zachwycony decyzją Sikorskiego, zwrócił bowiem uwagę polskiego premiera na ograniczoną przepustowość dróg perskich (tylko nimi można było kierować broń i ekwipunek dla wojsk polskich pozostawionych w ZSRS – S.K.). O problemie tym – jak skądinąd wiadomo – ambasador informował polskiego premiera jeszcze przed jego wyjazdem do Rosji. Sikorski zapewnił, że brał tę okoliczność pod uwagę, uważał jednak za rzecz zasadniczą dla przyszłości stosunków polsko-sowieckich przyjęcie propozycji Stalina, by skoncentrować wojska polskie w Uzbekistanie, i rezygnację z presji w sprawie wyjścia Polaków z Rosji.

Szef polskiego gabinetu nie wytłumaczył Crippsowi, dlaczego jego zgoda na propozycję Stalina miała zasadnicze znaczenie dla przyszłych stosunków polsko-sowieckich. Wyjaśnienie jego stanowiska w tej kwestii przynosi, jak się zdaje, sowiecki protokół ze spotkania Sikorskiego ze Stalinem. W pewnym momencie Stalin oświadczył, że jeśli Armia Polska wyjdzie do Iranu, to polsko-sowiecki

⁵⁵ *The Great Powers...*, s. 95.

układ „upada”. Na pytanie obecnego tam gen. Andersa: dlaczego, skoro wojna z Niemcami będzie trwać nadal, odpowiedział zagadkowo: „wojna platoniczna”. Oznaczało to, jak można się domyślać, że z chwilą rezygnacji polskiego partnera ze wspólnej walki z Niemcami zawarty układ staje się czystą abstrakcją i przestaje istnieć.

Innymi słowy, Stalin postrzegał układ polsko-sowiecki przede wszystkim jako antyniemiecki sojusz wojskowy, którego istotą było stworzenie na terytorium ZSRS Armii Polskiej do wspólnej z wojskami sowieckimi walki przeciw Niemcom. Zaraz potem Sikorski, który przed wypowiedzeniem przez Stalina tego złowróżbnego zdania przekonywał go do koncepcji irańskiej, zapewniając jednocześnie, że wojska polskie wrócą z Iranu na front rosyjski, zmienił front i oświadczył: „Jeśli tow. Stalin wyznaczy [nowe – S.K.] miejsce dla formowania polskich dywizji w ZSRR, to sprawy ich ewakuacji można nie stawiać, oprócz wycofania do Anglii Polaków na uzupełnienie jednostek lotniczych”⁵⁶.

Pozorny wybór mniejszego zła

Ostateczny wniosek z rozmów kremlofskich przedstawia się następująco: w obliczu ewidentnej groźby rozpadu układu sowiecko-polskiego Sikorski zrezygnował z zamiaru ewakuacji armii, co pozwoliło mu opanować kryzysową sytuację w relacjach międzypaństwowych. Problem niepewnego jej uzbrojenia na terytorium ZSRS (przeciążenie kolei perskich), acz istotny, miał mniejszy ciężar gatunkowy, i musiał – skonfrontowany z perspektywą załamania się współpracy polsko-sowieckiej – zejść na plan dalszy. Zgodnie z logiką Sikorskiego, nakazującą kontynuację współpracy z sowieckim partnerem, podjęta przezeń decyzja była najzupełniej racjonalna, bowiem dawała nadzieję na dalszy pobór oraz opiekę nad obywatelami polskimi w ZSRS. Spowodowały ją jednak urojone motywy, którymi kierował się Stalin, grożąc zerwaniem paktu polsko-sowieckiego, a mianowicie żywione przez niego przekonanie o istnieniu anglosaskiego „spisku” wymierzonego w polsko-sowiecką współpracę wojskową.

Za przeświadczenie Stalina, że istnieje taka zmowa, odpowiedzialność ponosił, jak już ukazano, przede wszystkim ambasador Kot, a w mniejszym

⁵⁶ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, s. 505.

» Podsumowując, rzecz można, że Sikorski złożył wielką ofiarę na ołtarzu spiskowej teorii, za której powstanie odpowiadali jego ambasador i aliancka dyplomacja. »

stopniu – anglosaska dyplomacja. Konsekwencje dezinformacyjnej działalności ambasadora były niezmiernie poważne, sytuacja wróciła bowiem do punktu wyjścia: armia pozostawała w Rosji wraz z nierozwiązanymi – a jak pokaże przyszłość, nierozwiązywalnymi na terytorium sowieckim – problemami z jej uzbrojeniem (do których dojdzie jeszcze kwestia wyżywienia). Zapewnienia Sikorskiego, że zadba o to, by alianci dostarczyli broń dla polskich dywizji, były bowiem gołosłowne. Ani Brytyjczycy, ani Amerykanie uzbrojenia dla wojsk polskich stacjonujących w Rosji nie obiecywali – dlatego zresztą powstał pomysł jej ewakuacji. Podjęta na Kremlu przez Sikorskiego i Stalina decyzja o rozbudowie armii do prawie 100 tys. żołnierzy była zatem przysłowiowym budowaniem zamków na piasku.

Nie możemy, oczywiście, wiedzieć, a z punktu widzenia metodologii historii nawet nie powinniśmy zadawać sobie pytania, jak rozwinęłaby się sytuacja, gdyby Kot wiernie przekazał instrukcje premiera i projekt irański od początku firmowany był przez władze Rzeczypospolitej. Wiemy jednak na pewno, że jego działania doprowadziły do utracenia pomysłu, który na przełomie 1941 i 1942 roku stanowił zapewne jedyną realną szansę uzbrojenia Wojska Polskiego w Rosji.

Sikorski nie był świadomy, kto spowodował jego kłopoty w Rosji. Z pracy Kota na placówce moskiewskiej był niezmiernie zadowolony i po powrocie z ZSRS zaproponował Radzie Ministrów podjęcie uchwały wyrażającej wdzięczność ambasadorowi RP w ZSRS za „mądrą i czujną obronę interesów Polski”. Rząd przychylił się do wniosku premiera, ale – z niewiadomych powodów – w przyjętej 12 stycznia 1942 roku uchwale nie było słowa „mądra”⁵⁷. Co się tyczy samego Kota, to 21 lipca 1941 roku, czyli kilka dni przed podpisaniem polsko-sowieckiego układu, wypowiedział na posiedzeniu Rady Ministrów w pewnym sensie prorocze słowa, które warto zacytować: „Wypełnienie umowy realną treścią będzie głównym zadaniem

⁵⁷ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. 4: *Grudzień 1941–sierpień 1942*, Kraków 1998, s. 96–97.

przyszłego Ambasadora naszego w Moskwie, od którego energii i umiejętności wszystko będzie zależało”⁵⁸.

Podsumowując, rzecz można, że Sikorski złożył wielką ofiarę na ołtarzu spiskowej teorii, za której powstanie odpowiadali jego ambasador i aliancka dyplomacja.

Ewakuacja części armii w impasie

Ramowe ustalenia Sikorskiego ze Stalinem doprecyzowano w trakcie narad, w których uczestniczyli wojskowi z gen. Andersem i gen. Panfilowem na czele. Postanowiono, że zostanie zorganizowanych sześć dywizji i pułk zapasowy o łącznej liczebności 96 tys. ludzi. Władze sowieckie zgodziły się na dozbrojenie 5. Dywizji do stanu etatowego i na uzbrojenie 6. Dywizji.

Podjęta na Kremlu decyzja o translacji Armii Polskiej na południe ZSRS została sprawnie zrealizowana w styczniu i lutym 1942 roku. Polskie formacje opuściły Powołże i znalazły się na terenie sowieckiej Azji Środkowej: w Uzbekistanie, Kazachstanie i Kirgizji. Gorzej przedstawiała się kwestia uzgodnionej – zdawałoby się – ewakuacji do Iranu 25 tys. żołnierzy i 2 tys. lotników (choć w rozmowie ze Stalinem Sikorski nie wspominał ani słowem o chęci ewakuowania takiej liczby lotników; uważał, że rzecz ta została uzgodniona). Sprawa nie mogła ruszyć z miejsca.

Od pierwszych dni stycznia 1942 roku premier Sikorski naglił gen. Andersa, ten zaś – władze sowieckie. W piśmie z 4 stycznia tegoż roku do gen. Panfilowa dowódca Armii Polskiej w ZSRS prosił go – powołując się na otrzymany właśnie telegram od Sikorskiego – o przyspieszenie wyjazdu 25 tys. żołnierzy i 2 tys. lotników. Sprawą zajmował się naczelnik Wydziału Kontaktów Zagranicznych w Ludowym Komisariacie Obrony, płk W. Jewstigniejew, który na początku stycznia 1942 roku omawiał ją z szefem Polskiej Misji Wojskowej w ZSRS, gen. Jerzym Wołkowickim. Po tej rozmowie, 10 stycznia 1942 roku, Jewstigniejew w pisemnym meldunku przedstawił Panfilowowi koncepcję ewakuacji: Polacy mieli być transportowani z Azji Środkowej koleją do portu w Krasnowodzku nad Morzem Kaspijskim, stamtąd zaś parowcami do portu Pahlevi (dziś: Bandar-e Anzali) w Iranie⁵⁹.

⁵⁸ *Układ Sikorski–Majski...*, s. 134.

⁵⁹ *SSSR i Polska...*, s. 59.

Naciskany z różnych stron w kwestii ewakuacji 27 tys. żołnierzy Panfilów nie podjął jednak żadnej decyzji. Doczekał się kolejnej interwencji Andersa, który w skierowanym do niego 1 marca 1942 roku piśmie skarżył się na brak rozkazów dotyczących wyjazdu i prosił o ich bezzwłoczne wydanie. Bezczyнность Panfilowa miała niewątpliwie źródło w stanowisku władz politycznych ZSRS. Zgodnie z ich wykładnią, o której donosił ministrowi Raczyńskiemu 5 stycznia 1942 roku ambasador Kot, ustalona na Kremlu ewakuacja 27 tys. żołnierzy mogła nastąpić dopiero po osiągnięciu przez Armię Polską w ZSRS stanu 96 tys. żołnierzy. W rezultacie sprawa znalazła się w impasie. Próby zorganizowania przez Polaków i Brytyjczyków baz ewakuacyjnych w Pahlevi i Krasnowodzku były skutecznie torpedowane przez władze sowieckie.

Kolejny problem wyłonił się 2 lutego 1942 roku, kiedy mjr NKWD Georgij S. Żukow, pełnomocnik Rady Komisarzy Ludowych ZSRS i Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej, w rozmowie z gen. Andersem podniósł problem osiągnięcia przez Armię Polską gotowości bojowej. W odpowiedzi dowódca PSZ w ZSRS ocenił, że nie będzie to możliwe wcześniej niż za sześć miesięcy, czyli 1 czerwca 1942 roku. Termin ten uważał jednak za wątpliwy, bowiem – jak stwierdził – „te dwa miesiące, które upłynęły od rozmowy na Kremlu, zostały stracone, i to w żadnym wypadku nie z naszej winy. W tych warunkach nie mogę określić dokładnej daty, w której nasza armia będzie gotowa, gdyż to całkowicie zależy od władz radzieckich – zarówno jeśli chodzi o łączność dla armii, jak i o zapewnienie odbioru dostaw anglo-amerykańskich”⁶⁰.

Otrzymałszy od gen. Andersa informację, że Armia Polska będzie mogła wejść do walki za pół roku, mjr Żukow oznajmił, że rząd sowiecki uważa za słuszne wysłanie na front 5. Dywizji Piechoty, wyposażonej zgodnie ze standardami sowieckimi. Miałoby to, jego zdaniem, zasadnicze znaczenie polityczne i wojskowe.

Wbrew jego twierdzeniu 5. Dywizja nie była przygotowana do działań. Ze sporządzonej 28 lutego 1942 roku opinii ppłk. Kopyłowa z Akademii Wojskowej im. Frunzego w Moskwie wynikało, że wymaga ona jeszcze miesiąca lub dwóch szkolenia, a także uzupełnienia uzbrojenia do wymaganego etatu o broń przeciwpancerną, przeciwlotniczą oraz moździerz⁶¹. Podobnie sytuację oceniało Szefostwo Uzbrojenia Polskich

⁶⁰ *Dokumenty i materiały...*, s. 322.

⁶¹ *Ocena zdolności bojowej 5 Dywizji Piechoty PSZ w ZSRR w lutym 1942 roku*, tłum. W.K. Roman, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 4, s. 57.

Sił Zbrojnych w ZSRS, wskazując, że jednostka nie otrzymała przewidzianych etatem: 18 armat przeciwpancernych, 12 armat piechoty oraz 4 armat przeciwlotniczych. Wynika z tego, że strona sowiecka wystąpiła z inicjatywą skierowania 5. Dywizji na front, nie wywiązawszy się ze zobowiązań podjętych 4 grudnia 1941 roku, gdy obradująca w Moskwie mieszana polsko-sowiecka komisja do spraw formowania Armii Polskiej na terytorium ZSRS postanowiła, że „5 dywizję piechoty należy dozbroić w pełni zgodnie z tabelą etatów dywizji”⁶².

Anders sprzeciwił się żądaniu Żukowa, argumentując, że zamierzony efekt będzie żaden, bo jedna polska dywizja zatone w masie dywizji sowieckich. Jego zdaniem, Armia Polska powinna uderzyć jako całość, bowiem tylko taki sposób jej użycia pozwoli osiągnąć Polakom ich cele polityczne i wojskowe. Deklarował jednak, że jeżeli otrzyma rozkaz wysłania dywizji do walki, okaże posłuszeństwo, a nawet sam obejmie nad nią dowództwo. Powiadomiony o sytuacji Sikorski w pełni podtrzymał stanowisko Andersa, kategorycznie odrzucając możliwość kierowania na front polskich dywizji pojedynczo – nawet po osiągnięciu przez nie gotowości bojowej. Armia Polska mogła być użyta wyłącznie jako całość i składać się na nią winny nie mniej niż cztery wielkie jed-



Georgij Siergiejewicz Żukow (1907–1978)

Funkcjonariusz NKWD w stopniu majora. W latach 1941–1942 zastępca pełnomocnika Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej do spraw formowania Armii Polskiej na terytorium ZSRS, następnie pełnomocnik Rady Komisarzy Ludowych ZSRS i Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej.

Fot. domena publiczna

⁶² *SSSR i Polska...*, s. 52.

» Otrzymałszy od gen. Andersa informację, że Armia Polska będzie mogła wejść do walki za pół roku, mjr Żukow oznajmił, że rząd sowiecki uważa za słuszne wysłanie na front 5. Dywizji Piechoty, wyposażonej zgodnie ze standardami sowieckimi. Miałoby to, jego zdaniem, zasadnicze znaczenie polityczne i wojskowe. Wbrew jego twierdzeniu 5. Dywizja nie była przygotowana do działań. »

nostki – podkreślał. Naczelnny Wódz powoływał się tu na wyraźnie, jak twierdził – na określone przez stronę polską stanowisko w trakcie rozmów na Kremlu.

Czy słusznie? Odwołajmy się do protokołu rozmów kremlowskich.

„Sikorski: Po sformowaniu i przeszkoleniu należy wszystko zebrać w jedną całość dla uderzenia armią, gdyż tylko to podziela należycie na wyobraźnię narodu polskiego.

Stalin: To będzie długo trwało.

Anders: Nie. Jeżeli należycie będzie wszystko dokonane, formowanie po otrzymaniu broni nie potrwa długo. [...]

Sikorski: Dopilnuję, żeby sprzęt szedł do was z zagranicy większym strumieniem. Przy dobrej woli da się to zrobić.

Stalin: My damy część, Anglicy powinni dać resztę. Jednak transporty morskie nie zawsze dochodzą do nas. Mogą się spóźniać i należy mieć to na uwadze⁶³.

Jak łatwo zauważyć, ustalenia dotyczące użycia armii jako całości były mgliste i pozbawione konkretnych terminów, zawierały też obustronne zobowiązania. Strona polska obiecywała, że realizacja koncepcji całościowego wykorzystania armii nie będzie długotrwała; sowiecka – że dostarczy Polakom część uzbrojenia. Urzeczywistnianie tych niesprecyzowanych pod względem czasowym deklaracji nie szło żadnej ze stron dobrze, a ściśle rzecz biorąc, do 2 lutego żadna się z nich nie wywiązała. Z tego powodu jednostronne „rozliczanie” strony polskiej z przygotowania armii do boju wydaje się nieuprawnione i nieracjonalne w sytuacji, gdy, po pierwsze, Armia Polska znajdowała się dopiero w trakcie dyslokacji z Powoźna na południe (rozpoczęła się ona 20 stycznia 1942 roku, a zakończyła 25 lutego tegoż roku); po wtóre, władze sowieckie nie dostarczyły obiecanego uzbrojenia i wreszcie, po trzecie, żadne brytyjsko-

⁶³ Cyt. za: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału...*, s. 24.

-amerykańskie dostawy uzbrojenia i sprzętu dla Armii Polskiej w ZSRS jeszcze nie nadeszły (gen. Sikorski pisał do gen. Andersa 6 lutego 1942 roku, że dostawy brytyjskie dla wojsk polskich w Rosji „nie mogą być wysłane natychmiast, ale usilnie i stale na nie nalegamy”⁶⁴).

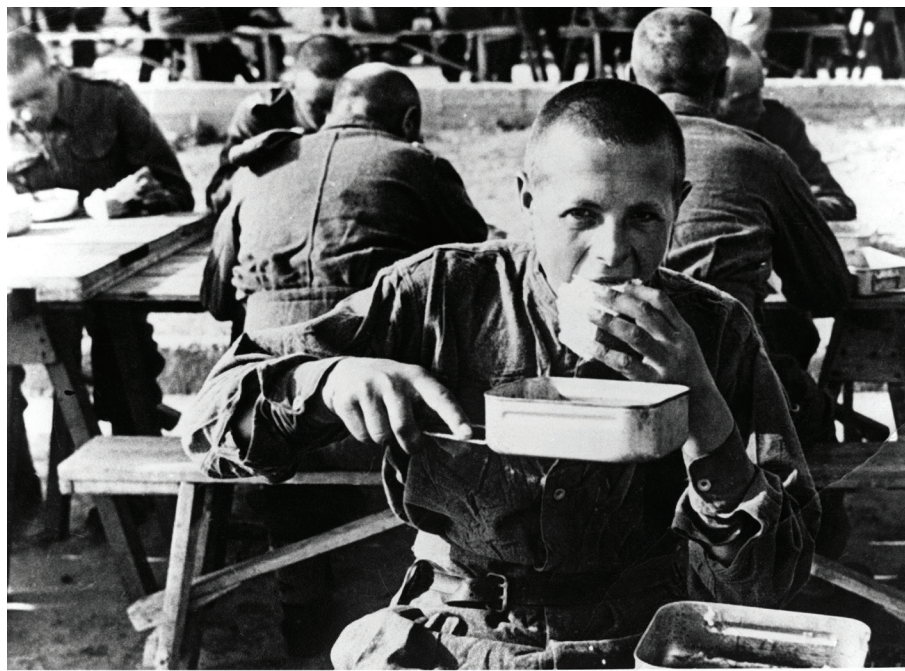
Trudno się dziwić, że strona polska oprotestowała tę nieuzasadnioną, jednostronną i pospieszną próbę zarzucenia koncepcji uderzenia armią jako całością i zastąpienia jej pomysłem uderzania poszczególnymi jej częściami – które, co gorsza, nie były do tego gotowe z powodu braku uzbrojenia.

Widmo głodu nad Armią Polską

6 marca 1942 roku Dowództwo Armii Polskiej w ZSRS otrzymało depezę od szefa zaopatrzenia Armii Czerwonej, gen. Andrieja Chrulowa, zapowiadającą, że od 20 marca tegoż roku ogólna liczba przyznawanych Armii Polskiej racji żywnościowych zostanie zmniejszona do 26 tys. Było to równoznaczne z prawie całkowitą i natychmiastową katastrofą, bowiem w szeregach wojsk polskich w Rosji było wówczas ok. 67 tys. żołnierzy. Dodajmy, że tryb redukcji żywności przeznaczanej dla polskiej armii, równoznaczny z drastycznym obniżeniem jej liczebności, był po prostu niebywały. Ustalenia na Kremlu poczynione przez Sikorskiego i Stalina, zgodnie z którymi Armia Polska miała liczyć 96 tys. żołnierzy, nosiły bowiem charakter porozumień między państwowych. Jednostronne ich zerwanie administracyjną decyzją sowieckiego generała, który nawet nie raczył podać jej przyczyn, było więc naruszeniem wszelkich zasad obowiązujących przy ewentualnej zmianie tych ustaleń.

Generał Anders po otrzymaniu tej hiobowej decyzji zwrócił się bezpośrednio do Stalina, protestując przeciwko niej i prosząc sowieckiego dyktatora o audiencję. Stalin odpowiedział 9 marca 1942 roku, tłumacząc, że sprawa wyżywienia Armii Czerwonej skomplikowała się wskutek wybuchu wojny na Dalekim Wschodzie. Japonia nie wyraża zgody na przewóz zboża przeznaczonego dla ZSRS na amerykańskich statkach, tonaż statków sowieckich jest natomiast ograniczony. W rezultacie zamiast oczekiwanego ponad miliona ton pszenicy ZSRS otrzyma jedynie 100 tys. „Z tego powodu – pisał dalej Stalin – powstała konieczność zrewidowania planu zaopatrzenia armii na korzyść dywizji walczących z uszczerbkiem dla dywizji

⁶⁴ *Dokumenty i materiały...*, s. 322.



Żołnierze Armii Polskiej w ZSRS i wóz drabiniasty zaprzężony w wielbłądy, jeden z obozów Armii Polskiej w ZSRS, 1941–1942. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Na stronie obok: w stołówce 6. Dywizji Piechoty
Armii Polskiej w ZSRS 1941–1942.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wydawanie chleba żołnierzom w jednym
z obozów Armii Polskiej w ZSRS, 1941–1942.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe





Siedziba Dowództwa Armii Andersa w Jangi-Julu, Uzbekistan. Fot. „Orzeł Biały” 1942, nr 29, przedruk w: *Od Buzutuku do Pahlevi. Polskie Siły Zbrojne w ZSRR i na Bliskim Wschodzie 1941–1943*, Warszawa 2012



Msza św. polowa z okazji Święta Niepodległości, Armia Polska w ZSRR, z przodu dowódca armii, gen. Władysław Anders, Buzutuk, 11 XI 1941 r. Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe



Dzieci polskie, które dotarły do formującej się Armii Andersa, Wriewskij (Uzbekistan), maj 1942 r.
Fot. Narodowe Archiwum Cyfrowe

6 marca 1942 roku Dowództwo Armii Polskiej w ZSRS otrzymało depezę od szefa zaopatrzenia Armii Czerwonej, gen. Andrieja Chrulowa, zapowiadającą, że od 20 marca tegoż roku ogólna liczba przyznawanych Armii Polskiej racji żywnościowych zostanie zmniejszona do 26 tys. Było to równoznaczne z prawie całkowitą i natychmiastową katastrofą, bowiem w szeregach wojsk polskich w Rosji było wówczas ok. 67 tys. żołnierzy.

niewalczących. Pomimo to z dużymi trudnościami wywalczyłem zachowanie dzisiejszego poziomu zaopatrzenia armii polskiej w ZSRR do 20 marca. Po tej dacie trzeba będzie zmniejszyć liczbę racji dla armii polskiej co najmniej do 30 000. Jeżeli uważa Pan za pożyteczne, może Pan przyjechać do Moskwy⁶⁵.

O nowej sytuacji Anders natychmiast powiadomił Sikorskiego, który 10 marca napisał, że nie widzi innego wyjścia niż ewakuowanie na Środkowy Wschód i do Wielkiej Brytanii wszystkich żołnierzy ponad ustanowiony limit 30 tys.

Do rozmowy Andersa ze Stalinem doszło 18 marca 1942 roku. Na wstępie sowiecki dyktator raz jeszcze przedstawił okoliczności, które doprowadziły do zmniejszenia liczby racji żywnościowych dla Armii Polskiej. Stwierdził, że zgodnie z ustaleniami konferencji moskiewskiej miesięczne dostawy amerykańskie miały wynosić 200 tys. ton zboża, co w ogólnym rachunku miało dać do marca 1942 roku milion ton pszenicy. Dostarczono zaledwie 60 tys. ton, a w związku z wybuchem wojny z Japonią nie ma nadziei na dalsze dostawy, bo Japończycy zatapiają amerykańskie statki idące bez konwoju. Wymusiło to konieczność reformowania jednostek tyłowych i terytorialnych, by zapewnić żywność jednostkom frontowym. Z tych też przyczyn Armia Polska musi być zredukowana do trzech dywizji i pułku zapasowego, czyli 44 tys. ludzi. Na pytanie Andersa, co zrobić z nadwyżką przekraczającą ustalony kontyngent, Stalin zaproponował skierowanie jej do pracy w kółchozach.

Dowódca PSZ w ZSRS odrzucił tę propozycję, powołując się na porozumienie zawarte między Stalinem a premierem Sikorskim, zgodnie z którym wszyscy obywatele polscy zdolni do służby wojskowej winni znaleźć się w szeregach Armii Polskiej. I zaproponował, by nadwyżkę skierować do Persji, na co Stalin wyraził

⁶⁵ Cyt. za: W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału...*, s. 26.

zgodę. Ostateczny kształt ewakuacji został jeszcze tego samego dnia ustalony między gen. Andersem a mjr. Żukowem. Do Persji miało być przewiezionych 30 tys. żołnierzy (dywizje 8, 9 i 10 oraz część ośrodka zapasowego). Na usilne nalegania Andersa władze sowieckie zgodziły się również ewakuować 10 tys. osób cywilnych – kobiety i dzieci z rodzin wojskowych. Ta ostatnia sprawa wywołała gwałtowną reakcję ze strony brytyjskiego War Office, które sprzeciwiło się ewakuacji ludności cywilnej ze względu na trudności aprowizacyjne w Iranie.

Sowiecka zapaść zbożowa

Nie sposób uniknąć pytania, czy podana przez Stalina przyczyna obciążenia racji żywnościowych dla Armii Polskiej była pretekstem do jej redukcji. W historiografii bardzo często przyjmuje się to jako oczywistość, wskazując na polityczną motywację jego decyzji: miała ona doprowadzić do osłabienia siły formacji zbrojnej podległej zewnętrznemu ośrodkowi politycznemu i pozwolić uniknąć w przyszłości „kompli-kacji” na wypadek jej wspólnego z Armią Czerwoną wkroczenia na ziemie polskie⁶⁶. Wyjaśnienie to nie jest niczym innym, niż powtórzeniem wykładni sformułowanej już w 1942 roku przez ambasadora Kota. Jego zdaniem, przyczyną redukcji racji żywnościowych dla wojsk polskich był nie tyle panujący w Sowietach głód, co „względ na unikanie udziału zbyt silnej Armii Polskiej w spodziewanym pochodzie wojsk sowieckich ku granicom Rzeczypospolitej oraz obawa przed przebywaniem Wojsk Polskich wśród ludności wrogo usposobionej do Sowietów”⁶⁷.

Odkrycie przez Kota drugiego dna decyzji Stalina było niczym nieopartą – choć trzeba przyznać, że pomysłową – spekulacją; ambasador nie miał żadnych źródeł informacji, które dałyby mu wgląd w kulisy postanowienia sowieckiego dyktatora. Być może doszukiwanie się ukrytych motywów decyzji Stalina wynikało nie tylko z cech charakteru polskiego ambasadora, skłonnego hołdować spiskowej teorii dziejów.

Kot, w przeciwieństwie do Andersa czy Sikorskiego, decyzję o redukcji armii odbierał bardzo emocjonalnie. W rozmowie przeprowadzonej 24 marca 1942 roku z Wyszyńskim stwierdził wprost, że jest wstrząśnięty wynikami spotkania Stalin–Anders,

⁶⁶ Zob. np.: J. Pietrzak, *Ewakuacja armii gen. Władysława Andersa...*, s. 58.

⁶⁷ Cyt. za: S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego...*, t. 3, s. 160.

bowiem zmieniają one zdecydowanie sytuację Armii Polskiej. Miała ona być tak wielka, jak to w ogóle możliwe, ponieważ „maksymalny udział armii polskiej w walce przeciwko Niemcom na ziemi sowieckiej ściśle zespoliłby oba narody więzami wspólnie przelanej krwi i przyniósłby najlepszy rezultat dla przyszłych naszych stosunków”⁶⁸. Być może ten zawód dał mu pożywkę do snucia własnych teorii. Choć naszym niepoparte, już w 1942 roku znalazły one swoich zwolenników; zaliczał się do nich m.in. wicepremier w rządzie Sikorskiego – Stanisław Mikołajczyk.

Nie tylko Kot doszedł do podobnych wniosków. W końcu marca 1942 roku ambasador USA przy rządzie Sikorskiego Anthony Drexel Biddle informował amerykańskiego sekretarza stanu Sumnera Wellesa, że zdaniem szefa polskiego wywiadu wojskowego oraz analityków z Foreign Office obcięcie racji dla polskich wojsk mogło wynikać z niechęci strony rosyjskiej do skupienia tak wielkich oddziałów polskich w ZSRS na jednym terenie oraz z chęci eliminacji nacisków strony polskiej, by oddziały te towarzyszyły wojskom sowieckim, kiedy dotrą one do polskiego terytorium⁶⁹. Różnica między wykładnią Kota a interpretacją, o której pisał ambasador Biddle, polegała na tym, że twórcy tej ostatniej przytomnie podkreślali, że nie dysponując odpowiednimi danymi, mogą jedynie snuć spekulacje. Nie przedstawiali zatem swoich przypuszczeń jako fakty.

Uderzające jest, że w żadnych wypowiedziach gen. Andersa z marca – kwietnia 1942 roku nie sposób dopatrzeć się analogicznej do artykułowanej przez Kota (czyli mówiąc wprost – spiskowej) interpretacji przyczyn redukcji racji żywnościowych. W czasie narad sztabowych w Londynie 24 i 27 kwietnia 1942 roku Anders w ogóle nie wspominał o zmniejszeniu żywności dla swojej armii, stwierdzając jedynie ogólnikowo, że „sytuacja aprowizacyjna w Rosji jest krytyczna. Niektóre oddziały bolszewickie zostały rozformowane”⁷⁰. Z kolei jego wypowiedź z 29 czerwca 1942 roku, na jednej z odpraw już po powrocie z Londynu, dowodzi jednoznacznie, że podanych mu 18 marca 1942 roku przez Stalina przyczyn problemów natury zaopatrzeniowej nie kwestionował, a nawet je rozumiał: „Mamy – mówił Anders – trudności aprowizacyjne,

⁶⁸ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, s. 537.

⁶⁹ FRUS, 1942, *Europe*, t. 3, s. 240.

⁷⁰ *Protokoły odpraw u gen. Wł. Sikorskiego z 24 i 27 kwietnia 1942 r.*, oprac. J.M. Ciechanowski, „Zeszyty Historyczne” 1980, nr 52, s. 190.

»Mamy – mówił Anders – trudności aprowizacyjne, ale są one związane z ogólną sytuacją. Ameryka miała przesłać ZSRR olbrzymie ilości zboża, ale wybuch wojny japońsko-amerykańskiej przekreślił te projekty«.

B. Polak, *Kronika Sztabu Armii Polskiej w ZSRR, grudzień 1941 r. – sierpień 1942 r.*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2004, nr 22, s. 117.

ale są one związane z ogólną sytuacją. Ameryka miała przesłać ZSRR olbrzymie ilości zboża, ale wybuch wojny japońsko-amerykańskiej przekreślił te projekty⁷¹.

Czy sprawę dostaw zboża z Ameryki dla ZSRS można wyjaśnić? W dużej mierze tak. Jak wynika ze wspomnień Edwarda Reilly'ego Stettiniusa, koordynatora pomocy dla państw alianckich w ramach amerykańskiego programu Lend-Lease, a więc człowieka najlepiej chyba zorientowanego w tej kwestii, dostawy dla Związku Sowieckiego szły przez Pacyfik do sowieckich portów dalekowschodnich bez problemów aż do momentu ataku Japonii na Stany Zjednoczone. Agresja wstrzymała kursowanie amerykańskich statków na tym szlaku. Mogły z niego korzystać, co prawda, sowieckie jednostki odbierające towary z amerykańskich portów, ale Sowietci mieli ich na Pacyfiku bardzo niewiele. W rezultacie na przełomie 1941 i 1942 roku poziom amerykańskich dostaw dla ZSRS zaczął spadać⁷².

Nieco inaczej, choć wskazując te same konsekwencje, tłumaczył sytuację Hariman w rozmowie z gen. Sikorskim 15 kwietnia 1942 roku w Londynie. Amerykanin określił twierdzenie Stalina, że USA nie dostarczyły Rosji miliona ton zboża, a jedynie sto tysięcy, mianem „kłamstwa”, wyjaśniając, że umowy zobowiązywały stronę sowiecką do odebrania miliona ton zboża z amerykańskich portów, jednak Rosjanie nie byli w stanie zorganizować przewozu ziarna⁷³.

Pomijając – jako nieistotną – kwestię odpowiedzialności za zmniejszenie ilości dostaw z USA do Związku Sowieckiego, dochodzimy do wniosku, że samego faktu nie da się w świetle przywołanych źródeł zanegować.

⁷¹ B. Polak, *Kronika Sztabu Armii Polskiej w ZSRR, grudzień 1941 r. – sierpień 1942 r.*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2004, nr 22, s. 117.

⁷² E.R. Stettinius, *Lend-Lease. Oręż zwycięstwa*, tłum. W. Besterman, New York 1945, s. 129.

⁷³ S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego...*, t. 3, s. 151.

Pierwsi żołnierze polscy z ZSRS lądują w Persji

Uzgodniona na Kremlu ewakuacja została przeprowadzona w zawrotnym tempie od 24 marca do 6 kwietnia 1942 roku. Transporty kolejowe kierowane były najpierw do portu w Krasnowodzku na północnym wybrzeżu Morza Kaspijskiego, gdzie żołnierze wsiadali na statki (władze sowieckie użyły do przewozu 17 jednostek morskich), które przewoziły ich do portu w Pahlevi w Persji na południowym wybrzeżu tego



akwenu. Tam przyjmowani byli przez brytyjską misję dowodzoną przez ppłk. Alexa Rossa. Łącznie wyjechało około 44 tys. osób, z czego w przybliżeniu 33 tys. stanowili żołnierze, a 11 tys. osoby cywilne.

Po ewakuacji gen. Sikorski uparcie trzymał się poglądu, że była ona „bardzo spóźnioną” realizacją jego ustaleń ze Stalinem, powziętych 4 grudnia 1941 roku na Kremlu, i utrzymywał, że właśnie on, Naczelnny Wódz, był jej inicjatorem. W czasie

Pierwsza ewakuacja Armii Polskiej z ZSRS, Pahlevi, Iran (Persja), kwiecień 1942 r. Tłum uchodźców na pokładzie statku oczekuje na moment przybicia do brzegu i zejścia na ląd. Fot. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie



Pierwsza ewakuacja Armii Polskiej z ZSRS. 2 IV 1942 r., Pahlevi, Iran (Persja). Dwaj żołnierze schodzą po trapie, w tle tłum uchodźców oczekujących na zejście na ląd.

Fot. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie



Obóz dla polskich uchodźców w Pahlevi, Iran (Persja), kwiecień 1942 r. Gotowanie zupy w obozowej kuchni.

Fot. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie





Polski cmentarz wojenny w Dżalalabadzie. Fot. domena publiczna



narady sztabowej w Londynie 24 kwietnia 1942 roku stwierdził: „Ewakuację 30.000 [żołnierzy – S.K.] ja wymogłem na Stalinie”⁷⁴. Podobnie ujmował problem w czasie posiedzenia Rady Ministrów 30 kwietnia tegoż roku, nawołując, by polski rząd trwał twardo na stanowisku, że porozumienie Sikorski–Stalin z ubiegłego roku obowiązuje, a obecna ewakuacja nastąpiła w wyniku tego porozumienia. Gabinet dał się przekonać i podjął uchwałę, stwierdzającą: „Rząd Polski wyraża swą aprobatę dla faktu, że pewna ilość polskich żołnierzy została ewakuowana z ZSRS zgodnie z porozumieniem z grudnia 1941 roku [...]”⁷⁵. Było to bardzo dalekie od prawdy – z wielu względów.

Wymieńmy tu tylko dwa. Pierwotną przyczyną ewakuacji była chęć wzmocnienia żołnierzami z Rosji polskich formacji poza terytorium ZSRS, a jej realnym powodem stał się brak żywności dla „nadwyżki” przekraczającej wyznaczoną przez Stalina liczebność armii. Poza tym zamiast planowanych 25–27 tys. żołnierzy ZSRS opuściły 44 tys. żołnierzy i cywilów – przedsięwzięcie nie miało więc czysto wojskowego charakteru, jaki mu wstępnie nadawano.

To fikcyjne utożsamienie ewakuacji planowanej z przeprowadzoną miało stanowić dowód, że Sikorski panuje nad sytuacją i jego ustalenia ze Stalinem z grudnia 1941 roku pozostają w mocy. Rzeczywistości nie da się jednak oszukać, a i próby naginania faktów do potrzeb rzadko udają się na dłuższą metę.

⁷⁴ *Protokoły odpraw...*, s. 191. To stwierdzenie spotkało się z uzasadnioną repliką gen. Andersa, że pierwotne ustalenia obejmowały jedynie 27 tys. żołnierzy.

⁷⁵ *Documents on Polish–Soviet Relations...*, s. 342.

Rozdział 4

Ostateczna ewakuacja wojsk polskich z Rosji do Iranu (kwiecień – sierpień 1942)

Wyprowadzić „drugi rzut”

Po marcowej rozmowie Stalina z Andersem w Moskwie strona polska postanowiła przeprowadzić drugi rzut ewakuacyjny. Ów rzut, określany także mianem „eszelonu”, bywa bardzo często mylony z ostateczną, tak zwaną drugą ewakuacją wojsk polskich z Rosji, do której doszło w sierpniu 1942 roku (pierwsza nastąpiła na przełomie marca i kwietnia 1942 roku). Z tego względu trzeba wyjaśnić, czym ów rzut był.

O zamiarze jego przeprowadzenia donosił po raz pierwszy 28 marca 1942 roku w depeszy do brytyjskiego Ministerstwa Wojny (War Office) angielski oficer łącznikowy przy Armii Polskiej w ZSRS, ppłk Leslie Reginald Hulls – postać niewątpliwie interesująca, o której wiemy stosunkowo niewiele. Z dostępnych źródeł wynika, że był zagorzałym zwolennikiem Andersa (czym w przyszłości miał wzbudzić niechęć gen. Sikorskiego), a do Związku Sowieckiego nie żywił sympatii. Ciekawostką stanowi fakt, że mówił po rosyjsku. Adiutant dowódcy Armii Polskiej w ZSRS por. Jan Romanowski scharakteryzował go następująco: „bardzo miły, sympatyczny człowiek, przy tym spryciarz i świetny obserwator, wszystkim się interesuje”⁷⁶.

⁷⁶ *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945*, oprac., wstęp B. Polak, Koszalin 1998, s. 65.

Leslie Reginald Hulls (1892–1980), fot. Jangi-Jul, 1942 r. Podpułkownik armii brytyjskiej. W 1918 r. walczył przeciwko bolszewikom na Kaukazie. Później oficer łącznikowy przy rządzie Gruzji. W latach 1941–1943 w brytyjskiej misji wojskowej w ZSRS, pisał raporty o sytuacji Polaków i organizacji polskiej armii. Fot. Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie



Hulls, który z racji swego zaangażowania w trwającą właśnie ewakuację przebywał w końcu marca 1942 roku w Teheranie, informował War Office, że przewiduje się wyprawienie żołnierzy i cywilów w dwóch „eszelonach”. Pierwszy, liczący 40 tys. ludzi, był już w drodze (pod pojęciem pierwszego „eszelonu” Hulls rozumiał realizację kremlowskich ustaleń między Andersem i Stalinem). Liczebność drugiego szacował – po rozmowach z władzami sowieckimi – na 50 tys. osób. W jego skład mieli wejść ludzie z różnych obozów i miejsc pracy w całym ZSRS. W „eszelonie” tym – pisał dalej Hulls – gen. Anders spodziewa się wysłać do Iranu ok. 10 tys. kobiet i dzieci, a wyruszyć on ma w ciągu kilku tygodni.

War Office przesłało raport Hullsa szefowi Sztabu Naczelnego Wodza, gen. Tadeuszowi Klimeckiemu, z prośbą o informowanie o postępach ewakuacji. Klimecki zrobił to już 5 kwietnia, donosząc, że w pierwszym rzucie, który dobiega końca, znajdzie się ok. 35 tys. osób; liczebność drugiego uzależniał od tempa rekrutacji, która – jak przypuszczał – mogła dać od 10 do 15 tys. osób. Jeszcze wcześniej, bo 1 kwietnia 1942 roku, o drugim rzucie został powiadomiony premier Churchill. W przesłanym mu telegramie gen. Sikorski pisał: „Dotychczasowa ewakuacja obejmuje 35.000 żołnierzy. Jaki będzie dalszy przebieg poboru w Rosji i drugiego rzutu ewakuacji, trudno przewidzieć. Sądzę, że można jeszcze liczyć na 10–11 tysięcy”⁷⁷. O sprawie tej mówił także gen. Anders w końcu kwietnia 1942 roku w czasie pobytu w Londynie na naradzie u Naczelnego Wodza. Warto zacytować jego słowa: „W każdym razie – wyjaśniał – można obecnie wyprowadzić do Persji drugi rzut ewakuacji, tworzony z dalszego dopływu poborowych”⁷⁸.

⁷⁷ Cyt. za: S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego...* t. 3, s. 241.

⁷⁸ *Protokoły odpraw...*, s. 194.

Nie ulega zatem wątpliwości, że drugi rzut ewakuacyjny miał obejmować nie Armię Andersa, ale jedynie tych obywateli polskich zdolnych do służby wojskowej, którzy po wznowieniu zaciągu nie mogli znaleźć się w jej szeregach – liczebność Wojska Polskiego została w trakcie rozmowy Andersa ze Stalinem „zamrożona” na nieprzekraczalnym poziomie 44 tys. żołnierzy. Plany te natrafiły jednak na nieprzewidywalną przeszkodę w postaci sprzeciwu władz sowieckich. Nie zgadzały się one na wznowienie rekrutacji, argumentując, że sytuacja żywnościowa ZSRS nie uległa poprawie, wobec czego brakuje żywności dla nowo powołanych polskich żołnierzy. Próba wytłumaczenia, że nie chodzi o wcielanie rekrutów do armii, lecz o wysyłanie ich na Środkowy Wschód, spełzła na niczym. Tylko raz, w czasie spotkania gen. Sikorskiego z Mołotowem w Londynie 10 czerwca 1942 roku, wydawało się, że stronie polskiej udało się swój zamiar wyjaśnić, przy czym polski premier określił liczbę rekrutów, których chciał ewakuować z Rosji, na 49 tys. osób. Ostatecznie Mołotow sprzeciwił się jednak ewakuacji poborowych, argumentując, że będą oni potrzebni na miejscu jako rezerwa dla Armii Polskiej w ZSRS, kiedy pójdzie ona na front.

Dalsza ewakuacja: brytyjsko-sowiecka kość niezgody

Wstrzymanie rekrutacji oznaczało, oczywiście, że pomysł drugiego rzutu ewakuacyjnego oddalał się w bliżej nieokreślonej przyszłość, chociaż strona polska wciąż miała nadzieję na zmianę stanowiska władz sowieckich i stale, choć zupełnie bezskutecznie, na nie naciskała. Nowy impuls próbował dać sprawie Churchill, wykorzystując wizytę Mołotowa w Londynie w czerwcu 1942 roku. Brytyjski premier nie działał na własną rękę – już wcześniej, między innymi 1 kwietnia 1942 roku, gen. Sikorski prosił go o wywarcie presji na władze sowieckie, by wyraziły zgodę na dalszy pobór obywateli polskich w ZSRS i skierowanie ich do Armii Andersa lub ewakuowanie na Środkowy Wschód. W trakcie spotkania 10 czerwca brytyjski premier stwierdził, że jeśli w Związku Sowieckim „są Polacy, którzy są zdolni do służby wojskowej, ale których rząd radziecki nie jest w stanie wyekwipować, to rząd brytyjski z radością przyjmie tych Polaków. Rzecz w tym, że w Anglii żyje tylko 44 mln, a nie 150 mln ludzi [jak w Związku Sowieckim – S.K.] i Anglia potrzebuje ludzi”⁷⁹. W odpowiedzi

⁷⁹ O.A. Rzeszewskij, *Wojna i dyplomacja. Dokumenty, komentarzy (1941–1942)*, Moskwa 1997, s. 269.

na tę sugestię Mołotow odparł stanowczo, nawiązując do marcowo-kwietniowej ewakuacji: „nie chcemy ewakuacji za ewakuacją”⁸⁰.

Przebieg londyńskiej rozmowy Mołotow–Churchill właściwie nie wymagałby komentarza, gdyby nie stała się ona powodem narodzin mitu, według którego obaj politycy uzgodnili wówczas ewakuację Armii Polskiej z Rosji: Churchill miał poprosić Mołotowa o zgodę na przesunięcie wojsk z ZSRS do Iranu i zgodę taką otrzymać, a wszystko to miało się dzieć za plecami rządu Rzeczypospolitej.

Z zacytowanej notatki z rozmowy, sporządzonej notabene przez samego Mołotowa, w sposób oczywisty wynika, że prośba Churchilla nie dotyczyła ewakuacji armii, lecz Polaków w ZSRS zdolnych do służby wojskowej, ale pozostających jeszcze poza szeregami. Nawet tę sugestię Mołotow odrzucił, ponieważ nie chciał w ogóle żadnej ewakuacji Polaków z ZSRS. Już we wstępnej fazie rozmowy odniósł się odmownie do popartego przez brytyjskiego premiera postulatu władz polskich, by wywieźć z ZSRS 50 tys. polskich dzieci. I tak oto upada mit o brytyjsko-sowieckim porozumieniu w Londynie, którego rzekomym rezultatem była ewakuacja wojsk polskich z Rosji w sierpniu 1942 roku.

Zablokowanie drugiego rzutu wywoływało zrozumiałe zniecierpliwienie Brytyjczyków, którego na własnej skórze doświadczył polski attaché wojskowy przy rządzie brytyjskim gen. Bronisław Regulski. Ostatecznie 22 czerwca 1942 roku zdecydował się powiadomić o swych problemach szefa Sztabu Naczelnego Wodza gen. Klimeckiego. Pisał, że był już kilkakrotnie indagowany przez War Office w sprawie dalszej ewakuacji polskich żołnierzy z ZSRS do Palestyny, co – jego zdaniem – w sposób jednoznaczny dowodziło zainteresowania Brytyjczyków dalszą operacją i jej przyspieszeniem. „Dzisiaj – informował dalej Regulski – zostałem poinformowany przez War Office, że władze sowieckie zażądały zlikwidowania baz ewakuacyjnych w Pahlevi i Kazwinie. Bazy te, w pełni obsadzone, oczekują na tzw. drugi rzut ewakuacji z ZSRS”⁸¹. Na koniec przekazywał żądanie Ministerstwa Wojny, by gen. Anders domagał się przyspieszenia ewakuacji, oraz prośbę strony brytyjskiej o udzielenie informacji, jakie są wyniki zapowiadanych rozmów generała z władzami sowieckimi w tej sprawie.

⁸⁰ Tamże.

⁸¹ *Documents on Polish-Soviet Relations...*, s. 320.

Przebieg londyńskiej rozmowy Mołotow–Churchill właściwie nie wymagałby komentarza, gdyby nie stała się ona powodem narodzin mitu, według którego obaj politycy uzgodnili wówczas ewakuację Armii Polskiej z Rosji: Churchill miał poprosić Mołotowa o zgodę na przesunięcie wojsk z ZSRS do Iranu i zgodę taką otrzymać, a wszystko to miało się dziać za plecami rządu Rzeczypospolitej.

Pismo Regulskiego omawiamy dość szczegółowo nie bez powodu, niektórzy badacze uważają je bowiem za koronny dowód starań Brytyjczyków o wyprowadzenie Armii Polskiej z ZSRS⁸². Dokument ten cytują jednak w formie niepełnej: bez fragmentu o sowieckim żądaniu likwidacji brytyjskich baz ewakuacyjnych i oczekiwaniu tych baz na przyjęcie drugiego rzutu ewakuacyjnego (z tego właśnie powodu fragmentów w całości zacytowano powyżej). Pomińcie to całkowicie wypacza wymowę raportu Regulskiego: zamiast – zgodnie z prawdą – przekonywać o tym, że Brytyjczycy chcieli od władz polskich uruchomienia drugiego rzutu ewakuacyjnego, staje się on świadectwem ich dążenia do ewakuacji całej Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego. W tak okrojonej postaci pismo nie może, oczywiście, stanowić dowodu brytyjskich nacisków na ewakuację wojsk polskich z Rosji, wprowadza bowiem w błąd.

Brytyjskie dezyderaty w sprawie przyspieszenia drugiego rzutu ewakuacji, o których informował Regulski, znalazły natychmiast zrozumienie i wsparcie ze strony gen. Sikorskiego. Już 23 czerwca 1942 roku Naczelnny Wódz wysłał gen. Andersowi informację o sowieckim żądaniu likwidacji baz i polecał mu powiadomić, jak wywiązał się z obietnicy danej War Office, że będzie interweniował u strony rosyjskiej w sprawie ich utrzymania. Jeśli Anders występował w tej sprawie – a nic nam na ten temat nie wiadomo – to bez efektów. Władze sowieckie twardo trwały przy swoim i 30 czerwca 1942 roku zawiadomiły brytyjską misję wojskową w Moskwie, że baza w Pahlevi w północnej Persji zostanie zamknięta, „ponieważ nie odbywa się żadna ewakuacja”⁸³. Nie ma chyba potrzeby podkreślać, że decyzja ta stanowi dodatkowy

⁸² Z. Wawer, *Armia...*, s. 259. Por. też: *Anders – życie żołnierza. Rozmowa ze Zbigniewem Wawrem*, „Polska Zbrojna. Historia” 2018, nr 3, s. 43.

⁸³ Z raportu ppłk. Lesiego R. Hullsa dla Foreign Office z 3 grudnia 1942 r. Cyt. za: E. Maresch, *Katyn 1940. Dowody zdrady Zachodu. Dokumenty z brytyjskich archiwów*, tłum. M. Urbański, Warszawa 2014, s. 35.

dowód na brak jakichkolwiek porozumień władz sowieckich z brytyjskimi w sprawie dalszej ewakuacji Polaków z ZSRS – w jakiegokolwiek formie. Kwestia ta nie łączyła obu stron, lecz je dzieliła.

Z powyższego opisu sytuacji wynika, że ani w sprawie przyspieszenia ewakuacji tzw. drugiego rzutu, ani wobec sowieckich żądań likwidacji baz Brytyjczycy, a ściślej biorąc – brytyjscy wojskowi – nie działali bezpośrednio. Swoje trudności spowodowane wstrzymaniem transferu usiłowali rozwiązywać wyłącznie via strona polska. I nie było to kwestią przypadku, lecz skutkiem przemyślanej taktyki: po podpisaniu 26 maja 1942 roku układu sojuszniczego ze Związkiem Sowieckim Wielka Brytania usilnie starała się niczym nie zepsuć dobrej atmosfery, jaka zapanowała w stosunkach z sowieckim partnerem. To właśnie dlatego, kiedy 16 czerwca 1942 roku do War Office wpłynął raport gen. Masona-MacFarlane’a o żądaniu gen. Panfilowa, by zlikwidować bazę w Pahlevi – z uzasadnieniem, że żadnej ewakuacji Polaków z Rosji już nie będzie – wysłana mu trzy dni potem z Londynu instrukcja nakazywała szefowi brytyjskiej misji wojskowej w ZSRS unikać jakichkolwiek nacisków na ewakuację, a wszelkie negocjacje pozostawić, zgodnie z wcześniejszą polityką, gen. Andersowi⁸⁴. Wątek tzw. drugiego rzutu ewakuacyjnego zamykamy stwierdzeniem, że naciski wywierane przez władze polskie na wznowienie rekrutacji i ewakuację poborowych do Iranu nie dały żadnych wyników.

Wiadomo już, że w sprawie tzw. drugiego rzutu ewakuacyjnego Wielka Brytania nie grała samodzielnie ani nie szukała jakichkolwiek rozwiązań pomijających stronę polską – mimo iż była żywotnie zainteresowana pozyskaniem polskiego żołnierza do wzmocnienia Środkowego Wschodu. Jak zostanie to wykazane, nie było też żadnych brytyjskich nacisków na ewakuację Armii Polskiej z ZSRS. Powstaje zatem fundamentalne pytanie: jeżeli nie Churchill, to kto był inicjatorem wyprowadzenia wojsk polskich z Rosji i jak do niego doszło?

Anders chce „wszystko wyprowadzić z Rosji”

Tym, kto pierwszy dopuścił myśl o całkowitym wycofaniu Armii Polskiej z ZSRS, był gen. Anders. Impuls dla jej powstania stanowiła natomiast sowiecka decyzja o redukcji żywności dla wojsk polskich w Rosji z 6 marca 1942 roku. Oczekując

⁸⁴ S.M. Terry, *Poland's Place...*, s. 240–241.

na wylot do Moskwy, by podjąć rozmowę ze Stalinem w tej sprawie, Anders założył, że jeśli spotkanie z sowieckim przywódcą nie da zadowalającego wyniku – odwołania decyzji o obcięciu dostaw żywności – rozpocznie działania w kierunku wyprowadzenia całości sił polskich z Rosji⁸⁵. Wizyta na Kremlu była dla dowódcy Armii Polskiej w ZSRS niewątpliwie rozczarowaniem: motywując to brakiem żywności, sowiecki dyktator odrzucił jego prośbę, by utrzymać liczbę racji żywnościowych dla Armii Polskiej na dotychczasowym poziomie – do czasu, aż nadejdą wysłane Polakom przez Brytyjczyków 2 mln racji żywnościowych.

O niezadowoleniu Andersa dobitnie świadczyła jego reakcja na decyzję Stalina zmniejszającą liczbę racji dla Armii Polskiej do 44 tys. Dowódca PSZ w ZSRS skomentował ją uwagą, że jest to „zawód bardzo bolesny”, stwierdził natomiast, że „w ogóle sytuacja aprowizacyjna w Rosji jest krytyczna. Niektóre oddziały bolszewickie zostały rozformowane”. Nietrudno zrozumieć przyczyny jego rozczarowania, choć o nich nie mówił. Zgodnie z ustaleniami z grudnia 1941 roku jego armia miała się rozrosnąć do niemal 100 tys. ludzi, tymczasem została zredukowana niemal o połowę, a przyszłość tej części, która miała pozostać w Sowietach, nie przedstawiała się optymistycznie. Znalazła się ona w swoistej „zamrażarce” – bez perspektywy na dopływ poborowych i formowanie dalszych dywizji. W tej sytuacji jedynym sposobem na stworzenie poważnej armii mogło być opuszczenie przez trzy dywizje terytorium sowieckiego i połączenie ich w Iranie z już ewakuowanymi wojskami polskimi.

Anders postanowił kuć żelazo, póki gorące i przekonać do tej koncepcji Naczelnego Wodza. Do Londynu wyruszył 1 kwietnia 1942 roku, a trasa jego podróży wiodła między innymi przez Kair. Tu Anders spotkał z gen. Auchinleckiem i przekonywał go do pomysłu wyprowadzenia wojsk polskich z Rosji na Środkowy Wschód. Argumentował, że jednostki, które pozostały w ZSRS, reprezentują większą wartość niż te, które już przybyły, i będą mogły wejść od razu do walki. Auchinleck nie pozostał głuchy na te namowy i 4 kwietnia 1942 roku wysłał memorandum do War Office, nie tylko przedstawiając, ale także zdecydowanie popierając propozycję Andersa. Dokument zrobił spore wrażenie w Londynie, tym bardziej że Auchinleck – niewątpliwie na podstawie relacji samego Andersa – donosił: „Stalin preferował koncentrację Polaków na Środkowym Wschodzie i gdyby usłyszał, że idą

⁸⁵ Tamże, s. 233.

oni gdzie indziej, mógłby zamknąć drzwi dla dalszej ewakuacji”⁸⁶. W rezultacie 22 kwietnia 1942 roku Komitet Obrony i Połączony Komitet Szefów Sztabów zgodnie postanowiły popierać propozycję ewakuacji PSZ z ZSRS na Środkowy Wschód.

Dodać trzeba, że o egipskich rozmowach Andersa na temat wyprowadzenia armii Sikorski nic nie wiedział. A komentując je, trudno nie odnieść się do przekazanej Auchinleckowi przez dowódcę PSZ w ZSRS informacji, że Stalin „preferował” koncentrację Polaków na Środkowym Wschodzie. Żadna bezpośrednia deklaracja sowieckiego dyktatora tego rodzaju nie jest znana. O jego poparciu dla tej koncepcji świadczy tylko jeden dokument: depeza wysłana 31 marca 1942 roku przez Andersa do gen. Sikorskiego. Dowódca PSZ pisał o oświadczeniu mjr. Żukowa, z którego wynikało, że „Rząd Radziecki, zdając sobie sprawę z konieczności ewakuacji z przyczyn ekonomicznych części wojska polskiego na teren Iranu, uważa zarazem za konieczne, aby polski wysiłek wojenny nie był rozproszony i miał miejsce na terenie wschodnioeuropejskim, co pozwoli armii pierwszej wkroczyć na teren Polski. W związku z tym rząd ZSRR uważa za nieodzowne formowanie na terenie Iranu armii polskiej, do której zostaną skierowane nadwyżki poborowych z terenu ZSRR. Jego zdaniem ta część armii, razem z oddziałami stacjonującymi na terytorium radzieckim, powinna znaleźć się pod dowództwem gen. Andersa”⁸⁷.

Przyjmując, że mjr Żukow mówił w imieniu rządu sowieckiego, na którego czele stał Stalin, trudno dopatrzeć się w jego oświadczeniu jakiegokolwiek wsparcia dla pomysłu ewakuacji pozostałej części armii. Gdyby nawet na siłę doszukiwać się w nim (niewyrażonej wprost) akceptacji planu koncentracji wojsk polskich na Środkowym Wschodzie, to jasne jest, że ograniczała się ona do wysyłania poborowych przekraczających przyznany Armii Polskiej limit 44 tys. żołnierzy do nowo formowanego wojska na Środkowym Wschodzie. Tak też zapewne stanowisko Stalina w sprawie koncentracji przedstawił Auchinleckowi Anders. W Londynie opacznie, a może życzeniowo, uznano jego słowa za uzasadnienie dla idei całkowitej ewakuacji wojsk polskich z ZSRS na teren Środkowego Wschodu.

Wizyta Andersa w Londynie dowiodła, że plany gen. Andersa sięgały dużo dalej niż tylko do wyprowadzenia pozostałych wojsk z Rosji. Dowódca PSZ w ZSRS

⁸⁶ Cyt. za: M. Williams, *From Warsaw to Rome. General Anders' Exiled Polish Army in the Second World War*, Barnsley 2017, s. 54.

⁸⁷ Cyt. za: *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 108.

wyłożył je w końcu kwietnia 1942 roku na wspomnianych już naradach sztabowych u gen. Sikorskiego w Londynie. Wychodząc z założenia, że jeszcze w 1942 roku celem Niemców będzie najpierw pokonanie Rosji i dojście do Wołgi, a następnie przebicie się przez Iran i Indie, by połączyć się z wojskami Cesarstwa Japonii, twierdził, że należy – aby temu zapobiec – skoncentrować całe Wojsko Polskie na Środkowym Wschodzie. Generał Anders dopuszczał możliwość, że siły niemieckie okażą się za słabe, by kontynuować natarcie w kierunku irańsko-indyjskim, co – przy jednoczesnym sparaliżowaniu Rzeszy przez brytyjskie naloty – zmusi je do odwrotu. Za cofającymi się na zachód Niemcami ruszy Armia Czerwona. „Wtedy nasze wojska – przekonywał – muszą tam być, by nie dopuścić czerwonej hordy do naszych ziem. Z tego wniosek, że na kierunku irańskim powinno być skoncentrowane całe nasze wojsko”⁸⁸.

Mówiąc o całym Wojsku Polskim na Środkowym Wschodzie czy kierunku irańskim, Anders miał na myśli nie tylko oddziały już ewakuowane z Rosji oraz pozostałe dywizje, które chciał tam również przenieść. Deklarował wprost: „Ja chcę wszystko wyprowadzić z Rosji”⁸⁹. Chodziło mu o scalenie na kierunku irańskim wszystkich wojsk polskich: także tych z Wielkiej Brytanii i Bliskiego Wschodu. Sikorski reagował na plany ewakuacyjne dość spokojnie: powołując się na swoje rozmowy z Rooseveltem w Waszyngtonie, stwierdził, że zmierza do wydobycia z czasem wszystkich wojsk polskich z Rosji i złączenia ich z oddziałami znajdującymi się na Środkowym Wschodzie. To dążenie wynikało z dość podobnych, jak w przypadku Andersa, zapatrywań Naczelnego Wodza na przyszły przebieg działań wojennych w 1942 roku. Referując 21 kwietnia 1942 roku na posiedzeniu Rady Narodowej swoją rozmowę z Rooseveltem w Waszyngtonie 24 marca 1942 roku, Sikorski mówił, że starał się uzmysłowić prezydentowi kluczowe znaczenie frontu na Bliskim Wschodzie. „Po jego złamaniu – powtarzał swoje wywody – i po sforsowaniu Iraku, Iranu, Indii i Afganistanu, państwa Osi chciałyby sobie tam podać rękę”⁹⁰.

Remedium na zagrożenie Bliskiego Wschodu Naczelny Wódz upatrywał w stworzeniu przez aliantów na tym terenie silnej armii rezerwowej. Jej zawiązek

⁸⁸ *Protokoły odpraw...*, s. 193.

⁸⁹ Tamże, s. 196.

⁹⁰ Cyt. za: S. Stroński, *Polityka Rządu Polskiego...*, t. 3, s. 173.

stanowiłyby polskie oddziały, które na mocy marcowych ustaleń ze Stalinem miały być ewakuowane do Persji. Podsumowując swoją ocenę sytuacji, Sikorski nie wykluczał, że z czasem celowe będzie przeniesienie na bliskowschodni kierunek operacyjny pozostałych polskich dywizji z Rosji. Roosevelta nie trzeba było do tego pomysłu specjalnie przekonywać: był on zdania, że najlepiej byłoby „wyciągnąć” z Rosji jak najwięcej Polaków, a najlepiej – wszystkich.

Na potrzebę stworzenia armii rezerwowej na terenie Persji, Syrii i Palestyny Sikorski wskazywał też 1 kwietnia 1942 roku w piśmie wysłanym do premiera Churchilla. „Jest możliwe – zamykał swoje wywody poświęcone tej kwestii szef polskiego rządu – że Gen. Anders ze swoimi dywizjami będzie raczej potrzebny na Bliskim Wschodzie, aniżeli w ZSRR”⁹¹.

Rachuby Naczelnego Wodza

Zdawałoby się, że plany generałów Sikorskiego i Andersa wobec wojsk polskich w Rosji się pokrywały. Jest to jednak wrażenie złudne. Uparcie powtarzana przez Sikorskiego opinia, że wyprowadzenie z ZSRS pozostałych dywizji może być brane pod uwagę dopiero „z czasem”, była bowiem sprzeczna z dążeniem Andersa do bezwzględnej ewakuacji. Ponadto Naczelnny Wódz chciał, by przed ewentualnym wyjściem armii wznowiono pobór i wszyscy obywatele polscy zdolni do noszenia broni zostali wysłani z ZSRS na Środkowy Wschód. W myśleniu Andersa nie sposób dostrzec takiej sekwencji wydarzeń. Co istotne: jego plan koncentracji wszystkich wojsk polskich na terenie Środkowego Wschodu nie znalazł uznania u Naczelnego Wodza, który natychmiast go odrzucił. Sikorski opowiedział się za koncepcją rozproszenia Polskich Sił Zbrojnych, jako dodatkowy argument podając brak zgody szefa brytyjskiego Sztabu Imperialnego gen. Alana Francisa Brooke’a na skupienie polskich oddziałów na terenie Środkowego Wschodu.

Nie wiemy, kiedy brytyjski dowódca wyraził swój sprzeciw wobec planów Andersa. W prowadzonym przez siebie dziennikach odnotował, że spotkał się z generałem trzy razy: 23, 24 i 30 kwietnia 1942 roku, konstatując jednocześnie, że dowódca wojsk polskich w Rosji jest zwolennikiem pozostawienia na Środkowym Wschodzie jak największej liczby polskich żołnierzy przybyłych właśnie z Rosji. Bardzo

⁹¹ Tamże, s. 241.

» **General Anders dopuszczał możliwość, że siły niemieckie okażą się za słabe, by kontynuować natarcie w kierunku irańsko-indyjskim, co – przy jednoczesnym sparaliżowaniu Rzeszy przez brytyjskie naloty – zmusi je do odwrotu. Za cofającymi się na zachód Niemcami ruszy Armia Czerwona. „Wtedy nasze wojska – przekonywał – muszą tam być, by nie dopuścić czerwonej hordy do naszych ziem. Z tego wniossek, że na kierunku irańskim powinno być skoncentrowane całe nasze wojsko”.** »

mu to odpowiadało, bo – jak zapisał – tego lata każda liczba dodatkowych żołnierzy na tym terenie będzie dla Wielkiej Brytanii „wybawieniem”. Koncepcja Sikorskiego, by przewieźć znaczną część ewakuowanych do Wielkiej Brytanii, zdecydowanie mu się nie podobała⁹². W dziennikach gen. Alana Brooke’a nie odnajdujemy żadnych komentarzy na temat planu Andersa przewidującego generalną koncentrację wojsk polskich na Środkowym Wschodzie.

Nawiasem mówiąc, identyczne jak Brooke zapatrywania na przeznaczenie wprowadzonych z Rosji polskich żołnierzy mieli także inni wysocy przedstawiciele władz brytyjskich: gen. Auchinleck i sam Churchill. Ten ostatni w telegramie wysłanym do Sikorskiego już 29 marca 1942 roku wprost popierał koncepcję gen. Auchinlecka, by żołnierzy ewakuowanych z ZSRS połączyć z Brygadą Karpacką w południowej Palestynie. Uzasadniał swoją opinię nie tylko niedoborem środków transportowych, ale także tym, że w Wielkiej Brytanii wojska było dużo – przeciwnie niż na Środkowym Wschodzie. Proponował zatem, by przesłać na wyspy jedynie uzupełnienia dla marynarki wojennej i lotnictwa oraz „minimum” dla dywizji pancernej w Szkocji.

Chociaż Sikorski wiedział o negatywnym stosunku Churchilla do jego planów i o wpływie Auchinlecka na brytyjskiego premiera, na zewnątrz przedstawiał sprawę inaczej. 24 kwietnia 1942 roku na pierwszej naradzie sztabowej, kiedy gen. Anders, starając się przekonać Sikorskiego do pozostawienia ewakuowanych oddziałów na Środkowym Wschodzie, jako argument wymienił brak środków transportowych do przewiezienia połowy z nich do Wielkiej Brytanii – o czym powiadomił go gen. Auchinleck – Sikorski

⁹² [Brooke A.F.], Field Marshal Lord Alanbrooke, *War Diaries 1939–1945*, Berkeley–Los Angeles 2001, s. 252 i nast.

odpowiedział ostro: „Auchinleck nie orientuje się, nie ma wpływu na te rzeczy. Nie dziwię się, że chciałby wszystko zatrzymać. Uzgodniłem nasz plan z Churchillem. Auchinleck nie może i nie będzie go zmieniać. Bruździ tutaj także Hulls”⁹³.

Naczelnny Wódz mógł sobie pozwolić na mydlenie oczu podwładnym. Był jednak bezradny wobec Brytyjczyków. Ci dość szybko i brutalnie sprowadzili go na ziemię: zaraz po naradzie Sikorski został powiadomiony, że strona brytyjska podejmuje się przewieźć do Anglii jedynie 8 tys. ewakuowanych żołnierzy. Wobec takiego dictum nie pozostało mu nic innego, jak pogodzić się z wyznaczonym ograniczeniem i resztę ewakuowanych żołnierzy pozostawić na Środkowym Wschodzie.

Koncepcję skupienia wszystkich wojsk polskich na Środkowym Wschodzie Naczelnny Wódz poddał ostrej krytyce już po wyjeździe gen. Andersa z Londynu, na posiedzeniu rządu 30 kwietnia 1942 roku. Premier ocenił ją jako nierealną ze względów technicznych (brak możliwości przerzutu wojsk) i niepożądaną politycznie. Stwierdził, że skoro nie wiadomo, z jakiego kierunku wyjdzie decydujące uderzenie wyzwalające kraj, lepiej trzymać wojsko rozproszone na różnych frontach i pozostawić armię w Sowietach. Na wniosek Sikorskiego Rada Ministrów przyjęła uchwałę, która głosiła, że pozostawienie części Polskich Sił Zbrojnych w Związku Sowieckim i jej późniejsza walka na froncie wschodnim są zgodne z polityką, której wyrazem był układ z rządem sowieckim zawarty 30 lipca 1941 roku.

Analizując wizytę gen. Andersa w Londynie, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że lansowanej przez niego koncepcji ewakuacji armii ze Związku Sowieckiego najbardziej zaszkodziło jej związanie z rewolucyjnym wprost pomysłem koncentracji wszystkich wojsk polskich na Środkowym Wschodzie. Jak pamiętamy, Sikorski nie był wcześniej przeciwny ewakuacji jako takiej – ale w innym wariantcie. Dopiero odrzucenie przez niego pomysłu Andersa i opowiedzenie się za rozproszeniem Polskich Sił Zbrojnych pociągnęło za sobą dezaprobatę także dla wyprowadzenia trzech dywizji z Rosji – jako elementu planu koncentracji wojsk polskich na Środkowym Wschodzie. Właśnie po wizycie Andersa w Londynie Sikorski zupełnie przestał brać pod uwagę możliwość ewakuacji z Rosji – nawet w nieokreślonej przyszłości. Oznaczało to jednoznaczny powrót do pierwotnej koncepcji walki wojsk polskich w Rosji na froncie sowiecko-niemieckim.

⁹³ *Protokoły odpraw...*, s. 197.

O uchwale rządu i odrzuceniu planu Andersa – jako ryzykownego (skupienie wszystkich oddziałów w jednym miejscu groziło unicestwieniem całego wojska w przypadku niekorzystnego rozwoju działań wojennych) – Sikorski powiadomił dowódcę PSZ w ZSRS w instrukcji wysłanej mu 1 maja 1942 roku. Wyjaśniał również, że oddziały polskie mogłyby być przeniesione na Środkowy Wschód wyłącznie w przypadku klęski Rosji: ich wcześniejsze wyjście pozbawiłoby jedyne oparcia miliony deportowanych Polaków. Naczelnny Wódz żądał, by polscy żołnierze pozostali w Związku Sowieckim – „tak ważnym dla Polski posterunku”. Wszystko wskazuje na to, że instrukcja nie zrobiła na Andersie żadnego wrażenia i postanowił on doprowadzić do ewakuacji wojsk polskich z Rosji, nie oglądając się ani na gen. Sikorskiego, ani na rząd. Wyrażną zapowiedzią jego zamiarów był telegram przesłany premierowi 26 maja 1942 roku. Anders donosił w nim o rozmowie, którą w drodze powrotnej do Rosji przeprowadził w Kairze z gen. Auchinleckiem. „Omówiłem – pisał w nim Anders – sprawy organizacyjne i szkolenie, a dalej omówiłem możliwości ewentualnej ewakuacji poborowych [z ZSRS – S.K.], a nawet mojej armii. Trudności pod względem zaprowiantowania i pomieszczenia nie przewiduje się”⁹⁴.

Trudno nie wyrazić zdziwienia, że o treści rozmów w Egipcie – jawnie stojących w sprzeczności z instrukcją z 1 maja 1942 roku – Anders zdecydował się powiadomić Naczelnego Wodza. Może był „po żołniersku” szczery, może chciał dać sygnał, że jego rozkazów nie wykona, może wreszcie usiłował – stawiając Sikorskiego wobec faktów dokonanych – wyrzucić w ten sposób na niego presję, by zmienił stanowisko.

Uwzględniając dalszy bieg wydarzeń, rozmowę z Auchinleckiem należy uznać za posunięcie przygotowujące grunt pod planowaną ewakuację. Wygląda na to, że lokalny dowódca brytyjski, którym był Auchinleck, działał na własną rękę. Jego życzliwe podejście do wyjścia wojsk polskich z Rosji było bowiem sprzeczne z tym, co na ten temat sądziło War Office. Skąd o tym wiemy? Na dzień przed rozmową Anders–Auchinleck, 19 maja 1942 roku, obradowała polska Rada Ministrów. Na żądanie gen. Sikorskiego miała ona na nowo określić swe stanowisko wobec kwestii pozostania wojska w Rosji. Wiara w celowość utrzymania armii w Sowietach została bowiem – jak stwierdził premier – u wielu ministrów podważona pod wpływem rozmów z gen. Andersem. Omawiając cały problem, gen. Sikorski określił stanowisko strony brytyjskiej wobec

⁹⁴ Cyt. za: *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 280.

planów ewakuacyjnych, mówiąc: „War Office bynajmniej nie podziela stanowiska brytyjskiego oficera łącznikowego przy gen. Andersie [ppłk. Lesliego Reginalda Hullsa – S.K.], będącego zwolennikiem wyjścia całego wojska polskiego z Rosji”⁹⁵.

Dodajmy, że obawy Naczelnego Wodza, który poinformował kolegów z gabinetu, że pozwolił Andersowi na wyjście z Rosji wyłącznie z powodu nagłej i nieoczekiwanej katastrofy, zastrzegając jednocześnie, że rachuby na szybkie pokonanie Sowietów przez Niemców są pozbawione realnych podstaw, okazały się płonne. Rada Ministrów podtrzymała swe stanowisko wyrażone w uchwale z 30 kwietnia 1942 roku, kiedy to uznała pozostawienie części armii w ZSRS do walki za kontynuację linii politycznej wyrażonej układem Sikorski–Majski.

W imię jakich racji gen. Sikorski z takim uporem bronił pozostawienia wojsk polskich w Rosji? Nietrudno je zrekonstruować, biorąc za podstawę wypowiedzi premiera z posiedzeń polskiego gabinetu w latach 1941–1942 względnie elaboraty pisane w tamtym czasie jego ręką. U podstaw koncepcji Sikorskiego, wyłożonej między innymi w sprawozdaniu z podróży do Związku Sowieckiego w listopadzie – grudniu 1941 roku, leżało przekonanie, że powojenna Polska nie zdoła prowadzić wojny na dwa fronty, musi zatem porozumieć się z Rosją – Niemcy bowiem zachowają zawsze wrogość wobec Polski. Premier był w pełni świadom, że sojusz z Rosją jest kruchy, co nabierze szczególnego znaczenia w końcowym okresie wojny, gdy będzie ona mogła postępować wobec Rzeczypospolitej nielojalnie.

Na wypadek takiego scenariusza Naczelnny Wódz przewidywał przeciwstawienie się nieprzyjacielskim działaniom Sowietów dzięki „możliwie silnej” Armii Polskiej oraz solidarności sojuszniczej, a także – jak pisał we wspomnianym sprawozdaniu – „powołując się [...] na słowo Stalina, które dla ludów sowieckich jest prawem”⁹⁶. Sikorski chciał i – jak wynika z omawianego sprawozdania – zwrócił się w tej sprawie z pismem do Churchilla, by do Armii Polskiej w Związku Sowieckim dołączyły z czasem jedna dywizja brytyjska i jedna amerykańska. Siły te, podległe polskiemu dowództwu, miałyby w razie potrzeby „przeciwstawić się symbolicznie, lecz solidarnie niepożądanym [...] bolszewickim tendencjom”⁹⁷. Pozostawiamy na boku

⁹⁵ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, t. 4, s. 308.

⁹⁶ Tamże, s. 85.

⁹⁷ Tamże, s. 91.

» Naczelnny Wódz żądał, by polscy żołnierze pozostali w Związku Sowieckim – „tak ważnym dla Polski posterunku”.

Wszystko wskazuje na to, że instrukcja nie zrobiła na Andersie żadnego wrażenia i postanowił on doprowadzić do ewakuacji wojsk polskich z Rosji, nie oglądając się ani na gen. Sikorskiego, ani na rząd. »

problem realności tej koncepcji, nie do końca zresztą jasnej (na czym miałyby polegać ów „symboliczny” protest alianckich wojsk przeciwko polityce Rosji?).

Wpływ na żądanie Sikorskiego, by Armia Polska pozostała na terytorium sowieckim, miała też, jak wolno sądzić, jego wizja końcowego okresu wojny. Była ona dla strony polskiej niezmiernie optymistyczna i w ogólnych zarysach nawiązywała do sytuacji z końcowego okresu I wojny światowej, kiedy to zaborcy Polski ponieśli klęskę, a powojenny świat urządzali alianci zachodni. Już 11 marca 1942 roku w rozmowie z Churchillem polski premier zakładał, że w wyniku zmagania Niemcy i Rosja wzajemnie się wyczerpią. Churchill zareagował na to dość cyniczną uwagą, stwierdzając: „wtedy decydować będziemy my o pokoju – bez względu na paktiki podpisywane dzisiaj”⁹⁸.

Ciekawe, że jeszcze trzy dni wcześniej Sikorski nie był tak jednoznacznie przekonany o takiej właśnie końcówce wojny na Wschodzie. W instrukcji przesłanej komendantowi głównemu Armii Krajowej, gen. Stefanowi Roweckiemu „Grotowi”, dopuszczał dwa warianty zakończenia wojny na tym terenie. W pierwszym Rosja miałyby powstrzymać wiosenną ofensywę Wehrmachtu, przejść do kontrofensywy i jesienią 1942 roku wkroczyć do Niemiec – częściowo przez Polskę. „Gdyby hipoteza ta – pisał – się sprawdziła, nie mamy żadnych szans czynnego przeciwstawienia się wkraczającym do Polski, w pościgu za Niemcami, wojskom rosyjskim. Odbudowa państwa i tworzenie Polskich Sił Zbrojnych w kraju będzie mieć wówczas miejsce tylko przy wykonaniu z dobrą wolą przyjętych na siebie [przez Rosję – S.K.] zobowiązań oraz nacisku ze strony Aliantów”⁹⁹.

W drugim wariancie Sikorski zakładał, że Niemcy odniosą sukces, odrzuca Armię Czerwoną za Wołgę oraz Ural i zajmą kaukaskie pola naftowe. Rezultatem byłby

⁹⁸ Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej, oprac. M.K. Kamiński, J. Tebinka, Warszawa 1999, s. 56.

⁹⁹ Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945, t. III, cz. 1: Czerwiec 1941 – kwiecień 1943, Warszawa 2019, s. 378.

chaos i rozprzężenie w Rosji albo też utrzymanie jakiejś części frontu przez wojska sowieckie oraz wiązanie na nim nadal znacznych sił niemieckich. Niemcy mogłyby się załamać – z jednej strony, w następstwie dużych strat na wschodzie, a z drugiej, w wyniku rozpoczęcia ofensywy aliantów na zachodzie. W prognozie tej nie było mowy o wkroczeniu wojsk sowieckich do Polski i z grubsza odpowiadała ona temu finałowi wojny, który Sikorski przedstawił Churchillowi. Jak widać, podczas spotkania obu premierów zatriumfowało myślenie życzeniowe.

Sikorski hołdował mu także w przyszłości: na przykład na posiedzeniu Rady Ministrów 13 czerwca 1942 roku swoją opinię o wzajemnym wyniszczeniu się Niemiec i ZSRS „na olbrzymich przestrzeniach rosyjskich” w końcowym okresie wojny uzupełnił uwagą, że w takiej sytuacji o wojnie i pokoju, a także o przyszłym obliczu świata zdecydują narody sprzymierzone¹⁰⁰. W tej koncepcji Armia Polska na froncie niemiecko-sowieckim stanowiłaby czynnik decydujący dla zabezpieczenia polskiego interesu narodowego na wschodzie.

Trudno powstrzymać się tu od uwagi, że i prognozy Andersa – który zakładał klęskę Rosji w 1942 roku, i Sikorskiego – który spodziewał się jej u schyłku wojny, okazały się nietrafne. A co za tym idzie, zarówno starania Andersa o przesunięcie wojsk polskich na kierunek irański, jak i upór Sikorskiego, by zatrzymać je w Rosji, były jednakowo nieuzasadnione.

Inicjatywa generała Andersa

Po powrocie do Związku Sowieckiego 25 maja 1942 roku gen. Anders bezzwłocznie podjął starania zmierzające do urzeczywistnienia swoich planów. W tym celu trzy dni później zwrócił się za pośrednictwem sowieckiego oficera łącznikowego ppłk. Arsienija Tiszkowa do Stalina z prośbą o audiencję. Dyktator zareagował, ale inaczej niż oczekiwał tego dowódca wojsk polskich w Rosji: poprosił on generała o dokonanie oceny sytuacji militarnej. Anders spełnił jego życzenie, a przygotowana przez niego analiza została przesłana do Moskwy.

Wywody Andersa były zmodyfikowaną wersją jego prognozy rozwoju sytuacji wojennej ogłoszonej w Londynie, niemniej jednak leitmotiv pozostał ten sam: przekonanie, że terenem o kluczowym znaczeniu w toczącej się wojnie będzie w naj-

¹⁰⁰ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów...*, t. 4, s. 336.

bliższej przyszłości Środkowy Wschód. Tak więc, według Andersa, Niemcy będą nacierali na Kaukaz i Środkowy Wschód, zmierzając z jednej strony do odciążenia Rosji od alianckich dostaw z południa, a z drugiej – do opanowania kaukaskich pól ropy naftowej. W opinii generała na poważne walki brytyjsko-niemieckie zanosilo się w Libii. Ich rezultatu nie sposób było przewidzieć, ale zmagania na tym terenie doprowadzą, jak był przekonany, co najmniej do ściągnięcia wojska z Syrii i Palestyny w celu obrony Egiptu przed Niemcami. Jeżeli wojska niemieckie odniosą sukcesy czy to w Rosji, czy w Libii, będą nacierały na Środkowy Wschód – albo nawet dalej. „Dlatego uważam – konkludował Anders – że z punktu widzenia wojskowego i w ogóle przyszłego zwycięstwa Średni Wschód w tym roku odgrywa najbardziej kapitalną rolę”¹⁰¹.

Zaznaczyć trzeba w tym miejscu, że Anders bardzo trafnie rozpoznawał zamiary niemieckie. 3 stycznia 1942 roku Hitler sprecyzował je w rozmowie z ambasadorem Japonii w Rzeszy, Hiroshim Oshimą: „Postanowiłem, gdy tylko poprawi się pogoda, ponownie podjąć natarcie w kierunku Kaukazu – mówił. – Jest to kierunek najważniejszy. Musimy dotrzeć do ropy naftowej, do Iranu i Iraku. [...] Gdy Anglia straci Indie, wówczas zawali się cały jej świat. Indie to jądro imperium brytyjskiego”¹⁰².

Dopiero 3 czerwca 1942 roku Anders doczekał się od Stalina pytania, przekazanego ustnie przez wspomnianego oficera łącznikowego: o czym chciałby z nim bezpośrednio rozmawiać? Dowódca PSZ w ZSRS wyjaśnił, że tematem ma być ewentualne przesunięcie Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego na Środkowy Wschód. Potrzebę takiego ruchu motywował rozlicznymi przyczynami, z których do najważniejszych zaliczał: konieczność skupienia wszystkich wojsk polskich, potrzebę koncentracji maksymalnych sił na najbardziej zagrożonym w 1942 roku terenie, jakim był Środkowy Wschód, i wreszcie złe warunki pobytu Armii Polskiej w ZSRS – niewystarczająca ilość żywności i niedostatek wody, fatalne warunki klimatyczne, brak amunicji i benzyny oraz placów ćwiczeń, a także ogromne trudności z dostawami sprzętu i uzbrojenia z Iranu, co spowolni wyposażenie i uzbrojenie Armii Polskiej, nawet jeśli w przyszłości przybędą transporty. Do wniosku o przesunięcie armii Anders dołączył dwa elementy dokonanej przezeń wcześniej oceny sytuacji militarnej:

¹⁰¹ Cyt za: *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 282.

¹⁰² Cyt. za: H.-A. Jacobsen, *1939–1945. Der zweite Weltkrieg in Chronik und Dokumenten*, Darmstadt 1961, s. 228.

zagrożenie ofensywą niemiecką, po pierwsze, Kaukazu, a po wtóre, południowych dróg zaopatrzenia Rosji przez aliantów zachodnich.

Dowódca PSZ w ZSRS nie podporządkował się zatem woli Naczelnego Wodza i nadal forsował swoje koncepcje strategiczne. Wprawdzie konieczność przeniesienia armii uzasadniał między innymi niemożnością zaopatrzenia jej i uzbrojenia, ale nie były to jedyne podane przez niego przesłanki. I – jak pokaże przyszłość – nie one odegrały decydującą rolę w procesie decyzyjnym, którego finałem było wyjście Wojska Polskiego z Rosji. Wysuwając argumenty na rzecz translokacji armii na teren Środkowego Wschodu, Anders wykorzystał również swoje rozmowy z gen. Auchinleckiem. Poinformował bowiem, że dowódca brytyjskich wojsk na Środkowym Wschodzie ma broń dla polskiego wojska – jeżeli zostanie ono tam przesunięte z Rosji.

Pod koniec rozmowy Tiszkow zadał ważne pytanie: czy przedstawiony przez Andersa projekt wymaga omówienia przez rządy polski i sowiecki, czy też może być załatwiony przez Dowództwo Armii Polskiej w Związku Sowieckim? Anders odpowiedział, jak zapisał szef jego sztabu, gen. Zygmunt Szyszko-Bohusz: „sprawa ta jest w płaszczyźnie załatwienia natychmiastowego przez oba D[owódz]twa, bo nie można decydować inaczej”¹⁰³. Tym oświadczeniem dowódca PSZ w ZSRS odsunął rząd gen. Sikorskiego od stanowienia o losach wojsk polskich w Rosji. Chciał rozstrzygać sam – w porozumieniu z władzami sowieckimi. Stawiając sprawę tak, jak zanotował to jego szef sztabu, miał absolutnie rację: kwestii tej nie można było załatwić inaczej niż na miejscu, bo na podjęcie decyzji w pożądanym przez niego duchu podczas rozmów międzyrządowych Anders nie mógł liczyć.

Rodzi się zasadnicze pytanie: czy Anders miał prawo tak postąpić? Analiza jego uprawnień prowadzi do wniosku, który może wydawać się zaskakujący. Przypomnijmy, że polsko-sowiecka umowa wojskowa nie regulowała w sposób jednoznaczny sprawy użycia Armii Polskiej. Wojsko to, o czym świadczą jej zapisy, miało walczyć wspólnie nie tylko z wojskami ZSRS, ale także innymi siłami antyniemieckiej koalicji.

To bardzo ogólne ujęcie sprawiało, że kwestię konkretnego wykorzystania armii należało dopiero doprecyzować. Regulację „wszystkich zagadnień i szczegółów”, nieustalonych w umowie, dokument ten pozostawiał w sferze – jak stanowił

¹⁰³ J.M. Ciechanowski, *Armia Polska w Rosji w świetle dziennika szefa sztabu z 1942 r.*, „Zeszyty Historyczne” 1981, nr 57, s. 101.

» Umowa miała charakter międzypaństwowy, wobec czego prawo Andersa – i tylko jego! – do decydowania o użyciu armii nie może być z formalnego punktu widzenia kwestionowane, a jego samego nie można – przynajmniej z tego samego punktu widzenia – oskarżać o działania samowolne. »

jego 15. punkt – bezpośrednich rozstrzygnięć między Dowództwem Armii Polskiej w ZSRS a odpowiednimi władzami ZSRS. Umowa miała charakter międzypaństwowy, wobec czego prawo Andersa – i tylko jego! – do decydowania o użyciu armii nie może być z formalnego punktu widzenia kwestionowane, a jego samego nie można – przynajmniej z tego samego punktu widzenia – oskarżać o działania samowolne. Podpisany przez gen. Sikorskiego układ polsko-sowiecki pozostawiał bowiem wszelkie kwestie związane z wykorzystaniem armii do późniejszego porozumienia – czyli umowy wojskowej.

„Jedynie Rząd może...”

Paradoksalność sytuacji polegała zatem na tym, że na mocy umów międzynarodowych łączących Polskę i Związek Sowiecki prawo decydowania o użyciu Armii Polskiej w ZSRS przysługiwało nie Naczelnemu Wodzowi Polskich Sił Zbrojnych, lecz dowódcy Armii Polskiej w ZSRS działającemu w porozumieniu z odpowiednimi władzami Związku Sowieckiego. Z prawa tego Anders najwyraźniej – wbrew w istocie nieformalnej, by nie powiedzieć, nieuprawnionej woli Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych – postanowił skorzystać. Dowodzą tego jego słowa, jednoznacznie nawiązujące do umowy wojskowej, że sprawa jest do załatwienia, powtórzmy, przez oba Dowództwa, „bo nie można decydować inaczej”. W istocie – nie było można, jeżeli postanowienia umowy wojskowej miały być honorowane.

Swoje racje przemawiające za ewakuacją wojsk polskich w Rosji Anders przekazał Stalinowi za pośrednictwem ppłk. Tiszkowa 3 czerwca 1942 roku. Na odpowiedź sowieckiego dyktatora przyszło mu czekać bardzo długo – ponad miesiąc. Przez cały czerwiec i pierwszy tydzień lipca z punktu widzenia dowódcy PSZ w ZSRS nic nie zaszło – Stalin bowiem milczał, co wywoływało rosnące zniecierpliwienie generała.

W tym czasie działo się natomiast dużo w stosunkach między Andersem a Sikorskim. Nieświadomy ewakuacyjnej inicjatywy Andersa Naczelny Wódz przysłał 5 czerwca 1942 roku dowódcy PSZ w ZSRS informację o majowej uchwale rządu,

uznającej pozostanie wojsk polskich na terenie ZSRS za konieczność o decydującym znaczeniu politycznym.

„W związku z tym – pisał Sikorski – starania o uruchomienie poboru i ewakuacji należy prowadzić tylko w odniesieniu do nadwyżki ponad 44 000 żołnierzy”¹⁰⁴. Anders odpowiedział dwa dni później, informując, że sytuacja wojska zmierza ku katastrofie: żołnierze głodują, nie ma warunków do szkoleń, brakuje benzyny, opon i środków transportu. Nie był to obraz przeczerzony. Jak skądinąd wiadomo, wskutek niedożywienia ok. 18 proc. żołnierzy chorowało na tzw. kurzę ślepotę. Dodatkowo armię trapiła epidemia chorób: malarii, schorzeń żołądkowo-jelitowych i czerwonki (w czerwcu 1942 roku na tego typu choroby zapadło 46 proc. żołnierzy). Wreszcie od kwietnia na tereny stacjonowania wojsk polskich spadła fala morderczych upałów, dochodzących do 40 i więcej stopni, paraliżując możliwość prowadzenia ćwiczeń. Konkluzja dowódcy PSZ w ZSRS była następująca: „Wskutek powyższego morale wojska utrzymuje się wyłącznie nadzieją wyjścia z ZSRR i wielką narodową dyscypliną. [...] Jestem przekonany, że jedynie równocześnie z decyzją o wyjściu wojska będzie możliwa dalsza rekrutacja”¹⁰⁵.

Wniosek o ewakuację armii Anders wsparł osobliwym raczej argumentem, pisząc, że sugeruje mu się „prywatnie” potrzebę wzmocnienia Armią Polską Syrii, ponieważ władze sowieckie obawiają się poważnej ofensywy niemieckiej na Kaukaz, wejścia Turcji do wojny po stronie Niemiec i odcięcia dostaw od strony Morza Czarnego (powinno być: Kaspijskiego – S.K.). Dodatkowa kuriozalność polegała na nieujawnieniu autora lub autorów owych „prywatnych” sugestii.

Sikorski odpowiedział obszernie 12 czerwca 1942 roku – niewątpliwie nie tak, jak życzyłyby sobie tego Anders. Naczelnny Wódz odrzucał twierdzenie, że sytuacja aprowizacyjna wojska jest katastrofalna, uznając, że jego zaopatrzenie jest znacznie lepsze od tego, które otrzymuje polska ludność cywilna. Stwierdzał, że sugestie przesunięcia wojsk polskich do Syrii lub na Kaukaz nie odpowiadają prawdzie, co potwierdził Mołotow wczorajszego dnia. W opinii premiera władze ZSRS były zainteresowane pozostaniem wojska w Rosji: ze względów prestiżowych sowiecki rząd nie godzi się nawet na ewakuację polskich dzieci. Wszystkie te konstatacje brały się – jak widać – z opisanej już rozmowy premiera z Mołotowem.

¹⁰⁴ Cyt. za: *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 287.

¹⁰⁵ Tamże, s. 286.

Końcowy fragment depešy Sikorskiego do Andersa był ewidentną próbą zdyscyplinowania dowódcy PSZ w ZSRS i odwiedzenia go od prowadzenia polityki samodzielnej wobec polityki rządu: „Jedynie Rząd może bronić skutecznie interesów Rzeczypospolitej i Armii na terytorium Rosji. Załatwianie natomiast tych spraw za pośrednictwem przedstawiciela NKWD przy wojskach formowanych w Rosji sprowadzi nas na bezdroża”¹⁰⁶. Jak widać, Sikorski domyślał się, że autorem owych „prywatnych” sugestii wyprowadzenia armii poza terytorium sowieckie był mjr Żukow. Jeżeli Żukow tylko prawdopodobnie wspierał ewakuacyjne zamiary Andersa, to brytyjski oficer łącznikowy ppłk Hulls czynił to z pewnością.

Dyktator składa ofertę... Anglikom

Spór Sikorskiego z Andersem z czerwca 1942 roku był w gruncie rzeczy sporem o koncepcję, całkiem już zresztą jałowym, bo rozstrzygniętym parę dni wcześniej przez Andersa. A z pewnością nie był sporem o decyzję, ta bowiem w owym momencie momencie należała już do Stalina. Różnica między polemistami polegała na tym, że Anders wiedział o wszystkim, Sikorski zaś – o niczym. W szczególności zaś premier nie wiedział, że ani on sam, ani jego gabinet nie sprawują już żadnej kontroli nad losami Armii Polskiej w ZSRS.

Na losy te nie miał wpływu także ambasador Kot. Stopień jego znajomości ewakuacyjnych planów Andersa trudno jednoznacznie określić. Ostatniego dnia czerwca 1942 roku ambasador wysłał do dowódcy PSZ w ZSRS zagadkową depešę następującej treści: „Czy zdaniem Pańskim byłoby celowe zachęcanie Anglików do zabiegów o przeniesienie pańskich dywizji na Bliski Wschód w zamian za uzyskanie zgody Stalina na formowanie nowej armii w tej samej liczbie z nowego poboru i stroj batalionów?”¹⁰⁷.

Z depešy jasno wynika, że możliwej ewakuacji armii Kot nie uważał za dramat – pytał jedynie, czy byłaby ona celowa i obwarowywał jej przeprowadzenie warunkiem: uzyskaniem zgody Stalina na formowanie kolejnej armii. Dlaczego jednak w ogóle rozważał wariant ewakuacyjny? Odpowiedzi na to pytanie w wielokrotnie tu cytowanych *Listach z Rosji do Gen. Sikorskiego*, niestety, nie znajdziemy. Być może

¹⁰⁶ *Documents on Polish-Soviet Relations...*, s. 600.

¹⁰⁷ S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 241.



Archibald Clark-Kerr, fot. 1940–1942

Brytyjski dyplomata. Od maja 1942 do 1946 r. ambasador Wielkiej Brytanii w Związku Sowieckim. Na tym stanowisku miał do czynienia ze sprawami Armii Polskiej w ZSRS, choć nie odgrywał decydującej roli. Fot. domena publiczna

więzało się to z wizytą w Kujbyszewie (dziś: Samara) ppłk. Hullsa. W *Listach...* Kot wspominał o spotkaniu z nim 23 czerwca 1942 roku, zaznaczając, że Hulls przebywał w Kujbyszewie w drodze z Taszkontu do Moskwy. O treści rozmowy wiemy z ogólnie niewiarygodnych wspomnień adiutanta Andersa, Jerzego Klimkowskiego, którym akurat w tym przypadku nie ma powodu nie wierzyć, bo logicznie wyjaśniają tło pytania Kota do Andersa z 30 czerwca 1942 roku.

Otóż ze wspomnień tych wynika, że Hulls podróżował do Moskwy na prośbę Andersa, by tam przekonać rząd brytyjski o potrzebie wywarcia nacisku na władze sowieckie w sprawie ewakuacji wojsk polskich. Hulls przekonywał Kota, że potrzeba translokacji wynika z ciężkiej klęski Brytyjczyków na Środkowym Wschodzie i zwią-

Spór Sikorskiego z Andersem z czerwca 1942 roku był w gruncie rzeczy sporem o koncepcję, całkiem już zresztą jałowym, bo rozstrzygniętym parę dni wcześniej przez Andersa. A z pewnością nie był sporem o decyzję, ta bowiem w owym momencie należała już do Stalina. Różnica między polemistami polegała na tym, że Anders wiedział o wszystkim, Sikorski zaś – o niczym. W szczególności zaś premier nie wiedział, że ani on sam, ani jego gabinet nie sprawują już żadnej kontroli nad losami Armii Polskiej w ZSRS.

zanej z nią obawy, że cały system obrony tego regionu może się załamać¹⁰⁸. Wygląda na to, że po rozmowie z Hullsem Kot postanowił zasięgnąć opinii o pomysłe ewakuacji u dowódcy PSZ w ZSRS. Ponieważ sytuacja militarna na froncie niemiecko-brytyjskim w północnej Afryce w drugiej połowie czerwca 1942 roku zostanie szczegółowo przedstawiona w dalszej części, ograniczymy się tu do uwagi, że rozmowa Kota z Hullsem odbywała się dwa dni po spektakularnych porażkach Brytyjczyków: wtargnięciu Niemców do Egiptu 12–13 czerwca i zdobyciu przez nich twierdzy w Tobruku 21 czerwca.

Tymczasem Stalin przez cały czerwiec nie reagował na inicjatywę przesunięcia wojsk polskich, zgłoszoną przez Andersa. Dopiero 30 czerwca 1942 roku sprawa ewentualnej translokacji armii ruszyła z martwego punktu, ale nie tak, jak oczekiwał Anders. Stalin nie wezwał polskiego dowódcy na Kreml, by omówić jego propozycję. Nie informując Andersa o niczym, wysłał ostatniego dnia czerwca 1942 roku Mołotowa do brytyjskiego ambasadora w Związku Sowieckim Archibalda Clark-Kerra i za jego pośrednictwem zaproponował premierowi Churchillowi przeniesienie wojsk polskich z Rosji na Środkowy Wschód. Jeszcze tego samego dnia brytyjski dyplomata przekazał treść propozycji Stalina do Londynu. Nawiązywała ona – jak wynika z depeszy Clark-Kerra do Foreign Office – na wstępie do londyńskiej rozmowy Churchilla z Mołotowem, w trakcie której brytyjski premier stwierdził, że „gdyby w Rosji byli jacyś żołnierze ponad potrzeby rządu sowieckiego, Rząd Jego Królewskiej Mości z zadowoleniem przyjąłby ich celem użycia na Środkowym Wschodzie”¹⁰⁹.

Następnie Stalin komunikował, że rząd sowiecki z niepokojem obserwuje wydarzenia wojenne w Egipcie, prowadzące do upadku Marsa Matruh. I chociaż

¹⁰⁸ J. Klimkowski, *Byłem adiutantem gen. Andersa*, Warszawa 1959, s. 279.

¹⁰⁹ Cyt. za: S.M. Terry, *Poland's Place...*, s. 240.

nie ma ochoty osłabiać własnego frontu, gotów jest postawić trzy polskie dywizje w Rosji do dyspozycji rządu brytyjskiego, „aby wypełnić braki wywołane przez ostatnie ciężkie walki”¹¹⁰. Na koniec Stalin zaznaczał, że są one dobrze wyćwiczone, ale nie w pełni uzbrojone.

Zielone światło od Stalina dla Andersa

Jasne staje się zatem, że – wbrew twierdzeniom wielu badaczy, nie tylko zresztą polskich – inicjatywa Stalina nie była sfinalizowaniem londyńskich ustaleń Mołotowa z Churchillem w sprawie rzekomej ewakuacji Armii Polskiej z ZSRS. Po pierwsze, jak już dowiedziono, w Londynie na ten temat nie rozmawiano, po wtóre zaś, z pisma wynika w sposób absolutnie jednoznaczny, że na spotkaniu Churchilla i Mołotowa mowa była o – by tak rzec – nadwyżkowych żołnierzach polskich, nie zaś o polskiej armii.

Równie niedwuznaczna była motywacja sowieckiej inicjatywy: chęć wsparcia wojsk brytyjskich osłabionych wyczerpującymi walkami na froncie w Egipcie. Uzasadnienia tego nie uwzględnia się – co istotne – w większości opracowań historycznych. Przyczyna tego stanu rzeczy została już wskazana: inicjatywę Stalina uważa się błędnie za ostateczną akceptację wcześniejszych ustaleń Mołotowa i Churchilla w Londynie – tych nieistniejących. Powód, dla którego Stalin nawiązywał do londyńskich rozmów, był, jak wynika z jego pisma, prosty: uzasadniał „ofertę” w postaci polskiego wsparcia, o którą wcześniej – choć w innej formie i w innych okolicznościach – prosił brytyjski premier.

Na identyczną motywację wskazał Mołotow, rozmawiając 3 lipca 1942 roku z amerykańskim ambasadorem w Moskwie, adm. Williamem Standleyem. Zacytujmy jego słowa: „kiedy rząd sowiecki dowiedział się – mówił Mołotow – że sprawy Anglików w Egipcie mają się źle z powodu natarcia niemieckich wojsk, rząd sowiecki postanowił zaoferować rządowi brytyjskiemu sformowane, wyszkolone, ale nie w pełni uzbrojone trzy dywizje znajdujące się w ZSRS. [...] chociaż przekazanie polskich wojsk jest dla nas kłopotliwe, jesteśmy gotowi to zrobić, aby pomóc Anglikom w likwidacji niemiecko-włoskich wojsk w Egipcie. [...] Polacy także

¹¹⁰ Tamże, s. 241. Zob. też: M. Williams, *From Warsaw to Rome...*, s. 59.



William Standley (1872–1963)

Amerykański admirał (od 1938 r. w stanie spoczynku) i dyplomata.

Od lutego 1942 do września 1943 r. ambasador USA w Związku Sowieckim.

W pierwszej połowie 1942 r. w rozmowach z Andriejem Wyszynskim i Wiaczesławem Mołotowem zabiegał bez rezultatu o realizację polskich postulatów, m.in. wznowienie poboru do Armii Polskiej w ZSRS. Fot. domena publiczna

» Jak doszło do podjęcia przez Stalina decyzji o „zaoferowaniu” Brytyjczykom polskich dywizji? Rzeczą całą wyjaśnia nocna rozmowa z 7 na 8 lipca 1942 roku między wspomnianym już ppłk. Tiszkowem a gen. Andersem. Tiszkow przekazał generałowi, że ma wiadomości z Moskwy o wyjściu Armii Polskiej na Środkowy Wschód. Stalin zdecydował się na to, bo uważa ów region oraz Kaukaz za najbardziej newralgiczne punkty w 1942 roku, zgadzając się całkowicie z oceną sytuacji wojennej przekazaną mu przez Andersa po powrocie z Londynu. »

tego chcą”¹¹¹. Wypowiadając to ostatnie zdanie Mołotow mógł mieć na myśli tylko Andersa i jego inicjatywę. Ani on, ani Stalin nie wiedzieli, że rząd Rzeczypospolitej nic o niej nie wie, a ewakuacji jako takiej jest z gruntu przeciwny. Określenia „Polacy” używali po prostu w odniesieniu do Andersa, który sam występował w imieniu strony polskiej.

Pięć dni później, 8 lipca 1942 roku, uzasadnienie kroku władz sowieckich w sprawie polskich dywizji przedstawił Wyszynski, zastępca Mołotowa. W rozmowie z ambasadorem Kotem stwierdził, że zwrócenie się rządu sowieckiego do brytyjskiego z propozycją użycia polskich dywizji na Bliskim Wschodzie zostało podyktowane sytuacją wojenną w Libii¹¹².

Jak doszło do podjęcia przez Stalina decyzji o „zaoferowaniu” Brytyjczykom polskich dywizji? Rzeczą całą wyjaśnia nocna rozmowa z 7 na 8 lipca 1942 roku między wspomnianym już ppłk. Tiszkowem a gen. Andersem. Tiszkow zakomunikował generałowi, że ma wiadomości z Moskwy o wyjściu Armii Polskiej na Środkowy Wschód. Stalin zdecydował się na to, bo uważa ów region oraz Kaukaz za najbardziej newralgiczne punkty w 1942 roku, zgadzając się całkowicie z oceną sytuacji wojennej przekazaną mu przez Andersa po powrocie z Londynu.

Jednocześnie Tiszkow przekazał Andersowi oficjalną depeszę zawierającą stwierdzenie, że rząd sowiecki zgadza się wyjść naprzeciw staraniom dowódcy Armii Polskiej w ZSRS o ewakuację wojsk na Bliski Wschód i nie zamierza czynić żadnych

¹¹¹ Cyt. za: *Sowietko-amerykańskie stosunki 1939–1945*, Moskwa 2004, s. 257.

¹¹² S. Kot, *Rozmowy z Kremlem...*, s. 282.

przeszkód w natychmiastowym urzeczywistnieniu ewakuacji. Depeszę tę niektórzy badacze uważają za zręczny ruch strony sowieckiej, mający za zadanie obarczenie strony polskiej, a przede wszystkim gen. Andersa, całkowitą odpowiedzialnością za wyjście armii z ZSRS¹¹³. Ocenę tę musimy uznać za zupełne nieporozumienie: odpowiedź sowiecka zawierała zgodny z faktycznym stanem rzeczy obraz sytuacji i była jego logiczną konsekwencją.

Militarna kalkulacja Moskwy

Zacytowane dokumenty prowadzą do jednoznacznego wniosku: klęska Brytyjczyków w Egipcie sprawiła, że Stalin uznał słuszność opinii Andersa o kluczowej roli Środkowego Wschodu i zgłoszonego przez niego postulatu wzmocnienia tego regionu przez przesunięcie tam Wojska Polskiego z Rosji.

Przyjrzyjmy się teraz nieco bliżej porażce wojsk brytyjskich w północnej Afryce w końcu czerwca 1942 roku. Zła passa Anglików zaczęła się 12 i 13 czerwca 1942 roku, kiedy utracili połowę posiadanych na froncie afrykańskim czołgów. Później, 21 czerwca, padł Tobruk, gdzie Niemcy wzięli do niewoli 35 tys. jeńców i zagarnęli olbrzymi materiał wojenny – była to największa klęska brytyjskiej armii od momentu utraty Singapuru. Serię porażek przypieczętowała bitwa pod Marsa Matruh, stoczona w dniach 26–29 czerwca. Następnego dnia, 30 czerwca 1942 roku, pobici Brytyjczycy wycofali się na ostatnią rubież obronną przed Kanałem Sueskim – El-Alamejn. Tam też zaczęto ściągać wszystkie rezerwy z Syrii, Palestyny i Iraku. W rezultacie 10. Armia Brytyjska pod dowództwem gen. Edwarda Pellewa Quinana, na której spoczywał obowiązek obrony Iranu i Iraku, stopniała do dwóch dywizji piechoty i dywizji pancernej, przy czym ta ostatnia jednostka nie była w pełni wyposażona. I właśnie tego krytycznego dnia Stalin – po niemal miesięcznym przetrzymywaniu projektu Andersa bez żadnej reakcji – postanowił nadać mu bieg.

Dodajmy, że celem ofensywy niemieckiej w północnej Afryce było opanowanie roponośnych terenów na Bliskim Wschodzie, a także połączenie się z wojskami atakującymi Kaukaz. Niemiecka ofensywa na rejon Kaukazu – przewidziana przez

¹¹³ Zob. np.: J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie w latach drugiej wojny światowej. Ośrodki, instytucje, organizacje*, Łódź 2012, s. 78.

» Porażka wojsk brytyjskich w Afryce i niemieckie uderzenie na Kaukaz stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla regionu Środkowego Wschodu. Był on ważny dla Rosji z różnych względów, między innymi dlatego, że przez Iran szły do Związku Sowieckiego wielkie dostawy wojenne – tysiące wozów bojowych, w tym czołgów. Czy Stalin uwzględniał także ten aspekt ofensywy niemieckiej – nie wiemy. Ale Anders zwracał na to jego uwagę i jest raczej wątpliwe, by ta przestroga przed odcięciem rzeki sprzętu płynącej do Rosji z południa została przez sowieckiego dyktatora przeoczona. »

Andersa w jego analizie przesłanej Stalinowi – ruszyła 28 czerwca 1942 roku i od razu przyniosła duże sukcesy.

Porażka wojsk brytyjskich w Afryce i niemieckie uderzenie na Kaukaz stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla regionu Środkowego Wschodu. Był on ważny dla Rosji z różnych względów, między innymi dlatego, że przez Iran szły do Związku Sowieckiego wielkie dostawy wojenne – tysiące wozów bojowych, w tym czołgów. Czy Stalin uwzględniał także ten aspekt ofensywy niemieckiej – nie wiemy. Ale Anders zwracał na to jego uwagę i jest raczej wątpliwe, by ta przestroga przed odcięciem rzeki sprzętu płynącej do Rosji z południa została przez sowieckiego dyktatora przeoczona. A tym bardziej zlekceważona, bowiem – w związku z nasilonymi wiosną 1942 roku atakami niemieckiego lotnictwa i floty na konwoje morskie zmierzające do Murmańska i Archangielska – północna droga zaopatrzenia Związku Sowieckiego przez aliantów zachodnich zaczęła tracić na znaczeniu. Jeszcze w kwietniu 1942 roku trasą tą trafiało do ZSRS 86,5 proc. całego zaopatrzenia z Zachodu, jednak już w maju udział tej trasy w dostawach spadł do 38,3 proc., a w czerwcu do 28 proc. Jednocześnie zaczęło rosnąć znaczenie południowego szlaku. Podczas gdy w kwietniu 1942 roku przesłano tamtędy niewiele znaczące 4,8 proc. całości alianckich dostaw, to już w maju przez Iran dostarczono więcej niż szlakiem północnym – 44,7 proc. A w czerwcu 1942 roku przesłano nią aż 47 proc. ogółu zaopatrzenia dla ZSRS – o 13,7 proc. więcej niż szlakiem północnym¹¹⁴. Stalin wiedział o problemach z dostawami na północy; w liście do Churchilla z 6 maja 1942 roku pisał: „Dowiedziałem się, że z powodu

¹¹⁴ Motter T.H. Vail, *The Persian Corridor and Aid to Russia. United States Army in World War II. The Middle East Theater*, Washington 1952, s. 482.

trudności z organizacją konwoju przez angielskie siły morskie wysyłanie tych statków wstrzymano na czas dłuższy”¹¹⁵.

Wątek ten kończymy następującą uwagą: chociaż motywu zagrożenia południowych szlaków zaopatrzenia ZSRS w inicjatywie Stalina nie da się potwierdzić źródłowo, trudno zignorować okoliczność, że inni członkowie Wielkiej Trójki byli tego świadomi. Stalin musiałby być zatem w tym względzie wyjątkiem – w co trudno uwierzyć. Dodatkowym argumentem niech będzie depeza Roosevelta do sowieckiego dyktatora z 6 lipca 1942 roku, w której amerykański prezydent ostrzegał: „Kryzys egipski [...] stanowi zagrożenie dla dróg zaopatrywania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich [...]”¹¹⁶. Czyni ona hipotezę o uwzględnieniu przez Stalina tego czynnika w procesie decyzyjnym tym bardziej prawdopodobną. O tym, że kryzys egipski nie był dla sowieckiego dyktatora bez znaczenia, przekonuje również jego zgoda z 7 lipca 1942 roku na przekazanie 40 bombowców A-20, oczekujących w Iraku na przetransportowanie do ZSRS, właśnie na front egipski. Było to spełnienie prośby Roosevelta, motywowanej krytyczną sytuacją w regionie.

Nie wiemy, niestety, skąd sowiecki rząd i Stalin osobiście czerpali wiadomości o sytuacji na froncie egipskim. Być może od Iwana Majskiego, sowieckiego ambasadora w Londynie. Z jego dziennika wiadomo, że już 29 czerwca 1942 roku ocenił sytuację w Libii jako krytyczną. Szczególne wrażenie zrobił na nim upadek brytyjskiej twierdzy Marsa Matruh. Doniesienia z frontu nie nastrojały ambasadora ZSRS optymistycznie: Brytyjczycy nie wykazywali ducha ofensywnego, a ich plany przewidywały jedynie odwrót. Jeszcze tego samego dnia, zaniepokojony, spotkał się z Edenem, wypytując szefa brytyjskiej dyplomacji, co Anglicy zamierzają uczynić w zaistniałej sytuacji.

Przekazaną przez Mołotowa ofertą Stalina brytyjski ambasador Clark-Kerr był zdziwiony. Jak tłumaczył kilka dni później Andersowi, jego rząd nie polecił mu bowiem podejmować żadnych działań w kierunku ewakuacji wojsk polskich z Rosji. Natychmiast wysłał jednak do Londynu telegram informujący o ofercie dyktatora.

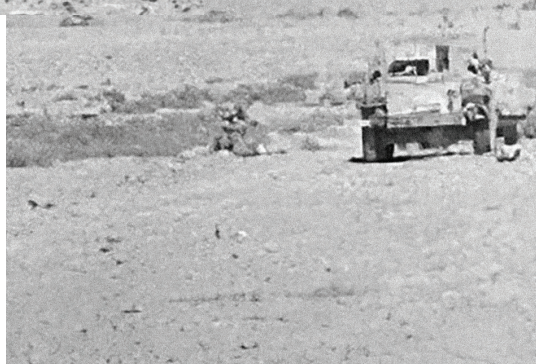
¹¹⁵ *Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR...*, t. 1: *Korespondencja z W.S. Churchilem...*, s. 42.

¹¹⁶ *Korespondencja przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR...*, t. 2: *Korespondencja z F. Rooseveltem i A. Trumanem, sierpień 1941–grudzień 1945*, Warszawa 1960, s. 24.



Grupa Bojowa „Graf” niemieckiej 21. Dywizji Pancernej w bitwie pod Marsa Matruh (26–29 VI 1942 r.). Fot. domena publiczna

Tobruk. Marszałek Erwin Rommel (w samochodzie z lewej) mija kolumnę jeńców angielskich, wziętych do niewoli po bitwie o miasto, lipiec 1942 r. Fot. domena publiczna



Brytyjska armia wycofuje się przed Niemcami z pozycji pod Gazalą, czerwiec 1942 r.
Fot. domena publiczna



Tobruk. Marszałek Erwin Rommel (w samochodzie, z lornetką) wjeżdża do zdobytego miasta, lipiec 1942 r.
Fot. domena publiczna



Ostrzał z brytyjskiej 25-funtowej haubicoarmaty
podczas bitwy pod El-Alamejn (1–27 VII 1942 r.).
Fot. domena publiczna





Niemieckie działo 8,8 cm Flak 37 zniszczone podczas bitwy pod El-Alamejn (1–27 VII 1942 r.). Fot. domena publiczna



Piechota brytyjska w pobliżu El-Alamejn, 17 VII 1942 r.
Fot. domena publiczna



Cmentarz alianckich obrońców Tobruku. W drugim rzędzie widoczne polskie nagrobki z polską symboliką. Stan z 2010 r.
Fot. domena publiczna

W odpowiedzi przeczytał, że Rząd Jego Królewskiej Mości „jest tą propozycją zaskoczony, jako że żadnych kroków przedtem nie czynił, ale jest tą propozycją uradowany”¹¹⁷.

Jak widać, propozycja Stalina była dla strony brytyjskiej niespodzianką, a nie wynikiem jej nacisków na przeniesienie wojska – bo tych po prostu nie było. Nie stanowiła ona również realizacji wcześniejszych ustaleń w tej kwestii między Churchillem a Mołotowem w Londynie – o czym już pisaliśmy. Brytyjczycy za swój pierwszy obowiązek uznali powiadomienie rządu polskiego o sowieckiej inicjatywie, co stanowi kolejny dowód na to, że nie podejmowali żadnych decyzji o losie Armii Polskiej w ZSRS w tajnych porozumieniach z władzami sowieckimi. Już naza-jutrz, 1 lipca 1942 roku rano, stały podsekretarz stanu w Foreign Office, Alexander George Cadogan, szukał ministra Raczyńskiego, chcąc uzyskać zgodę rządu polskiego na przyjęcie propozycji Stalina. A ponieważ nie udało mu się z nim skontaktować,

¹¹⁷ J.M. Ciechanowski, *Armia Polska w Rosji...*, s. 107.



Alexander George Cadogan (1884–1968), fot. 1939–1945 r.

Brytyjski dyplomata. Stały podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych (od 1 stycznia 1938 do 1946 r.).

Fot. domena publiczna

spotkał się ze swoim zwierzchnikiem, ministrem Edenem, by ustalić, jak powiadomić Polaków. Ostatecznie 2 lipca 1942 roku Cadoganowi udało się odnaleźć Raczyńskiego i poinformować go o sytuacji.

Wymysły i domysły

Jaka była reakcja rządu RP na uchodźstwie na inicjatywę przesunięcia wojsk polskich z ZSRS na Środkowy Wschód? Jeszcze tego samego dnia premier Sikorski zwołał naradę ministrów i przywódców stronnictw politycznych. Uchwalono na niej memorandum, które następnego dnia Raczyński wręczył Cadoganowi, by przesłał go ambasadorowi brytyjskiemu w Moskwie. W pierwszym punkcie memorandum rząd polski wyrażał zadowolenie z możliwości udzielenia pomocy w obronie Bliskiego Wschodu przez oddziały polskie z Rosji. W kolejnych sformułował warunki zgody na ich ewakuację, prosząc rząd brytyjski o pomoc w ich wyegzekwowaniu u władz sowieckich. Warunki te obejmowały:

- pozostawienie na terenie Związku Sowieckiego ośrodka rekrutacyjnego, który po ewakuacji trzech dywizji miał prowadzić pobór wśród obywateli polskich aż do całkowitego wyczerpania rezerw ludzkich zdolnych do służby wojskowej;
- ewakuację wraz z trzema dywizjami rodzin oficerów oraz wszystkich osób opuszczających ZSRS, a ponadto Pomocniczej Służby Kobiet oraz junaków;
- ewakuację 50 tys. polskich dzieci oraz 5 tys. opiekujących się nimi matek;
- utrzymanie opieki nad Polakami w ZSRS – na mocy obowiązujących porozumień w tej sprawie.

W memorandum wyrażono też nadzieję na pomoc rządu brytyjskiego w dalszych poszukiwaniach „zaginionych oficerów polskich”¹¹⁸.

Tego samego dnia, czyli 2 lipca 1942 roku, rozpoczął się proces zakłamywania rzeczywistych przyczyn, dla których Armia Polska opuszczała terytorium sowieckie. Pierwszy krok w tym kierunku zrobił nie kto inny, jak gen. Sikorski. W depeszy wysłanej Kotowi i Andersowi tak przedstawiał powody przeniesienia wojsk polskich z ZSRS do Iranu: „W odpowiedzi na presję rządów anglosaskich, inspirowaną przez rząd polski, Stalin zawiadomił ambasadora brytyjskiego przez Mołotowa,

¹¹⁸ Chodziło o ok. 8 tys. oficerów WP, którzy nie zgłosili się do Armii Polskiej w ZSRS po „amnestii”. Władze polskie, nie wiedząc o zamordowaniu ich przez NKWD w Katyniu i w innych miejscach, uważały tych ludzi za zaginionych.

że rząd sowiecki zgadza się na ewakuację wojsk polskich organizujących się w Rosji na Śr[odkowy] Wschód¹¹⁹.

Jak premier mógł coś takiego napisać? Doskonale wiedział, że jego rząd nie inspirował żadnej presji Anglosasów na ewakuację, bo był jej z gruntu przeciwny – w dwóch uchwałach, z 30 kwietnia i 19 maja 1942 roku opowiedział się zdecydowanie przeciwko planom wyprowadzenia armii. Oczywiście przyczyną zastosowania przez szefa rządu Rzeczypospolitej metody przeinaczania faktów była chęć przywrócenia podmiotowości swemu gabinetowi. Został on zepchnięty do roli statysty, który w inicjatywie ewakuacji własnej (!) armii nie miał żadnego udziału i dowiadywał się o niej ostatni. Obrany przezeń sposób zachowania twarzy wymagał jednak, delikatnie mówiąc, sięgnięcia po nadużycia. O tym, jak Sikorski potrafił zonglować faktami – dobierając je stosownie do adresata – świadczy wystosowany 3 lipca 1942 roku list do Churchilla, w którym odpowiedzialnymi za wyjście wojska czynił Brytyjczyków, pisząc, że w ciągu całego roku ani jeden transport angielskiego uzbrojenia nie dotarł do wojsk polskich w Rosji. W takiej sytuacji musi ono stamtąd wyjść – twierdził – by podjąć walkę z Niemcami. Wersja przeznaczona dla Andersa i Kota sprzeczna była z przedstawioną Churchillowi.

Sikorski nie wiedział – trzeba tu raz jeszcze przypomnieć – że przyczyną pominięcia jego gabinetu przez Stalina było stanowisko gen. Andersa, który przekazał sowieckiemu dyktatorowi, iż kwestia ewakuacji nie wymaga żadnych uzgodnień z rządem polskim. Niepojęte także dla innych zignorowanie polskiego gabinetu zmuszało wręcz obserwatorów i uczestników wydarzeń do snucia teorii, które czyniłyby sytuację zrozumiałą. I tak na przykład 4 lipca 1942 roku minister spraw zagranicznych Raczynski w rozmowie z prezydentem Raczkiewiczem wysunął przypuszczenie, że sowiecka decyzja była rezultatem „poruszenia przez Churchilla w rozmowie z Mołotowem sprawy trudności, jakie napotyka organizacja wojska polskiego w ZSSR, oraz trudności, w jakich znalazła się W[ielka] Brytania na B[liskim] Wschodzie¹²⁰. Możliwe jest również – zaraz jednak dodał – że „Stalin nie chce mieć antykomunistycznie nastawionych wojsk na tyłach armii¹²¹. Trzeba

¹¹⁹ *Documents on Polish-Soviet Relations...*, s. 600.

¹²⁰ *Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947*, t. 1: 1939–1942, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, s. 562.

¹²¹ Tamże.

» Oczywistą przyczyną zastosowania przez szefa rządu Rzeczypospolitej metody przeinaczania faktów była chęć przywrócenia podmiotowości swemu gabinetowi. Został on zepchnięty do roli statysty, który w inicjatywie ewakuacji własnej (!) armii nie miał żadnego udziału i dowiadywał się o niej ostatni. Obrany przezeń sposób zachowania twarzy wymagał jednak, delikatnie mówiąc, sięgnięcia po nadużycia. »

podkreślić, że Raczyński – z ostrożnością zawodowego dyplomaty – prezentował swoje poglądy jako „domniemania”. Podobnej powściągliwości zabrakło potem wielu profesjonalnym historykom, którzy bez podstaw źródłowych twierdzili, że sowiecka inicjatywa przeniesienia wojsk polskich z Rosji na Środkowy Wschód wynikała z ich antykomunizmu.

Inne wytłumaczenie zignorowania rządu polskiego przez Stalina "odkryli" rozmawiający z prezydentem dwa dni później ministrowie w rządzie Sikorskiego: Jan Stańczyk (praca i opieka społeczna) i Jan Kwapiński (przemysł, handel i żegluga). Uznali oni, że przyczyną pominięcia przez Stalina rządu polskiego lub jego dyplomatycznego przedstawicielstwa w Rosji była niechęć rządu sowieckiego do ambasadora Kota. Ministrowie proponowali nawet, by zwrócić uwagę władz brytyjskich na bezprecedensowy charakter tego wydarzenia, które godziło w suwerenne prawa Polski.

Do palety rozmaitych, często sprzecznych ze sobą wyjaśnień inicjatywy ewakuacji należy dodać wykładnię prezydenta Roosevelta. 5 lipca 1942 roku spotkał się on z ambasadorem Ciechanowskim, wobec którego wyraził radość, że obecnie gen. Sikorski podziela jego opinię o potrzebie wycofania wojsk polskich z Rosji. Zdaniem prezydenta było to właściwe rozwiązanie, bo nadzieja na zgodę władz sowieckich na tworzenie silnych wojsk polskich w Rosji była złudna. Dalej Roosevelt powiedział: „Jakichkolwiek poglądów nie mielibyśmy w przeszłości na sposób wykorzystania waszych oddziałów w Rosji, okoliczności zdają się decydować za nas, gdyż oczywiście Rosja ich nie chce”¹²². Ocena Roosevelta bazowała na ograniczonej znajomości sprawy, nie mogła mieć więc charakteru obiektywnego. Przede wszystkim prezydent nie wiedział, że z propozycją ewakuacji wojsk polskich wystąpił dowódca PSZ w ZSRS.

¹²² J. Ciechanowski, *Defeat in Victory*, New York 1947, s. 126.

Ewakuacja według Andersa – lipiec 1942

Generał Anders dowiedział się o inicjatywie Stalina już 2 lipca 1942 roku w Kujbyszewie od ppłk. Hullsa, który tego samego dnia przyleciał z Moskwy. Hulls przekazał dowódcy PSZ w ZSRS na polecenie Clark-Kerra, że Stalin, za pośrednictwem Mołotowa, zgadza się – w związku z ciężką sytuacją Anglików w Libii i możliwymi komplikacjami na Środkowym Wschodzie – na przesunięcie armii w tamten rejon „i przypuszcza, że Polacy będą także z tego zadowoleni”¹²³.

W lipcu 1942 roku gen. Anders konsekwentnie trzymał się poglądu, że celem przeniesienia wojsk polskich do Iranu jest walka z zagrożeniem stworzonym przez ofensywę gen. Erwina Rommla w Egipcie. W trakcie narady dowódców wielkich jednostek PSZ w ZSRS podał, jak zanotował hasłowo szef sztabu Armii Polskiej w ZSRS gen. Szyszko-Bohusz, następujące „genezę i przyczyny ewakuacji”:

„Ocena gen[erała] podana władzom sow[ieckim]

a) Średni Wschód jest najczulszym punktem.

b) Sewastopol nie może się trzymać dłużej jak do 1 lipca¹²⁴.

c) Duże zagrożenie w Libii, więc siły z Palestyny i Syrii będą wzięte, więc każdy desant (niemiecki) może mieć powodzenie.

d) Dążenie Niemców do odcięcia dróg komunikacyjnych z perską zatoką, a więc katastrofa dla życia¹²⁵.

Podczas tej samej narady na uwagę dowódcy 6. Dywizji Piechoty gen. Michała Tokarzewskiego-Karaszewicza, że „Polacy powinni wzmocnić pracę przeciwko Niemcom w Warszawie”, Anders – jak zapisał Szyszko-Bohusz – gwałtownie odpowiedział: „Nie, zadaniem Polaków jest rozbić ROMMLA”¹²⁶.

W podobnym tonie Anders pisał do Stalina 31 lipca 1942 roku: „Uważam, że niewątpliwie strategiczny środek ciężkości wojny przesunie się w chwili obecnej na Bliski i Środkowy Wschód, panowanie tam Niemców izolowałoby nas od świata zewnętrznego i wykluczyłoby możliwość dostarczania uzbrojenia, amunicji i żywności. Jak najpoważniej liczę się z tym, że powierzone

¹²³ J.M. Ciechanowski, *Armia polska w Rosji...*, s. 106.

¹²⁴ Niejasne. Sewastopol został zdobyty przez Niemców 5 lipca 1942 r.

¹²⁵ J.M. Ciechanowski, *Armia polska w Rosji...*, s. 127.

¹²⁶ *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, s. 545.

mi jednostki jeszcze w tym roku prowadzić będą tam zawzięte boje i poniosą duże straty¹²⁷”.

Inicjatywa ewakuacji – wnioski

Czas przedstawić Czytelnikowi zasadnicze wnioski, do których doprowadziła rekonstrukcja faktów dotyczących inicjatywy ewakuacji Armii Polskiej. Uczynimy to w formie zwięzłej i prostej, a dzięki temu czytelnej:

1. Wielka Brytania nie odegrała roli w podjęciu inicjatywy ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego w 1942 roku.

2. Nie było żadnego – zawartego poza wiedzą i wolą rządu polskiego – brytyjsko-sowieckiego porozumienia w sprawie wyjścia tej armii do Iranu.

3. Inicjatorem ewakuacji był dowódca Armii Polskiej w ZSRS gen. Władysław Anders, który zwrócił się do Stalina z propozycją jej przeniesienia na Środkowy Wschód, nie informując o tym ani rządu polskiego, ani brytyjskiego.

4. Podjęcie decyzji w sprawie wyprowadzenia wojska leżało poza gestią inicjatora tego przedsięwzięcia i zostało wypracowane w skomplikowanym procesie konsultacyjnym, w który włączeni byli szefowie rządów Związku Sowieckiego, Wielkiej Brytanii i Polski. Tryb ten wynikał z faktu, że żaden z tych polityków nie mógł podjąć podobnej decyzji w pojedynkę – dlatego Stalin zwrócił się do Churchilla, a następnie Churchill do Sikorskiego. Ewakuacja była zatem „dziełem zbiorowym” i niewłaściwe jest przypisywanie jej sprawstwa jednej osobie.

5. Decydującą rolę w podjęciu decyzji odegrał Stalin, w którego rękę leżało nadanie – lub nie – dalszego biegu propozycji Andersa.

6. W świetle dostępnych dokumentów orzec można, że przesłanki, którymi kierował się Stalin, miały charakter czysto militarny; impulsem był kryzys na froncie egipskim.

Trudno, oczywiście, zamykać oczy na fakt, że przyczyny zgody Stalina zostały zakomunikowane oficjalnie, może z wyjątkiem wypowiedzi ppłk. Tiszkowa, który wiadomość o decyzji przekazał Andersowi „poufnie”. Teoretycznie można by zatem dopuszczać, że istniała inna – ukryta – motywacja. Takiego domniemania nie potwierdzają jednak żadne źródła. Nikomu nie udało się wykazać, by istniał związek

¹²⁷ Tamże, s. 549.

przyczynowo-skutkowy między doniesieniami o nastrojach antysowieckich w PSZ w ZSRS (niewątpliwie, zresztą, obecnych) a zgodą na ich ewakuację¹²⁸ ani udowodnić, że przyczyną inicjatywy Stalina był fakt, iż Armia Polska w ZSRS podlegała władzom „kapitalistycznej” Polski¹²⁹.

Nie można wykluczyć, że w przyszłości z rosyjskich archiwów wypłyną nieznane dotychczas dokumenty, które rzucą nowe światło na proces ewakuacji wojsk polskich z Rosji do Iranu w 1942 roku. Wtedy trzeba będzie, rzecz jasna, wziąć je pod uwagę i zaktualizować istniejący stan wiedzy. Szanse na pojawienie się takich materiałów po ponad ćwierć wieku eksploracji postsowieckiego zasobu archiwalnego wydają się jednak minimalne. Dlaczego – można by zapytać – przez tyle lat w zbiorach tych dokonano wielu odkryć dotyczących tak istotnych kwestii na przykład deportacji, Zbrodni Katyńskiej, Obławy Augustowskiej, a nie ujawniono żadnych świadectw ukazujących nieznane do tej pory motywy, którymi kierował się Stalin, wydając zgodę na ewakuację wojsk polskich z Rosji? A przecież dokumenty dotyczące PSZ w ZSRS pozostawały w kręgu zainteresowania badaczy, były poszukiwane, znajdowane oraz publikowane.

Analizując opracowania historyczne, trudno uniknąć wrażenia, że zawarty w nich obraz ewakuacji Armii Polskiej z ZSRS do Iranu został ukształtowany nie tyle przez dokumenty z epoki, co przez tę jej wizję, którą – z ogromną zresztą sugestywnością – przedstawił w swych wspomnieniach gen. Anders. On to ukazał ewakuację jako pozbycie się przez Sowiety „obcego ciała”, które stanowiła suwerenna, niepoddająca się komunizacji Armia Polska.

Wersja ta została przyjęta jako oczywista i zrozumiała sama przez się – choć nie stały za nią żadne dowody. Przewija się ona przez liczne publikacje, od słynnej *Najnowszej historii politycznej Polski* Władysława Pobóg-Malinowskiego¹³⁰ poczynają

¹²⁸ Wojciech Materski, świadom niemożności udowodnienia takiego związku – bo nie pozwala na to znana dokumentacja sowiecka – napisał w opracowaniu z 2005 roku, że rozpoznanie antysowieckich nastrojów w PSZ w ZSRS było *zapewne* jednym z argumentów na rzecz pozbycia się wojsk polskich z Rosji. W. Materski, *Na widencie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 672.

¹²⁹ *Istnienie na terenie Związku Sowieckiego armii podległej władzom „kapitalistycznej” Polski* – pisze Jacek Pietrzak – *było, jak się wydaje* [podkreślenie – S.K.], *rezultatem czasowego kompromisu i nie mieściło się w logice totalitarnego państwa*. [w:] J. Pietrzak, *Polscy uchodźcy na Bliskim Wschodzie...*, s. 78.

¹³⁰ W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 3, cz. 2: *Okres 1939–1945*, Londyn 1960, s. 237–238.

jąc, a na ostatnim monograficznym ujęciu dziejów Armii Polskiej w ZSRS kończąc. W publikacji tej znajdziemy nawet obszerny cytat ze wspomnień byłego dowódcy Armii Polskiej w ZSRS, poświęcony przyczynom wyjścia Wojska Polskiego z Rosji, który podsumowuje analizę tego zagadnienia¹³¹.

Ciąg dalszy: Brytyjczycy a polskie warunki ewakuacji

Strona brytyjska podjęła kroki, by zrealizować polskie postulaty, ale z miejsca natrafiła na opór władz sowieckich. Przekonał się o tym ambasador Clark-Kerr, który 7 lipca 1942 roku odwiedził Wyszynskiego, by omówić z nim kwestię ewakuacji. Powiadomił go, że rząd brytyjski skontaktował się z rządem polskim, który również wyraził zgodę na to przedsięwzięcie. Następnie przedstawił listę wstępnych warunków, pod jakimi rząd polski godził się na przemieszczenie wojsk na Bliski Wschód. Wyszynski okazał zdziwienie, że strona polska w ogóle stawia jakieś warunki, zwracając uwagę, że żaden z nich nie ma najmniejszego związku ze sprawą trzech dywizji. Nadmienił, że niektóre kwestie zostały już rozpatrzone i załatwione przez rząd sowiecki odmownie. Tak było ze sprawami dodatkowego poboru oraz poszukiwania 8300 polskich oficerów. Nawiązując do tej ostatniej, stwierdził, że wszyscy polscy jeńcy zostali zwolnieni i o żadnych dalszych działaniach nie może być mowy. Wyraził wątpliwość, czy „w obecnym czasie”, czyli w warunkach toczącej się wojny, możliwa będzie ewakuacja 50 tys. dzieci. Zgodził się jedynie na wyjście rodzin wojskowych oraz sierot z obszarów, na których stacjonowały polskie oddziały, a także kontynuację przez ambasadę Rzeczypospolitej opieki nad ludnością polską, deklarując, że rząd sowiecki nie odmawia placówce prawa do dalszego wykonywania jej uprawnień.

Clark-Kerr podzielił opinię Wyszynskiego, że postulaty polskie nie są ściśle związane z kwestią przesunięcia wojska; za uzasadniony uznał jedynie warunek ewakuacji rodzin wojskowych. Ostatecznie Wyszynski zadeklarował, że przekaze rządowi sowieckiemu polskie postulaty¹³². Trzy dni potem Clark-Kerr był znowu u Wyszynskiego. Usłyszał od niego, że władze sowieckie nie widzą związku między sprawą przesunięcia trzech dywizji a warunkami postawionymi przez rząd polski i nie mogą łączyć tych kwestii. Sowiecki dygnitarz dodał: „najwyraźniej Polacy

¹³¹ Z. Wawer, *Armia...*, s. 437–438.

¹³² *SSSR i sojuszniki. Dokumenty Archiwum M[inisterstwa] I[nostranych] D[zieł] Rosji o wnieśniętej polityce i dyplomacji wiedzuszcich dierżaw antigitlerowskiej koalicyi*, <http://agk.mid.ru>.

» **Każdy miał swoją logikę myślenia i działania, najzupełniej usprawiedliwioną niepełną wiedzą o sytuacji. Rząd polski nie wiedział, że za sowiecką inicjatywą stoi Anders, a sowiecki – że rząd polski został tą inicjatywą zaskoczony i uważa ją za pomysł rosyjski.** »

w ogóle nie chcą wyprowadzać tych dywizji na Bliski Wschód”¹³³. Zaraz potem poczynił znamienne rozróżnienie, mówiąc: „nie proponowaliśmy wyjścia tych dywizji z ZSRS, a tylko powiadomiliśmy o tym, że nie jesteśmy przeciwni ich wykorzystaniu na Bliskim Wschodzie w uzgodnieniu z rządami angielskim i polskim, [i] że było to podyktowane wyłącznie chęcią udzielenia pomocy rządowi brytyjskiemu”¹³⁴.

Clark-Kerr był rozczarowany takim postawieniem sprawy. Rząd brytyjski – stwierdził – chciałby bardzo, żeby polskie wojska znalazły się na Bliskim Wschodzie, i dlatego z zadowoleniem przyjął propozycję władz sowieckich dotyczącą wyjścia trzech dywizji. Prosił, by uznać za uzasadnione dwa polskie postulaty: ewakuację rodzin wojskowych i 50 tys. dzieci. Wyszynski obiecał przekazać ten punkt widzenia rządowi ZSRS. 16 lipca 1942 roku uparty Brytyjczyk trzeci już raz spotkał się z Wyszynskim w sprawie warunków ewakuacji, ale nic nie wskórał. Sowiecki dyplomata powiadomił, że nie ma jeszcze stanowiska rządu sowieckiego w tej kwestii, zaraz jednak dodał, że warunki wysunięte przez rząd polski nie są w żaden sposób związane ze sprawą przesunięcia trzech dywizji.

Stanowisko zajęte przez Wyszynskiego w rozmowach z Clark-Kerrem wydaje się całkowicie zrozumiałe. Władze sowieckie postanowiły pójść na rękę Brytyjczykom, godząc się na ewentualną translokację wojsk polskich na zagrożony teren Środkowego Wschodu, ale inicjatywa tego przesunięcia nie należała do nich – wyszła ze strony polskiej. Teraz strona polska wysuwa „warunki”, na których owo przesunięcie, o które sama prosiła, miałyby się dokonać. Wydawało się to nielogiczne.

Ten brak konsekwencji był jednak pozorny, ale tego Wyszynski nie wiedział, bo nie zdawał sobie sprawy z tego, że strona polska („Polacy” – jak to ujął) nie stanowi jednolitego frontu, że inicjatorem i zwolennikiem ewakuacji był Anders, a rząd polski tego kroku nie chciał i miał pełne prawo uważać propozycję jej przeprowadzenia

¹³³ Tamże.

¹³⁴ Tamże.

» Analizując rozmowy Clark-Kerr-Wyszynski, nietrudno zauważyć, że Wyszynski nie był w stanie pojąć, dlaczego udzielenie pomocy brytyjskiemu sojusznikowi ma być uzależnione od spełnienia „warunków” postawionych przez stronę polską. Jednocześnie niepodobna nie dostrzec, że tłumaczenia Wyszynskiego dotyczące tych warunków były, przynajmniej w części, jawnie kłamliwe – jak twierdzenie, że ponad 8 tys. oficerów zostało zwolnionych na mocy „amnestii”, podczas gdy NKWD wymordowało ich w 1940 roku. »

za narzuconą, a przede wszystkim mógł sądzić, że jest ona pomysłem sowieckim. Władze Rzeczypospolitej uznały zatem, że zgodzą się na „sowiecką” inicjatywę – ale pod pewnymi warunkami.

Każdy miał swoją logikę myślenia i działania, najzupełniej usprawiedliwioną niepełną wiedzą o sytuacji. Rząd polski nie wiedział, że za sowiecką inicjatywą stoi Anders, a sowiecki – że rząd polski został tą inicjatywą zaskoczony i uważa ją za pomysł rosyjski.

Analizując rozmowy Clark-Kerr-Wyszynski, nietrudno zauważyć, że Wyszynski nie był w stanie pojąć, dlaczego udzielenie pomocy brytyjskiemu sojusznikowi ma być uzależnione od spełnienia „warunków” postawionych przez stronę polską. Jednocześnie niepodobna nie dostrzec, że tłumaczenia Wyszynskiego dotyczące tych warunków były, przynajmniej w części, jawnie kłamliwe – jak twierdzenie, że ponad 8 tys. oficerów zostało zwolnionych na mocy „amnestii”, podczas gdy NKWD wymordowało ich w 1940 roku.

„Koronny dowód” legendy

Wizyty Clark-Kerra u Wyszynskiego były tylko „wstępnym bojem” o spełnienie żądań władz Rzeczypospolitej. O sformułowanych przez polski gabinet warunkach udzielenia zgody na ewakuację rozmawiał Sikorski z Edenem 16 lipca 1942 roku. Eden starał się skłonić polskiego premiera do wskazania, które z nich są dla polskiego rządu najważniejsze. Sikorski nie podjął jednak próby zredukowania oczekiwań i podtrzymał wszystkie postulaty zawarte w memorandum – jako równie ważne. Brytyjski minister zapowiedział, że jeszcze tego samego dnia rozmowę z polskim premierem zreferuje Churchillowi, a ten niezwłocznie zwróci się w tej kwestii bezpośrednio do Stalina.

Zgodnie z obietnicą brytyjski premier wystosował 18 lipca 1942 roku do sowieckiego przywódcy telegram, w którym pisał: „Jestem pewny Panie Premierze, że odpowiadałoby naszym wspólnym interesom, gdyby trzy polskie dywizje, które Pan tak uprzejmiem zaofiarował, połączyły się ze swymi rodakami w Palestynie, gdzie możemy je kompletnie uzbroić. Będą one odgrywały bardzo ważną rolę w przyszłej walce, jak również w zachowaniu hartu ducha przez Turków dzięki świadomości, że ilość sił na południu wzrasta. Mam nadzieję, że zaproponowany przez Pana projekt, który wielce cenimy, nie będzie zaniechany ze względu na to, że Polacy zechcą wysłać wraz z wojskiem znaczną ilość kobiet i dzieci utrzymujących się zasadniczo z faszystów i żołnierzy polskich. Sądzimy, że warto wziąć na siebie to brzemień, gdy w grę wchodzi utworzenie armii polskiej, która zostanie rzetelnie użyta, ku naszemu wspólnemu pożytkowi. Sami odczuwamy w rejonie Lewantu ostry brak żywności, lecz jest jej dosyć w Indiach, bylebyśmy mogli dostarczyć ją do Lewantu. Jeżeli nie dostaniemy Polaków, będziemy musieli zastąpić ich kosztem sił, które przygotowujemy obecnie na wielką skalę do masowej angloamerykańskiej inwazji na kontynent”¹³⁵.

Kontekst, w którym Churchill wysłał telegram do Stalina, omawiamy tak szczegółowo nie bez wyraźnej przyczyny. Oto bowiem w wielu opracowaniach historycznych depesza Churchilla do Stalina traktowana jest w oderwaniu od wszelkich uwarunkowań i przedstawiana jako koronny dowód brytyjskiej inicjatywy wyprowadzenia wojsk polskich z Rosji – ponad głowę rządu polskiego. Przedstawiony spłot wydarzeń dowodzi ponad wszelką wątpliwość, że było wprost przeciwnie: inicjatywa Churchilla wypływała wprost z prośby strony polskiej o poparcie przez brytyjski rząd warunków, na których zgadzała się ona ewakuować armię z ZSRS. Nie było to zatem działanie poza wiedzą rządu polskiego, ale działanie „na zlecenie”. Nie należy też zapominać, że telegram Churchilla został wysłany ponad dwa tygodnie po wyrażeniu przez gabinet Sikorskiego zgody na wyjście Wojska Polskiego z ZSRS – choć pod pewnymi warunkami.

Z treści telegramu wynika, że brytyjski premier poparł tylko jeden z polskich postulatów – ewakuację rodzin wojskowych. Nie było to zresztą potrzebne, bo już wcześniej Wyszyński we wspomnianej rozmowie z Archibaldem Clark-Kerrem zgodził się na takie rozwiązanie.

¹³⁵ *Sprawa polska...*, s. 292–293.

Ostateczne ustalenia dotyczące translokacji zapadły 31 lipca 1942 roku na polsko-sowieckiej konferencji wojskowej w Taszkencie. Delegacji polskiej przewodniczył gen. Anders, sowieckiej – mjr Żukow. Zdecydowano, że z ZSRS wyjdą wszystkie oddziały i pododdziały wojsk polskich, a ponadto rodziny wojskowe w liczbie 20–25 tys. osób, czyli łącznie ok. 70 tys. osób. Broń, ekwipunek i inne wyposażenie, przekazane Armii Polskiej przez organa intendentury Armii Czerwonej, miały być pozostawione na miejscu. Wyznaczono termin ewakuacji na dni od 5 do 25 sierpnia 1942 roku, przy czym wyjeżdżający mieli być kierowani najpierw eszelonami kolejowymi do portu w Krasnowodzku, a stamtąd drogą morską – do Pahlevi w Persji. W trakcie konferencji gen. Anders usiłował uzyskać zgodę władz sowieckich na wznowienie poboru, ale Żukow odrzucił tę prośbę, argumentując, że rząd polski „wbrew umowie” nie uważa za możliwe użycia armii na froncie sowiecko-niemieckim.

Ewakuacja ruszyła 9 sierpnia, została zaś zakończona 30 sierpnia 1942 roku. Terytorium sowieckie opuściło blisko 44 tys. żołnierzy oraz ponad 25 tys. osób cywilnych. Ogółem obie ewakuacje objęły blisko 117 tys. osób, w tym blisko 79 tys. żołnierzy i ponad 38 tys. cywilów.

Zakończenie, czyli polityka versus historia

Podpisany 30 lipca 1941 roku w Londynie polsko-sowiecki układ sojuszniczy przewidywał, że w ZSRS powstanie Armia Polska przeznaczona do walki z Niemcami, jednak plan jej walki ramię w ramię z Armią Czerwoną przeciwko wojskom III Rzeszy nie doszedł do skutku. Jeszcze w tym samym roku pojawiła się koncepcja (teoretycznie czasowej) ewakuacji Armii Polskiej do Iranu, wynikająca z braku możliwości jej pełnego uzbrojenia w Związku Sowieckim. Perspektywę tę oddaliły, jak się zdawało, ustalenia Sikorskiego ze Stalinem, poczynione na Kremlu w grudniu 1941 roku, wiążące na powrót Armię Polską z terytorium sowieckiego państwa. Nie przetrwały one próby trudnego czasu wojny i wpływu okoliczności, których sygnatariusze tych ustaleń nie byli w stanie przewidzieć. W rezultacie nieco pół roku później plany ewakuacji wojsk polskich nie tylko powróciły, ale się zmaterializowały – w zmienionych warunkach i w innej postaci (ewakuacja miała charakter ostateczny). Prawdziwe przyczyny wydarzeń politycy, później zaś historycy zaczęli bardzo szybko przesłaniać kolejnymi warstwami interpretacyjnymi. Z biegiem czasu powodom wyjścia wojska nadawano coraz bardziej polityczny charakter. W rezultacie ewakuacja stawała się, w zależności od punktu widzenia, albo czyjąś „zasługą”, albo „winą” – z czego oczywiście wynika, że jej oceny były sprzeczne – a ów rozstrzał opinii pojawił się już w roku 1942.

31 października 1942 roku Stalin, zapominając jakby, że sam zaproponował Brytyjczykom udział polskich wojsk w ratowaniu sytuacji na froncie afrykańskim, wyraził w rozmowie z ambasadorem RP w ZSRS Tadeuszem Romerem pogląd, że wyjście oddziałów polskich z Rosji miało dla nich negatywne konsekwencje, albowiem odebrało im szansę przejścia przez „wyjątkowo intensywny trening bitewny na froncie”

i opóźniło chwilę włączenia się do walki o niepodległość własnego kraju. W nocy do ministra Raczyńskiego z tego samego dnia sowiecki ambasador przy rządzie polskim Aleksandr Bogomołow twierdził z kolei, że trzy miesiące po pierwszej ewakuacji rząd polski „wysłał” pozostałe 44 tys. żołnierzy z ZSRS do Iranu, Syrii, Palestyny i Afryki Północnej. „W ten sposób – oskarżał Bogomołow – zagadnienie udziału wojsk polskich we wspólnej z wojskami radzieckimi walce przeciwko Niemcom hitlerowskim było przez Rząd Polski zdjęte z porządku dziennego. Rząd Polski rozstrzygnął negatywnie to zagadnienie, wbrew złożonemu w deklaracji z 4 grudnia 1941 roku uroczystemu oświadczeniu, że »wojska Rzeczypospolitej Polskiej, znajdujące się na terytorium Związku Radzieckiego, prowadzić będą walkę z rozbójnikami niemieckimi ręką w rękę z wojskami radzieckimi«”. Zatem już w 1942 roku w oczach władz sowieckich ewakuacja stawała się posunięciem wobec nich wrogim, za które odpowiadał rząd polski.

Interpretacja ta zaczęła utrwalać się w 1943 roku. Kiedy 27 lutego tego roku doszło do spotkania ambasadora Romera ze Stalinem, ten ostatni odpowiedział na wysuniętą przez polskiego dyplomatę sugestię zorganizowania na nowo wojsk polskich w Rosji ironicznym komentarzem, że jeśli armia taka zostanie stworzona, „pospieszy”, by wyjechać do Iranu czy Iraku. Basował mu Mołotow, mówiąc, że doświadczenie z Armią Polską skończyło się źle. Kiedy Romer zapewniał, że wojska polskie biłyby się ramię w ramię z Armią Czerwoną na froncie wschodnim, a możliwe stałoby się nawet przeniesienie na ten front ewakuowanej Armii Polskiej, Stalin zignorował tę propozycję i chciał kończyć rozmowę. Kolejne utrzymane w tym samym tonie wystąpienia sowieckie, jak oświadczenie zastępcy ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRS Wyszyńskiego, złożone 6 maja 1943 roku przed przedstawicielami anglo-amerykańskiej prasy w Moskwie, miały identyczny wydźwięk. Wyszyński w litaniu skarg i napaści na rząd polski wplótł także zarzut, że polski gabinet „jeszcze w sierpniu 1942 roku [...] wyprowadził swoje oddziały wojskowe z ZSRS”¹³⁶. Wyszyński zdążył już zapomnieć, jak tłumaczył Kotowi przyczyny inicjatywy Stalina w lipcu 1942 roku.

Przeinaczanie faktów rozpoczęło się także po stronie polskiej, z tą wszakże różnicą, że winą za ewakuację obarczano władze sowieckie. W depeszy wysłanej 6 września 1942 roku do gen. Sikorskiego z Teheranu były już ambasador Kot pisał:

¹³⁶ *Sowietskij Sojuz i polskoje wojenno-politiceskoje podpolje. April 1943 – diekabr' 1945. W trioch tomach*, t. 1: *April 1943 – awgust 1944*, cz. 1: *April 1943 – mart 1944*, Moskwa 2018, s. 137.

„Rosjanie piekielnie obmyśloną metodą dokuczania, głodzenia i drażnienia umieli w Wojsku wywołać napór o wyniesienie się z tak dokuczliwych warunków. [...] osobiście uważam, że lepiej było mieć Wojsko w ZSRR, ale jeśli Sowiety chciały je wygrzyźć, niedługo byśmy zdołali je tam utrzymać”¹³⁷. Podobną ocenę wyraził 26 września tegoż roku ambasador Raczyński w swoim dzienniku: „Jak już pisałem uprzednio, wojsko nasze zostało wycofane z ZSRR, a ściśle mówiąc, rząd sowiecki pozbył się wszystkich oddziałów już sformowanych”¹³⁸.

Zerwanie przez Związek Sowiecki stosunków dyplomatycznych z rządem polskim w 1943 roku zaowocowało kolejną – skrajnie napastliwą i fałszywą – reinterpretacją przyczyn wyjścia wojsk polskich z Rosji. W kręgu Związku Patriotów Polskich ukuto pogląd, że Armia Andersa nie chciała się bić na froncie wschodnim i po prostu „uciekła” na Bliski Wschód.

Pogląd tego rodzaju wyraziła po raz pierwszy Wanda Wasilewska w przemówieniu radiowym do Polaków w Związku Sowieckim 28 kwietnia 1943 roku: atakując rząd polski między innymi za nielojalność wobec ZSRS, Wasilewska utrzymywała, że rząd ten „wyprowadził sformowaną i uzbrojoną na terenie ZSRR armię poza jego granice – gdzie dotąd stoi beczynnienie – my musimy pójść z bronią w rękę na front”¹³⁹. Tezę tę w formie „doskonałej” postawił natomiast Zygmunt Berling w artykule pod wiele mówiącym tytułem *Armia organizowana nie dla walki*, opublikowanym w „Wolnej Polsce” 21 maja 1943 roku. Twierdził w nim, że Dowództwo Armii Polskiej w ZSRS realizowało reakcyjny program, zwieńczony jej „ucieczką na Bliski Wschód”. Armia ta była bowiem potrzebna polskiej „reakcji” nie do walki z Niemcami, lecz do rozgrywek „politycznych i klikowych” w kraju. Inni działacze ZPP, na przykład Alfred Lampe, wprost oskarżali rząd gen. Sikorskiego o wyprowadzenie wojsk polskich z Rosji wbrew układowi polsko-sowieckiemu, a nawet przeciwko interesom narodu polskiego. W publicystyce polskich komunistów w ZSRS nie zabrakło też rozmaitych innych demagogicznych oskarżeń, m.in. o to, że ewakuowana Armia Andersa pozostawiła w ZSRS „gorycz zawiedzionych nadziei”, albo o wyprowadzenie jej „na niewczesne wywczasy w egzotycznym Bagdadzie”.

¹³⁷ S. Kot, *Listy z Rosji...*, s. 376.

¹³⁸ [E. Raczyński], *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora E. Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1974, s. 145.

¹³⁹ *Sprawa polska...*, s. 361.

Jest rzeczą niezmiernie interesującą, że na początku 1943 roku oskarżenia tego rodzaju jeszcze się nie pojawiały. Sowiecki ośrodek propagandowy, jakim była nadająca w języku polskim Radiostacja im. Tadeusza Kościuszki, wytoczył co prawda w połowie stycznia tego roku zarzut pod adresem Armii Polskiej, ale nie dotyczył on ewakuacji z ZSRS, lecz faktu, że „nie została ona użyta do walki po stronie wojsk brytyjskich i amerykańskich w Północnej Afryce”¹⁴⁰. W tych – demagogicznych skądinąd – słowach pobrzmiewały jakby echa rzeczywistych przyczyn opuszczenia Związku Sowieckiego przez Armię Andersa.

Późniejsze interpretacje nie wyszły zasadniczo poza granice schematów, które narodziły się w latach 1942–1943, a jeśli je przekroczyły, przyniosły nie mniejszą szkodę prawdzie historycznej. Największą karierę zrobiła wersja o sowiecko-brytyjskim porozumieniu, a właściwie spisku, który rzekomo przesądził o losie Armii Andersa. W niektórych opracowaniach historycznych pojawiła się absurdalna i niczym nieoparta teza, zgodnie z którą Anders postanowił ewakuować swoje wojsko z Rosji, bo przewidywał odkrycie przez Niemców grobów oficerów zamordowanych wiosną 1940 roku przez Sowieców i tragiczną w skutkach reakcję swoich żołnierzy na wieść o tej zbrodni¹⁴¹.

Trzeba tu również wspomnieć popularną po wojnie w kręgach polskiej emigracji politycznej wersję wydarzeń. Nawiązywała ona, jak zauważa Jan Lencznarowicz, do wątków biblijnych i interpretowała ewakuację jako „wyprowadzenie z domu niewoli, [które] darowało uratowanym nowe życie, czyniło ich wolnymi i otwierało możliwość dalszego podążania ku ojczyźnie”¹⁴². Takie rozumienie faktów znalazło najbardziej dobitny wyraz w znanym rysunku Mieczysława Kuczyńskiego, notabene jednego z żołnierzy Armii Polskiej w ZSRS, a później 2. Korpusu, który po zakończeniu wojny pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii¹⁴³.

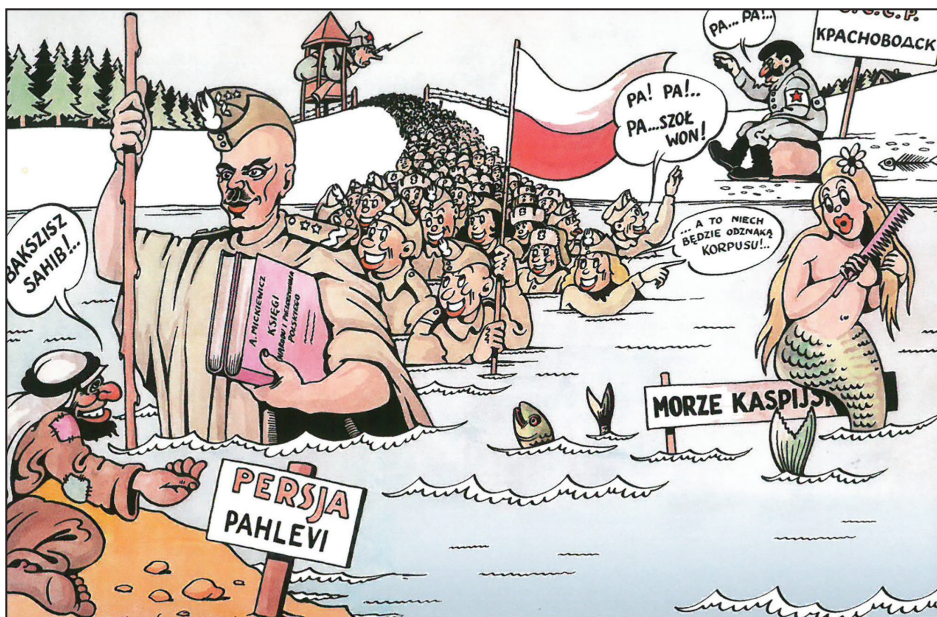
Jak wynika z przebiegu wypadków przedstawionych w tej pracy, takie postrzeganie wydarzeń można uznać za uzasadnione, ale tylko z subiektywnego punktu

¹⁴⁰ Cyt. za: M. Korkuć, *Od udawanej przyjaźni do kamuflowanej agresji. Sowiecka radiostacja dywersyjna „im. Tadeusza Kościuszki” jako barometr polityki Kremla wobec Polski (w latach 1941–1943)*, [w:] *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk i G. Motyka, Warszawa 2017, s. 96.

¹⁴¹ Zob. np.: P. Wiczorkiewicz, *Historia polityczna Polski 1935–1945*, Warszawa 2005, s. 255.

¹⁴² J. Lencznarowicz, *Zwycięski wódz i zdradziecki watażka. Postać Władysława Andersa w mitologii politycznej polskiej emigracji pojałtańskiej*, „Przegląd Polonijny” 2007, nr 1, s. 10.

¹⁴³ Zob.: *Dzieje 2 Korpusu... inaczej. Karykatury autorstwa Mieczysława Kuczyńskiego*, b.d.m.w.



Exodus. Przejście przez Morze Kaspijskie. Rys. Mieczysław Kuczyński

widzenia tych, którzy ze zrozumiałą ulgą opuszczali niegościnnie imperium Stalina. Niewiele ma ono jednak wspólnego z mechanizmami podejmowania decyzji w sprawie ewakuacji i jej faktycznymi przyczynami.

Trudno wymieniać tu wszystkie narosłe wersje wydarzeń. Za największe chyba kuriozum należy uznać twierdzenie syna Ławrientija Berii, Sergo, że wyjście wojsk polskich z Rosji było inicjatywą jego ojca, mającą je uchronić przed zagładą zgotowaną przez Stalina. „Koniec końców – pisze Sergo Beria we wspomnieniowej książce o ojcu – ponieważ wydawało się, że armii tej i tak by nie wykorzystano, na interwencje ojca pozwolono jej ewakuować się wiosną 1942 roku; ojciec wiedział, że w przeciwnym wypadku czeka ją eksterminacja”¹⁴⁴.

Zamykając przeprowadzoną w tej pracy analizę, należy dodać, że przesunięcie Armii Polskiej było zgodne z polsko-sowiecką umową wojskową, a pojawiające się w historiografii rosyjskiej oskarżenia o jej naruszenie nie są niczym poparte. Decyzja w tej sprawie nie miała charakteru jednostronnego i została podjęta przez czynniki przewidziane tą właśnie umową.

¹⁴⁴ S. Beria, *Beria. Mój ojciec. W sercu stalinowskiej władzy*, tłum. J. Waczków, Warszawa 1999, s. 117.

Warto również przywołać opinię gen. Sikorskiego, z którą w pełni się zgadzam. W rozkazie z 27 sierpnia 1942 roku pisał on mianowicie z podziwu godnym obiektywizmem: „Obecność Polskich Sił Zbrojnych na wschodnim teatrze operacyjnym okazać się może zbawienna dla sojusznicznych działań wojennych. Toteż wyjście wojsk polskich z Rosji – pozbawione momentów politycznych – ten jedynie cel miało na oku”¹⁴⁵.

Chociaż sprawa niedostatecznego uzbrojenia Armii Polskiej w ZSRS nie odegrała żadnej roli w powzięciu decyzji o jej translokacji do Iranu, warto poświęcić jej kilka słów. W marcowej rozmowie z Andersem Stalin obiecał dostarczenie broni dla drugiej polskiej dywizji. Także w marcu – najprawdopodobniej już po tej rozmowie – taką samą deklarację szefowi Polskiej Misji Wojskowej w Związku Sowieckim, gen. Wolikowskiemu, złożył pełnomocnik Naczelnego Dowództwa Armii Czerwonej do spraw formowania Armii Polskiej na terytorium ZSRS, gen. Panfilow. Zaznaczył przy tym, że dokładnego terminu przekazania broni nie może określić, w każdym razie możliwe to będzie nie wcześniej niż w końcu marca 1942 roku. Ten sam Panfilow na spotkaniu z Andersem 19 marca 1942 roku – czyli dzień po rozmowie Stalina z Andersem – zapewniał dowódcę Armii Polskiej w ZSRS, że rozkazy w sprawie dozbrojenia 5. Dywizji Piechoty i uzbrojenia dla 6. Dywizji Piechoty zostaną wydane „jutro”¹⁴⁶. Żadna z tych obietnic nigdy nie została spełniona. Przyczyn tego stanu rzeczy nie znamy.

Jeśli chodzi o broń ze źródeł brytyjskich, to – jak pamiętamy – w czasie rozmowy na Kremlu 3 grudnia 1941 roku Sikorski zapewniał, że zadba o to, by płynęła ona do Armii Polskiej „szerszym strumieniem”. Brzmiało to optymistycznie, ale już 18 grudnia 1941 roku na spotkaniu z gen. Panfilowem Sikorski był ostrożniejszy. Zapytany przez swego rozmówcę, kiedy chciałby mieć wojsko w ZSRS gotowe do walki z Niemcami, odpowiedział, że do połowy czerwca 1942 roku. Odległy termin uzasadniał faktem, że dopiero w marcu – kwietniu 1942 roku uda mu się uzyskać całość broni z Anglii i Ameryki, pozostały zaś czas potrzebny jest na szkolenia¹⁴⁷.

Uzbrojenie dla wojsk polskich zostało wysłane względnie szybko, o czym świadczy zapis z *Dziennika czynności...* dowódcy PSZ w ZSRS. Prowadzący

¹⁴⁵ Cyt. za: *Polskie Siły Zbrojne...*, s. 71.

¹⁴⁶ *SSSR i Polska 1941–1945...*, s. 77, 87.

¹⁴⁷ Tamże, s. 56.

go por. Jan Romanowski zapisał pod datą 3 stycznia 1942 roku: „Dobra wiadomość od N[aczelnego] W[odza] – o broni, że już wyszła i otrzymamy ją przez południe [tj. przez Persję – S.K.]¹⁴⁸.” Z pisma gen. Andersa do gen. Panfilowa z 8 lutego 1942 roku wynika natomiast, że władze brytyjskie obiecały, iż transporty wyposażenia i środków sanitarnych przybędą do Zatoki Perskiej w połowie lutego, a uzbrojenia i amunicji na początku marca 1942 roku. W związku z tym Anders prosił Panfilowa o bezzwłoczną zgodę na wysłanie do Iranu 150 szoferów do obsługi 150 ciężarówek, którymi Polacy tam dysponowali (50 zakupionych i 100 przekazanych przez Brytyjczyków) – miały one przewieźć zaopatrzenie z portów Zatoki Perskiej do baz przesyłowych w Pahlevi i Nouszahr, które zamierzał utworzyć¹⁴⁹.

Sytuacja wojenna zniweczyła nadzieje strony polskiej na otrzymanie uzbrojenia ze źródeł brytyjskich wiosną 1942 roku. W marcu szef brytyjskiej misji wojskowej w ZSRS powiadomił, że ekwipunek przeznaczony dla Armii Polskiej został wskutek wybuchu wojny z Japonią skierowany na Daleki Wschód. Chodziło zapewne o 10 tys. karabinów, kilkaset karabinów maszynowych i inne uzbrojenie, o którego wysłaniu Sikorski informował Andersa w pierwszych dniach marca 1942 roku¹⁵⁰. Dokładniej



Noël Mason-MacFarlane (1889–1953)
Brytyjski generał. W latach 1941–1942 szef brytyjskiej misji
wojskowej w Moskwie. Fot. domena publiczna

¹⁴⁸ *Dziennik czynności gen. Władysława Andersa...*, s. 44.

¹⁴⁹ Tamże s. 65. Dalej zaopatrzenie miało być transportowane przez Morze Kaspijskie do portu w Krasnowodzku.

¹⁵⁰ Zob.: *Katyń. Dokumenty zbrodni...*, s. 534.

na temat losów tej broni wypowiedział się 29 czerwca 1942 roku gen. Anders na odprawie referentów kulturalno-oświatowych Armii Polskiej w ZSRS: „Nie mamy dotychczas broni wskutek tego, że transport przeznaczony dla nas, został już w drodze skierowany do Singapoore [właśc. Singapore – S.K.] i tam przepadł”¹⁵¹. Jak z tego wynika, w związku z japońskim atakiem 8 lutego 1942 roku na twierdzę w Singapurze – główną bazę wojskową Wielkiej Brytanii w południowo-wschodniej Azji – zdecydowano o przekierowaniu transportu dla PSZ w ZSRS na ten zagrożony teren. Generał Mason-MacFarlane przewidywał, że mniejsze partie broni mogą dotrzeć do Wojska Polskiego w Rosji w końcu kwietnia lub na początku maja 1942 roku. Chociaż oczekiwania te się nie sprawdziły, War Office przynajmniej do połowy czerwca 1942 roku kontynuowało plany uzbrojenia jednej polskiej dywizji.

Fakty przeczą więc zdecydowanie niczym nieopartym tezom, głoszonym przez niektórych historyków rosyjskich, że Brytyjczycy świadomie nie dostarczali wojskom polskim broni, by w ten sposób „wyciągnąć” je ze Związku Sowieckiego. Przyjmując ten sam sposób myślenia, można by twierdzić, że nie dostarczając broni dla drugiej dywizji, strona sowiecka sama przyczyniła się do ewakuacji, czyniąc pobyt Armii Polskiej na terytorium sowieckim bezcelowym. Tak czy inaczej, miało to fatalne konsekwencje dla sprawy uzbrojenia wojsk polskich w Rosji, ponieważ zgodnie ze wspomnianymi już postanowieniami mieszanej sowiecko-polskiej komisji do spraw formowania Armii Polskiej na terytorium ZSRS z 4 grudnia 1941 roku, pięć z sześciu tworzonych w Związku Sowieckim polskich dywizji miało zostać wyekwipowane ze źródeł brytyjskich i amerykańskich.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że nad sprawą broni dla Armii Polskiej w ZSRS zawisło fatum, przed którym w żaden sposób nie dało się uciec. Zawiedli i Brytyjczycy, i Rosjanie, w związku z czym od jesieni 1941 do lata 1942 roku sprawa nie posunęła się nawet o krok: uzbrojona była tylko jedna dywizja – a i to z poważnymi brakami, dyskwalifikującymi ją jako jednostkę bojową. Czy niemożność ta była wyłącznie wynikiem okoliczności związanych z palącymi potrzebami wojny, czy kryły się za nią także jakieś inne przyczyny – trudno powiedzieć. Może przyszłe badania pozwolą wyświecić ten problem.

Historycy nierzadko formułują pytanie, jaka byłaby przyszłość Armii Polskiej w ZSRS, gdyby nie została ona ewakuowana. Przecież kilka miesięcy później doszło

¹⁵¹ B. Polak, *Kronika Sztabu Armii Polskiej w ZSRR...*, s. 117.

do ujawnienia mordu oficerów polskich w Katyniu i kryzysu w stosunkach polsko-sowieckich. Pytanie to jest może i frapujące, nie należy jednak do historiografii, ta bowiem nie zajmuje się szukaniem odpowiedzi na pytanie: „co by było, gdyby?”.

Niewielki sens ma także rozpatrywanie problemu, czy wyjście armii z Rosji pozbawiło polskiego premiera możliwości prowadzenia niezależnej polityki zarówno wobec Wielkiej Brytanii, jak i ZSRS¹⁵². Próbując rozwikłać to zagadnienie, wkroczylibyśmy w dziedzinę modnej ostatnio „historii alternatywnej”, która nie ma nic wspólnego z przeszłością – ta nie ma bowiem żadnej „alternatywy”.

Można natomiast poddać ocenie wschodnią politykę gen. Sikorskiego. Zacząć wypada od uwagi, że niewątpliwie wychodziła ona z fałszywych przesłanek. Szef rządu zakładał, że Polska powinna porozumieć się z jednym ze swoich wielkich sąsiadów – nie jest bowiem w stanie prowadzić wojny z oboma naraz. Jako partnera owego porozumienia obierał Rosję. Postrzeganie państwa Stalina w kategoriach sojusznika nie było niczym innym niż przejawem myślenia życzeniowego. Swoim złudzeniem dotyczącym możliwości porozumienia z Rosją Naczelny Wódz dał najlepszy dowód, pisząc w sporządzonym w styczniu 1942 roku sprawozdaniu z podróży na Środkowy Wschód i do ZSRS, że po podpisaniu układu z Polską państwo to weszło na drogę „poszanowania praw suwerennych innych państw i narodów”¹⁵³.

W istocie porozumienie było niemożliwe nie tylko z Niemcami, ale także z Rosją – w każdym razie na warunkach, które strona polska mogłaby przyjąć, czyli przy odrzuceniu sowieckiej aneksji ziem polskich dokonanej w latach 1939–1940. Nie mogło do niego dojść, bo konflikty graniczne z innymi państwami Stalin zdecydowany był rozstrzygać siłą. Budowanie armii jako instrumentu realizacji tej z gruntu nierealistycznej polityki należy zatem uznać za błąd. Klasyczna i powszechnie uznawana definicja wojny autorstwa pruskiego generała Carla von Clausewitza głosi bowiem, że wojna jest kontynuacją polityki innymi środkami. Wspólna walka wojsk polskich z sowieckimi nie prowadziłaby do osiągnięcia podstawowego celu polskiej polityki czasu wojny, którym była restytucja własnej państwowości w nieuszczerplonym kształ-

¹⁵² Zob. rozważania na ten temat w artykule A.M. Cieniały, *General Sikorski a rewizja granicy ryskiej: koncepcje powojennej granicy polsko-sowieckiej, listopad 1939–maj 1942 roku*, [w:] *Z dziejów Europy Środkowej w XX wieku. Studia ofiarowane Henrykowi Batorowskiemu w 90. rocznicę urodzin*, red. M. Pułaski, Kraków 1997, s. 128.

¹⁵³ Cyt za: E. Duraczyński, *Wizyta Sikorskiego w ZSRR*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 4, s. 109.

cie terytorialnym. Złudzeniom na temat możliwości porozumienia z Rosją i wierze, że drogą do tego celu jest wspólna walka z Niemcami na froncie wschodnim, Sikorski hołdował do końca. W liście do Stalina z 9 lutego 1943 roku – liście będącym już tylko rozpaczliwą próbą ratowania rozpadających się stosunków polsko-sowieckich przez zwrócenie się do sowieckiego dyktatora z prośbą o przyjęcie na audyencji nowego ambasadora Polski w ZSRS Tadeusza Romera, który miał omówić „problemy” w stosunkach polsko-sowieckich – pisał: „Ubolewam nad tym, że na razie siły, jakimi dowodzę, biorą tylko udział w tej walce na odległych frontach, a nie ramię w ramię z wojskami Pana na wschodnim froncie Europy”¹⁵⁴.

Opisane w tej pracy okoliczności zdecydowały, że Armia Polska stworzona w Związku Sowieckim nigdy nie weszła do walki na froncie wschodnim. W pewnym sensie jej los stanowił spełnienie życzeń przeciwników tworzenia Wojska Polskiego w ZSRS, a zarazem zwolenników jego formowania na terenie imperium brytyjskiego. Taki obrót spraw nie był zamiarem gen. Sikorskiego i oznaczał koniec jego *idée fixe*: polsko-sowieckiego braterstwa broni. Mówimy o *idée fixe*, bo wiara Sikorskiego w to, że wspólnie przelana krew żołnierzy polskich i sowieckich w walce przeciwko Niemcom zlikwiduje fundamentalne sprzeczności w stosunkach polsko-sowieckich, była szczytem naiwności. Stalin prowadził pozbawioną sentymentów, cyniczną, opartą na argumentach siły politykę, której kwintesencją stało się słynne pytanie: ile dywizji ma papież?

Na koniec powracamy do pytania zadanego na początku książki: czy za niespełnienie się polsko-sowieckiego sojuszu, zainicjowanego polsko-sowieckim układem z lipca 1941 roku, można kogoś „winić”? Z przedstawionych wywodów wynika jasno, że ewakuacja wojska polskiego była posunięciem czysto militarnym – zdaniem tych, którzy o niej decydowali – potrzebnym i korzystnym dla całej antyniemieckiej koalicji. Trudno zatem oskarżać którąś stronę lub osobę o to, że do niej doszło. Postrzeganie ewakuacji w kategoriach „winy” narodziło się później i było oderwane od realiów historycznych. W tym sensie polityka znowu zatriumfowała nad historią. Nie ma jednak powodu, by stan ten trwał wiecznie. Ta polityka, która zrodziła „negatywną” wersję ewakuacji, też stała się już, a przynajmniej powinna się stać – historią.

¹⁵⁴ *Katyń. Dokumenty zbrodni*, s. 564.

Wykaz skrótów

KC	Komitet Centralny
NKWD	Narodnyj Komissariat Wnutriennich Dieł (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
PSZ	Polskie Siły Zbrojne
RP	Rzeczpospolita Polska
SRR	Socjalistyczna Republika Radziecka
SRS	Socjalistyczna Republika Sowiecka
WKP(b)	Wsiesojuznaja kommunističeskaja partija (bolszewikow), Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików)
ZPP	Związek Patriotów Polskich
ZSRR	Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich

Bibliografia

Wydawnictwa źródłowe

Armia Polska w ZSRR 1941–1942. Organizacja Armii Polskiej w ZSRR 1941–1942. Wybór źródeł, oprac. B. Polak, M. Polak, t. 1, Leszno 2006.

Bierija i sud'ba Armii Andiersa w 1941–1942 gg. (iz rassiekrieczennyh archiwow), „Nowaja i Nowiejszaja Istorija” 1993, nr 2.

Ciechanowski J.M., *Armia Polska w Rosji w świetle dziennika szefa sztabu z 1942 roku*, „Zeszyty Historyczne” 1981, nr 57.

Documents on Polish–Soviet Relations 1939–1945, t. 1: 1939–1943, London–Melbourne–Toronto 1961.

Duraczyński E., *Wizyta Sikorskiego w ZSRR*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 4.

Dziennik czynności gen. Władysława Andersa 1941–1945, oprac. i wstęp B. Polak, Koszalin 1998.

Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego, t. 2: 1 VIII 1940–31 VII 1941, wstęp i red. nauk. J. Rabiński, Lublin 2017.

Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939–1947, t. 1: 1939–1942, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004.

Foreign Relations of the United States. Diplomatic Papers, 1941, Europe, t. 2, 3; 1942, Europe, t. 3.

Generał broni Władysław Sikorski – generał dywizji Władysław Anders. Korespondencja 1941–1943. Wybór dokumentów, wstęp, wybór i oprac. B. Polak, Koszalin 2000.

Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 3: *Losy ocalałych, lipiec 1940 – marzec 1943*, Warszawa 2001.

Kot S., *Listy z Rosji do Gen. Sikorskiego*, Londyn 1955.

Kot S., *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959.

Na najwyższym szczeblu. Spotkania premierów Rzeczypospolitej Polskiej i Wielkiej Brytanii podczas II wojny światowej, oprac. M.K. Kamiński, J. Tebinka, Warszawa 1999.

Ocena zdolności bojowej 5 Dywizji Piechoty PSZ w ZSRR w lutym 1942 roku, tłum. W.K. Roman, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2001, nr 4.

Polak B., *Kronika Sztabu Armii Polskiej w ZSRR, grudzień 1941 r. – sierpień 1942 r.*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2004, nr 22.

Protokoły odpraw u gen. Wł. Sikorskiego z 24 i 27 kwietnia 1942 r., oprac. J.M. Ciechanowski, „Zeszyty Historyczne” 1980, nr 52.

Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, t. 3: Czerwiec 1941 – grudzień 1941, Kraków 1996; t. 4: Grudzień 1941 – sierpień 1942, Kraków 1998.

Publicystyka Związku Patriotów Polskich 1943–1944. Wybór, Warszawa 1965.

Rzeszewskij O.A., *Wojna i dyplomacja. Dokumenty, komentarze (1941–1942)*, Moskwa 1997.

Sowietskij Sojuz i polskoje wojenno-politiceskoje podpolje. April 1943 – diekabr 1945. W trioch tomach, t. 1: April 1943 – awgust 1944, cz. 1: April 1943 – mart 1944, Moskwa 2018.

Sowietsko-amierikanskije odnoszenija 1939–1945, Moskwa 2004.

Sowietsko-anglijskije odnoszenija wo wriemnia Wielikoj Oteczestwiennoj Wojny 1941–1945, t. 1: 1941–1943, Moskwa 1983.

Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów, Warszawa 1965.

SSSR i Polska 1941–1945. K istorii wojennogo sojuza. Dokumenty i matieriały, Moskwa 1994.

SSSR i sojuzniki. Dokumenty Archiwa M[inisterstwa] I[nostrannyh] D[ieł] Rossii o wnieszniej politikiie i diplomatii wiedzuszczich dierżaw antigitlerowskoj koalicyi, <http://agk.mid.ru>

Stafford Cripps in Moscow 1940–1942. Diaries and Papers, red. G. Gorodetsky, London 2007.

Stalin, Sikorski, Andiers i drugije, „Międzynarodnaja Żyżń” 1990, nr 12.

The Great Powers and the Polish Question 1941–45. A Documentary Study in Cold War Origins, red. A. Polonsky, London 1976.

Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów, wybór, oprac. i wstęp E. Duraczyński, Warszawa 1990.

Z archiwów sowieckich, t. 1: *Polscy jeńcy wojenni w ZSSR 1939–1941*; t. 2: *Armia Polska w ZSSR 1941–1942*, tłum., oprac., wstęp W. Materski, Warszawa 1992.

Pamiętniki, wspomnienia

Anders W., *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1946*, Londyn 1959.
[Brooke A.F.], Field Marshal Lord Alanbrooke, *War Diaries 1939–1945*, Berkeley–Los Angeles 2001.

[Cadogan A.], *The Diaries of Sir Alexander Cadogan, O.M., 1938–1945*, New York 1972.

Harriman W.A., Abel E., *Special Envoy to Churchill and Stalin*, New York 1975.
[Majski I.], *The Maisky Diaries. Red Ambassador to the Court of St James's 1932–1943*, red. G. Gorodetsky, New Haven–London 2015.

[Raczyński E.], *W sojusznicy Londynie. Dziennik ambasadora Edwarda Raczyńskiego 1939–1945*, Londyn 1974.

Standley W.H., Ageton A.A., *Admiral Ambassador to Russia*, Chicago 1955.

Stroński S., *Polityka Rządu Polskiego na Uchodźstwie w latach 1939–1942*, t. 2–3, Nowy Sącz 2007.

Zajac J., *W Szkocji i na Środkowym Wschodzie*, Londyn 1967.

Opracowania

Berska B., *Kłopotliwy sojusznik. Wpływ dyplomacji brytyjskiej na stosunki polsko-sowieckie w latach 1939–1943*, Kraków 2005.

Bitwy generała Władysława Andersa. Studia i materiały do dziejów 2 Korpusu Polskiego, red. B. Polak, W. Handke, Z. Józwiak, Leszno 2007.

Boćkowski D., *Czas nadziei. Obywatele Rzeczypospolitej Polskiej w ZSRR i opieka nad nimi placówek polskich w latach 1940–1943*, Warszawa 1999.

Butler J.M.R., Gwyer J.M.A., *Grand Strategy*, t. 3: *June 1941–August 1942*, London 1964.

Cytowska-Siegrist E., *Stany Zjednoczone a Polska 1939–1945*, Warszawa 2013.

Czulda R., *Brytyjsko-sowiecka agresja na Iran w 1941 roku: przyczyny, przebieg, konsekwencje*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2015, nr 1.

Duraczyński E., *Rząd polski na uchodźstwie 1939–1945. Organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

General Władysław Anders. Soldier and Leader of the Free Poles in Exile, London 2007.

Historia dyplomacji polskiej, t. 5: 1939–1945, red. W. Michowicz, Warszawa 1999.

Jaczyński S., *Polskie formacje wojskowe w ZSRR. Aspekty organizacyjne (1941–1943)*, [w:] *Od armii komputowej do narodowej*, t. 3: *Problemy organizacyjne sił zbrojnych od XVI do XX wieku*, red. J. Centek i M. Krotofil, Toruń 2009.

Jaczyński S., *Wymuszony sojusz. Meandry polsko-radzieckiej współpracy wojskowej. Lipiec 1941–sierpień 1941*, [w:] *Sojusze i sojusznicy Polski na przełomie XX i XXI wieku (wybrane problemy)*, red. Z. Cutter, H. Ćwięk, Częstochowa 2009.

Jażborowska I., Jabłokow A., Parsadanowa W., *Katinskij syndrom w sowiecko-polskich i rosyjsko-polskich otnoszenijach*, Moskwa 2009.

Kaczmarek K., *O Wielką Polskę na wojennym wychodźstwie. Stronnictwo Narodowe wobec rządu gen. Władysława Sikorskiego (1939–1943)*, Rzeszów 2013.

Kalbarczyk S., *Ewakuacja Armii Polskiej do Iranu – nowe spojrzenie*, „Biuletyn IPN” 2018, nr 5.

Korkuć M., *Od udawanej przyjaźni do kamuflowanej agresji. Sowiecka radiostacja dywersyjna „im. Tadeusza Kościuszki” jako barometr polityki Kremla wobec Polski (w latach 1941–1943)*, [w:] *Sowieci a polskie podziemie 1943–1946. Wybrane aspekty stalinowskiej polityki represji*, red. Ł. Adamski, G. Hryciuk, G. Motyka, Warszawa 2017.

Kuniholm B.R., *The Origins of the Cold War in the Near East. Great Power Conflict and Diplomacy in Iran, Turkey, and Greece*, Princeton 1980.

Lebiediewa N., *Armija Andiersa w dokumentach rosyjskich archiwów*, [w:] *Riepriessii protiv polakow i polskich grażdian*, Moskwa 1997.

Lencznarowicz J., *Zwycięski wódz i zradziecki watażka. Postać Władysława Andersa w mitologii politycznej polskiej emigracji pojattańskiej*, „Przegląd Polonijny” 2007, nr 1.

Lukas R.C., *The Strange Allies. The United States and Poland, 1941–1945*, Knoxville 1978.

Markow W., *Polskaja armija w SSSR*, [w:] *Polskomu woinstwu iz armii gienierata Andiersa poswiaszczajetsia...*, Orienburg 2001, <http://polacy.narod.ru/Russian/buzuluk.htm>.

Materski W., *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005.

McGilvray E., *Polski rząd na uchodźstwie*, tłum. Z. Kaleta, Warszawa 2011.

Miagkow M.J., *Spotkanie W.M. Mołotowa z generałem Wł. Sikorskim w Londynie w czerwcu 1942 r. (z dokumentów Archiwum Prezydenta Federacji Rosyjskiej)*, [w:] *II wojna światowa i jej następstwa*, praca zbiorowa, red. A. Czubiński, Poznań 1996.

Moszumański Z., *Rola NKWD w formowaniu armii gen. Andersa, 1941–1942*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2012, nr 1.

Motter T.H. Vail, *The Persian Corridor and Aid to Russia. United States Army in World War II. The Middle East Theater*, Washington 1952.

Panecki T., *Polityczno-militarne aspekty formowania Armii Polskiej w ZSRR w latach 1941–1942*, [w:] *Od historii myśli do praktyki politycznej. Księga dedykowana Profesorowi Jerzemu Juchnowskiemu z okazji Jubileuszu 40-lecia pracy naukowej*, red. J.R. Sielezin, R. Wisznowski, M. Alberska, Toruń 2017.

Pietrzak J., *Ewakuacja armii gen. Władysława Andersa ze Związku Radzieckiego w 1942 r.*, [w:] *Wojsko Polskie na Wschodzie w latach II wojny światowej. Refleksje historyczne wywołane siedemdziesiątą rocznicą bitwy pod Lenino*, praca zbiorowa, red. B. Szubtarska, Piotrków Trybunalski 2015.

Polak M., *Formowanie i organizacja Armii Polskiej na Bliskim i Środkowym Wschodzie w latach 1942–1943. Część I*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2004, nr 22.

Polak M., *Wojenne decyzje gen. Władysława Andersa. Przyczynek do dyskusji*, „Grot. Zeszyty historyczne poświęcone historii wojska i walk o niepodległość” 2012, nr 36.

Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej. Kampanie na obczyźnie, t. II, cz. 2, Londyn 1975.

Sarner H., *Generał Anders i żołnierze II Korpusu Polskiego*, Poznań 1997.

Siemaszko Z.S., *Generał Anders w latach 1892–1942*, Londyn–Warszawa 2012.

Szczurowski M., *Przyczynek do historii Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR w latach 1941–1942*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość Polaków na Wschodzie*, red. M. Szczerbiński, T. Wolsza, Gorzów Wielkopolski 2001.

Ślusarczyk J., *Rola ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w tworzeniu polskich sił zbrojnych w ZSRR w latach 1941–1942*, [w:] *Położenie ludności polskiej na terytorium ZSRR i wschodnich ziemiach II Rzeczypospolitej w czasie II wojny światowej*, red. A. Marszałek, Toruń 1990.

Taras A., *Anatomija nienawisti. Russko-polskije konflikty w XVIII–XX w.*, Minsk 2008; *Anatomia nienawiści. Stosunki polsko-rosyjskie XVIII–XX w.*, Warszawa 2016.

Tebinka J., *„Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”. Winston S. Churchill a Polska*, Warszawa 2013.

Tendyra B., *Władysław Sikorski w oczach Brytyjczyków*, „Zeszyty Historyczne” 1991, nr 97.

Terry S.M., *Poland’s Place in Europe. General Sikorski and the Origin of the Oder-Neisse Line, 1939–1943*, Princeton 1983.

1941 god. W 2-ch knigach, kn. 1, Moskwa 1998.

Wawer Z., *Armia generała Władysława Andersa w ZSRR 1941–1942*, Warszawa 2012.

Williams M., *From Warsaw to Rome. General Anders’ Exiled Polish Army in the Second World War*, Barnsley 2017.

Zajas A., *Materiały archiwalne dotyczące Armii Polskiej w ZSRR zgromadzone przez Wojskową Komisję Archiwalną*, „Biuletyn Wojskowej Służby Archiwalnej” 1996, nr 19.

Żaroń P., *Armia Andersa*, Toruń 1996.

Indeks osób

A

Adamski Łukasz 158
Anders Władysław 9–12, 16, 26, 34, 36, 38,
39, 46–50, 56, 71, 75, 76, 78–80, 89, 91–95,
98–103, 109–132, 134, 136, 137, 144, 145,
147–149, 151, 152, 154, 157, 158, 160–162
Attlee Clement Richard 61
Auchinleck Claude John 45–47, 115, 116,
119–121, 126

B

Basiński Euzebiusz 37
Beaverbrook William Maxwell Aitken
54–56
Beria Ławrientij 12, 62, 159
Beria Sergo 159
Berling Zygmunt 23, 157
Biddle Anthony Drexel 52, 102
Bielecki Tadeusz 34, 35
Bogomołow Aleksandr 57, 58, 63, 156
Bonusiak Włodzimierz 10
Brooke Alan Francis 118, 119
Brzoza Czesław 10

C

Cadogan Alexander George 142–144
Carlisle John D. 61
Chciuk-Celt Tadeusz 78–82
Chrulow Andriej 95, 100
Churchill Winston 12, 15, 16, 18, 19, 20, 27,
32, 46, 47, 51, 53, 56, 59–64, 74, 75, 77,
84, 110–114, 118–120, 122–124, 131, 132,
136, 137, 142, 145, 148, 152, 153
Ciechanowski Jan 55, 63, 67, 68, 102, 126,
142, 146, 147
Cienciała Anna Maria 163
Clark-Kerr Archibald 57, 130, 131, 137, 147,
150–153
Clausewitz Carl von 163

Cripps Richard Stafford 21, 24, 25, 50, 52, 53,
60, 61, 63, 64, 66, 67, 70, 88

Cutter Zdzisław 23

Ć

Ćwiąg Henryk 23

D

Davies Norman 12
Duraczyński Eugeniusz 29, 163

E

Eden Anthony 27–29, 32, 56, 63, 64, 66, 137,
144, 152, 153
Ehrlich Seweryn 41, 44

F

Friszke Andrzej 10

H

Halder Franz 48
Halifax Edward 20
Harriman William Averell 51, 52, 54, 55, 68,
69, 71–75, 103
Hitler Adolf 14, 16, 22, 48, 125
Hryciuk Grzegorz 158
Hull Cordell 54
Hulls Leslie Reginald 109, 110, 113, 120, 122,
129–131, 147

I

Ingr Jan 61, 62
Ismay Hastings Lionel 50, 63
Iwanow Jurij 11

J

Jabłokow Anatolij 11
Jacobsen Hans-Adolf 125
Jaczyński Stanisław 23

Jaźborowska Inessa 11
Jewstigniejew Władimir 91

K

Kamiński Marek Kazimierz 123
Klimecki Tadeusz 79, 110, 112
Kopański Stanisław 45
Kopyłow 92
Korkuć Maciej 158
Kot Stanisław 15, 29, 31, 44, 50, 56–58,
63–67, 69–78, 81, 82, 84, 88–90, 92, 101,
102, 129–131, 134, 144–146, 156, 157
Kuczyński Mieczysław 158, 159
Kukiel Marian 34
Kwapiński Jan 166

L

Leciński Ryszard 61
Lencznarowicz Jan 158
Litauer Stefan 18, 20, 22
Lukas Richard C. 12
Lyttelton Oliver 67

M

Majski Iwan 13, 27–32, 34, 36, 56, 60, 63,
77, 91, 122, 137
Malenkow Georgij 76
Maresch Eugenia 113
Marjina Walentina 62
Markow Walerij 11
Masaryk Jan 62
Mason-MacFarlane Noël 25, 50, 114, 161,
162
Materski Wojciech 18, 149
McGilvray Evan 12
Mikołajczyk Stanisław 102
Mitkiewicz Leon 28
Mołotow Wiaczesław 12, 14, 15, 41, 44,
53, 55, 56, 58, 60, 62, 63, 65–67, 76,
111–113, 128, 131–134, 137, 142, 144,
145, 147, 156
Motter T.H. Vail 136

Motyka Grzegorz 158
Musiał Bogdan 14

O

Oshima Hiroshi 125

P

Panfiłow Aleksiej 39, 41, 44, 91, 92, 114,
160, 161
Parsadanowa Walentina 11
Pietrzak Jacek 10, 13, 101, 135, 149
Piotrowski Jacek 145
Pobóg-Malinowski Władysław 149
Polak Bogusław 103, 109, 162
Pragier Adam 35
Pułaski Michał 163

Q

Quinan Edward Pellew 135

R

Raczkiewicz Władysław 22, 145
Raczyński Edward 20, 66, 72–74, 77, 92, 142,
144–146, 156, 157
Ranke Leopold von 9
Regulski Bronisław 112, 113
Roman Wanda Krystyna 92
Romanowski Jan 109, 161
Romer Tadeusz 155, 156, 164
Rommel Erwin 138, 139
Roosevelt Franklin Delano 51, 54, 67, 68, 74,
117, 118, 137, 146
Rosen-Zawadzki Kazimierz 52
Ross Alex 105
Rothstein Andrew 18
Rowecki Stefan 35, 36, 123
Rzeszewski Oleg 111

S

Sarner Harvey 11
Seeds William 21
Seyda Marian 31

Sikorski Władysław 13, 16, 18–20, 22–36,
38, 39, 46, 48–59, 61–72, 74–82, 84,
88–91, 93–95, 100–103, 105, 108–111,
113, 116–124, 126–129, 131, 144–146,
148, 152, 153, 155–157, 160, 161, 163, 164

Sokolnicki Michał 35

Stalin Józef 10, 14, 15, 16, 19, 24, 41, 51, 52,
59–64, 68–77, 84, 88–91, 94, 95, 100–103,
105, 108–111, 115, 116, 118, 122, 124,
125, 127, 129, 131, 132, 134–137, 142,
144–149, 152, 153, 155, 156, 158–160,
163, 164

Standley William 132, 133

Stańczyk Jan 146

Steinhardt Laurence 41

Stettinius Edward Reilly 103

Stroński Stanisław 35, 101, 103, 110, 117

Svoboda Ludvík 62

Szubtarska Beata 10

Szumski Jan 16

Szyszko-Bohusz Zygmunt 36, 39–41, 58,
82, 126, 147

Ś

Śledziński Kacper 12

T

Tebinka Jacek 123

Terry Sarah Meiklejohn 12, 22, 114, 131

Thom Françoise 12

Thurston Walter 27

Tiszkow Arsienij 124, 126, 127, 134, 148

Tokarzewski-Karaszewicz Michał 78, 79,
147

U

Urbański Marek 113

W

Waczków Józef 159

Wasilewska Wanda 77, 157

Wasilewski Aleksander 36

Wavell Archibald 72

Wawer Zbigniew 10, 113, 150

Welles Sumner 102

Wieczorkiewicz Paweł 158

Williams Martin 12, 116, 132

Wolikowski Romuald 44, 160

Wołkowicki Jerzy 91

Wyszynski Andriej 56, 57, 65–67, 77, 78, 82,
101, 133, 134, 150–153, 156

Z

Zaleski August 22

Ż

Żaroń Piotr 10

Żukow Geоргий S. 92–94, 101, 116, 129, 154

Indeks miejscowości

A

Archangielsk, obw. archangielski, Rosja 26, 56, 60, 61, 136

Astrachań, obw. astrachański, Rosja 26, 50, 59, 63

B

Bagdad, Irak 157

Buzułuk, obw. orenburski, Rosja 39, 62, 82, 98

D

Dęblin, woj. lubelskie 18

Dżalalabad, Dżałał-Abad, Kirgistan 107

E

El-Alamejn, Egipt 135, 140, 141

G

Gazala, Libia 139

H

Hrubieszów, woj. lubelskie 18

J

Jangi-Jul (dziś: Yangiyo'l), Uzbekistan 98, 110, 113

K

Kair, Egipt 46, 47, 67, 115, 121

Katyń, obw. smoleński, Rosja 66, 89, 102, 113, 144, 147, 149, 161, 163, 164

Kazwin, Iran 112

Krasnowodzk (dziś: Turkmenbaszy), Turkmenistan 91, 92, 104, 154, 161

Kujbyszew (dziś: Samara), Rosja 78, 130, 147

L

Londyn 12, 16, 18, 21, 28, 30–32, 34–36, 45, 51, 61, 77, 79, 102, 103, 105, 106, 108, 110–117, 120, 124, 131, 132, 134, 137, 142, 155

Lublin 18

M

Marsa Matruh, Egipt 131, 135, 137, 138

Moskwa 21–25, 27, 28, 30, 36, 48, 50, 53–59, 61, 75, 77, 82, 88, 91–93, 100, 109, 113, 115, 124, 130, 132, 134, 135, 144, 147, 156, 161

Murmańsk, Rosja 136

O

Odessa, Ukraina 46

P

Pahlevi (dziś: Bandar-e Anzali), Iran 91, 92, 98, 104–106, 112–114, 154, 161

S

Sandomierz, woj. świętokrzyskie 18

Sewastopol, Ukraina 147

Singapur, miasto-państwo, pld.-wsch. Azja 75, 77, 135, 162

Suzdal, obw. włodzimierski, Rosja 62

T

Taszkent, Uzbekistan 130

Tatiszczewo, obw. saratowski, Rosja 39, 81

Teheran, Iran 31, 84, 110, 156

Tobruk, Libia 131, 135, 138, 139, 142

Tockoje, obw. orenburski, Rosja 78, 79, 80, 86

Tomaszów Lubelski, woj. lubelskie 18

W

Warszawa 18, 147

Waszyngton 62, 117

Władywostok, Rosja 26

Wriewskij, Wriewskaja (dziś: Olmazor), Uzbekistan 99